TYGODNIK SPOŁECZNO-OŚWIATOWY INDEKS-359238 PL ISSN-0017-1263

GŁOS NAUCZYCIELSKI

ROK LXXXI NR 40 ● 7 X 1998 r. CENA 1 zł 80 gr

W numerze:

WYNIKI NASZEGO REFERENDUM str. 3

ICH MIEJSCE z obrad Sekcji Emerytów str. 4

MOŻE NIE JA o ruchach kadrowych w Siedleckiem str. 6

STATUS ZAWODOWY NAUCZYCIELA kolejne propozycje zmian wkładka

Publiczna szkoła francuska jest szkołą naprawdę bezpłatną. Może warto choć pobieżnie przyjrzeć się funkcjonowaniu szkół w krajach zachodnich, zwłaszcza w świetle dyskusji na temat rozwoju naszego rodzimego szkolnictwa i pełnienia przez niego funkcji socjalnych.

NAD SEKWANĄ

EWA RYSIŃSKA

We Francji rok szkolny zaczyna się kilka dni później niż w Polsce. Poszczególne klasy mają wyznaczone określone dni, kiedy są oczekiwane w szkole. I tak dla uczniów collège'u, czyli odpowiednika naszego przyszłego gimnazjum, początek roku szkolnego przypadł na 3 i 4 września. Dla licealistów pierwszym dniem w szkole był 10 września.

Odpowiednią informację na ten temat rodzice ucznia otrzymali pocztą do domu pod koniec ubiegłego roku szkolnego. Praktyką szkoły francuskiej jest przesyłanie takich danych na adres domowy. W ten sposób docierają do ucznia też świadectwa szkolne, jak i wszelkie zawiadomienia o jego postępach w nauce.

Wśród informacji, jakie uczeń otrzymuje ze swojej szkoły, jest także ta, która dotyczy opłat. Aby móc oceniać finansowe wymagania publicznej szkoły francuskiej, trzeba wiedzieć, że 2 franki francuskie to w przybliżeniu więcej niż 1 złotówka, a przeciętna płaca we Francji wynosi około 11 tysięcy franków, w przeliczeniu na złotówki byłoby to ponad 5,5 tysiąca złotych. Jednakże pamiętajmy, że koszty utrzymania są tam o wiele wyższe niż w Polsce. No właśnie, jak wyglądają te koszty, jeśli chodzi o publiczną szkołę?

Na początku roku szkolnego wpłaca się 70 franków (a więc ponad 35 złotych) na pokrycie opłat związanych z dostarczaniem wspomnianej już korespondencji do domu, z tego 10 franków jest przeznaczane na składkę dla tych, którzy nie mają owych 70 franków. Wpłaca się jeszcze 30 franków na koszty związane z funkcjonowaniem w szkole kółek zainteresowań, np. klubu muzycznego, chóru, czy koszty zapewniające organizację różnego rodzaju turniejów, np. turnieju szachowego. **I są to wszystkie obowiązkowe opłaty roczne. Podsumujmy: 100 franków francuskich, czyli więcej niż 50 złotych na rok. To dużo czy mało?**

Spośród kosztów fakultatywnych najdroższe są obiady w szkolnej kantynie. Tutaj trzeba wyłożyć już prawie 1100 franków za jeden trymestr, czyli 1/3 roku szkolnego. Przy czym nie ma obowiązku jeść w szkolnej stołówce, można przynosić kanapki lub — jeśli ktoś mieszka blisko — pójść do domu na obiad. W środku dnia między 12.10 a 13.30 jest przerwa obiadowa.

Książki we francuskiej szkole — aż do klas licealnych — są dzieciom wypożyczane. Dopiero licealiści kupują sobie podręczniki. Zasada ta dotyczy nie tylko szkół publicznych, również w szkołach prywatnych dzieci korzystają z darmowych książek. W liceum nie ma już takich udogodnień, co wynika z tego, że obowiązek szkolny obejmuje jedynie szkołę podstawową i collège, na poziomie liceum nie ma przymusu szkolnego. Jeśli chodzi o przybory szkolne, to najlepiej wszystko kupić zaraz na początku roku szkolnego. W sklepach trwa wówczas wielka akcja sprzedaży: zeszyty, kredki, gumki, farbki, papier do pisania, wszystko czego potrzebuje uczeń jest o wiele tańsze niż będzie w okresie późniejszym.

Tydzień w szkole francuskiej trwa 6 dni. Poszczególne dni są jednak różnie zagospodarowywane. Lekcje odbywają się od rana, od godziny 8.15 do godziny 16.30 lub 17.30, przez 4 dni w tygodniu: poniedziałek, wtorek, czwartek, piątek. W środy i soboty lekcje trwają do przerwy obiadowej. Najmłodsze klasy środę mają w ogóle wolną. Przy czym godzina lekcyjna to godzina zegarowa.

Liczba lekcji w tygodniu nie jest jednakowa dla wszystkich uczniów. **Generalna zasada jest jedna: im lepszy uczeń, tym więcej ma zajęć, bo jest w lepszej klasie.** Przy czym dodatkowe lekcje we wspomnianym już collège'u są lekcjami języków obcych. Z nauczaniem języków obcych jest we Francji wręcz modelowo, jeśli chodzi o ofertę udostępnianą dzieciom. Istnieje nawet możliwość uczenia się czterech języków współczesnych oraz łaciny lub greki. **Pierwszym językiem obcym oferowanym przez szkoły jest angielski, następnie niemiecki i hiszpański, w niektórych szkołach można uczęszczać na włoski, a nawet rosyjski. Wszystko w ramach obowiązującego programu, bez żadnych dodatkowych opłat.**

Dzieci przebywają w szkole francuskiej długo. Pobyt w niej zapełnia im większą część dnia. Po przyjściu do domu trzeba odrobić lekcje, w najlepszych klasach jest zadawane sporo zadań domowych. Obciążenie lekcjami uczniów francuskich jest więc znaczne. **W przypadku gdy dziecko ma problemy z nauką, szkoła — na poziomie podstawowym i gimnazjum — zapewnia mu zajęcia wyrównawcze, oczywiście za darmo.** Szkoła francuska pełni więc funkcje socjalne. Zapewnia edukację i opiekę w dużo większym wymiarze czasowym niż szkoła polska. We Francji dzień pracy trwa najczęściej do godziny 18, placówki szkolne funkcjonują do godziny 17.30.

Dla tych, którzy chcą sobie zagospodarować wolne środowo-sobotnie popołudnia, za niewielką opłatą dostępne są zajęcia w centrach edukacyjnych lub sportowych działających najczę-

6

Świątecznie czy codziennie?

Gdy w ubiegłym tygodniu drogi zawiodły mnie do pewnej ważnej instytucji, ze zdziwieniem zauważyłem, iż większość napotkanych na korytarzach i w windach pracujących tam ludzi rozmawiała tylko o jednym — wyborach do rad, i kto gdzie „startuje". Gdyby ta instytucja miała być przykładem zainteresowania tym obywatelskim aktem, to analitycy zachowań wyborczych z pewnością odetchnęliby z ulgą. Bo jeśli jedni oczekują wyborów z nadziejami, to inni z obawami, czy ewentualnie zbyt niska frekwencja nie zachwieje istoty lokalnej demokracji bezpośredniej. Przypomnijmy, że w roku 1992 do wyborów samorządowych poszło 42 proc. obywateli, w 1994 r. — 33 proc. Według prognoz te najbliższe mogą zgromadzić nawet 51 proc.

Jak twierdzą socjolodzy wybory lokalne często cieszą się mniejszym zainteresowaniem obywateli tylko dlatego, że traktowane są jako coś codziennego, a zatem o jakby mniejszej wadze niż wręcz odświętne wybory parlamentarne. W naszej obecnej sytuacji dochodzi do tego jeszcze ogromne, jak wskazują badania, zdezorientowanie co do nowego podziału administracyjnego i uprawnień samorządu lokalnego. Jeśli idzie o ostatnie, to stan niedowierzania pogłębiły jeszcze informacje o tym, jakimi kwotami dysponować będą nowe samorządy i ich organy. W porównaniu z innymi nacjami wszystko to stawia nas na niższych szczeblach tabeli obrazującej frekwencję wyborczą.

Niezależnie od tego, do najbliższych wyborów warto iść z choćby prostego powodu. Oto teraz to rzeczywiście od nas samych zależeć będzie, czy w naszym imieniu w pierwszej kolejności podejmowane będą decyzje o drodze, wodociągu, czy szkole. Niezależnie bowiem od tego, jakimi kwotami dysponować będą nowe rady, tego typu decyzje zawsze będą musiały zapadać. I to w naszym imieniu zdecyduje o tym owych prawie 64 tys. radnych. To naprawdę armia ludzi i wcale nie jest obojętne, czy składać się ona będzie z mądrych i rozsądnych, perspektywicznie patrzących na sprawy lokalne.

Czy te wybory to jeszcze jedna polityczna próba sił przed wprowadzeniem w życie reform społecznych? Być może wielu kandydatów tak właśnie je traktuje. Zwłaszcza, że każdy taki akt zawsze wiąże się z decyzjami politycznymi. Kiedy na tydzień wcześniej ujawnione zostały wysokości kwot, którymi dysponować będzie samorząd, niektórzy obserwatorzy sceny politycznej twierdzili, że stało się tak nie bez powodu. Ktoś po prostu chciał wysłać sygnał zniechęcający do wyborów. Na ile są to spekulacje uzasadnione, czas pokaże. Miejmy nadzieję, że nie. W tym także nasza nadzieja, mieszkańców wszystkich małych ojczyzn.

WOJCIECH SIERAKOWSKI

W ZWIĄZKU

Od 7 do 21 września odbywały się regionalne spotkania delegatów na XXXVII Krajowy Zjazd Delegatów ZNP. Zorganizowano je w 16 regionach odpowiadających nowo tworzonym województwom. Celem spotkań było omówienie najważniejszych kwestii związanych z przygotowaniami do Zjazdu, przede wszystkim wstępna dyskusja nad materiałami zjazdowymi: projektem statutu ZNP oraz projektem programu działania Związku na kadencję 1998—2002. Były one także okazją do wymiany opinii i dyskusji o problemach oświatowych i pracowniczych. W spotkaniach uczestniczyli członkowie sekretariatu ZG ZNP.

10 września zebrał się zespół roboczy ds. ponadzakładowego układu zbiorowego pracy dla nauczycieli. Opracowywano zapisy dotyczące nawiązania i rozwiązania stosunku pracy.

We wrześniu odbyły się konferencje sprawozdawczo-wyborcze sekcji związkowych. Delegaci wybrani na konferencjach sekcji okręgowych podsumowali działalność w minionej kadencji, wytyczyli kierunki działania na najbliższe lata, wybrali zarządy sekcji, członków Zarządu Głównego ZNP i delegatów na Zjazd.

Konferencje sprawozdawczo-wyborcze sekcji zawodowych odbyły się: **10 września** konferencja Sekcji Szkolnictwa Ogólnokształcącego wybrała ponownie na przewodniczącego Kazimierza Tokarskiego. **11 września** konferencja Sekcji Poradnictwa Wychowawczo-Zawodowego powierzyła funkcję przewodniczącej Irenie Markowskiej. **14 września** konferencja Sekcji Wychowania Technicznego wybrała ponownie na przewodniczącą Janinę Żuk. **15 września** konferencja Sekcji Szkolnictwa Zawodowego ponownie wybrała na przewodniczącego Jerzego Poniatowskiego. **16 września** konferencja Sekcji Szkolnictwa Rolniczego. Funkcje przewodniczącego nowego Zarządu Sekcji powierzono Jackowi Lachowi. W konferencji uczestniczyła wiceprezes ZG ZNP Bożena Dunajska. **21 września** konferencja Sekcji Kształcenia i Doskonalenia Nauczycieli ponownie powierzyła funkcję przewodniczącej Zofii Borys, natomiast wiceprzewodniczącym został Mikołaj Lipowski — pracownik naukowy Uniwersytetu Warszawskiego.

23 września prezes ZG ZNP Jan Zaciura spotkał się z nauczycielami Szkoły Podstawowej nr 324 na warszawskim Ursynowie. Dominującym tematem były problemy reformy edukacji narodowej.

24 września wiceprezes ZG ZNP Bożena Dunajska uczestniczyła w spotkaniu z dyrektorami szkół dzielnicy Warszawa Wola, którzy w małych zespołach podjęli próby tworzenia sieci szkół uwzględniając potrzeby przyszłej reformy oświaty. Wnikliwie analizowano ewentualne przenoszenie uczniów i nauczycieli ze szkół podstawowych zamienianych na gimnazja.

25 września odbyło się w Zakopanem spotkanie wiceprezes ZG ZNP Bożeny Dunajskiej z działaczami Okręgu ZNP w Katowicach. Omawiano aktualną sytuację w Związku i oświacie. Wiele uwagi poświęcono roli ZNP w procesie przemian ustrojowych i społecznych.

26 września Naczelny Komitet PSL przy współudziale Klubu Parlamentarnego PSL zorganizował konferencję na temat: ,,Teraźniejszość i przyszłość polskiej edukacji", uwzględniając projekty reformy systemu oświaty. Dyskutowano o zagrożeniach, związanych m.in. z finansowaniem edukacji, funkcjonowaniem szkolnictwa rolniczego. Uczestnicząca w konferencji wiceprezes ZG ZNP Bożena Dunajska przedstawiła stanowisko ZNP wobec projektu reformy edukacyjnej.

29 września prezes ZG ZNP Jan Zaciura wziął udział w uroczystej inauguracji nowego roku akademickiego 1998/99 w Wyższej Szkole Ekonomiczno-Informatycznej w Warszawie.

30 września prezes ZG ZNP Jan Zaciura spotkał się z nauczycielami Szkoły Podstawowej nr 309 w Warszawie przy ul. Koncertowej na Ursynowie. Wśród problemów poruszanych w trakcie spotkania dominowały sprawy reformy systemu edukacji. **LB**

W OŚWIACIE

Nadal kontrolowani

Od drugiej dekady września obowiązuje nowe zarządzenie wojewody warszawskiego uzupełniające program przeciwdziałania przestępczości nieletnich. Jest ono mniej restrykcyjne niż poprzednie, uchylone przez Naczelny Sąd Administracyjny. Aktualne zarządzenie nadal zobowiązuje nocne patrole policyjne do legitymowania nieletnich przybywających samotnie na ulicach i w zależności od sytuacji odpowiedniego reagowania. Policjanci mają zwracać uwagę szczególnie na dzieci rodzin patologicznych. Nieletni przyłapany na przestępstwie zostanie odwieziony do policyjnej izby dziecka. Cały program nosi nazwę ,,Młodzi 2000".

Szpanują komórką

Coraz częściej uczniowie przynoszą do szkoły telefony komórkowe. Jedni trzymają je dyskretnie w plecakach, a inni szpanują. Dobrze gdy komórki są wyłączone i nie przeszkadzają podczas zajęć, ale zdarza się, że nagle podczas klasówki, gdy wszyscy skupieni są na temacie odzywa się telefon. Robi się zamieszanie. Tak było niedawno m.in. w Technikum Samochodowym w al. Jana Pawła II w Warszawie. Na pierwszej radzie pedagogicznej nauczyciele zażądali, by dyrektor podjął jakieś kroki. Dyrektor tej placówki Tadeusz Wojciechowski zakazał uczniom przynoszenia komórek. Na razie to pomogło, ale przecież nie będzie się rewidować każdego ucznia. Są to problemy nie tylko naszych szkół. Z kolei włoski minister oświaty Luigi Berlinguer rozesłał do szkół okólnik zakazujący nauczycielom używania telefonów komórkowych w klasie. Takie zachowanie nauczycieli — podkreśla okólnik ministra — oznacza brak szacunku dla uczniów i zakłóca przebieg lekcji. W tym samym czasie główny operator włoskiej telefonii komórkowej zapowiada wprowadzenie na rynek minikomórek o ograniczonym zasięgu dla dzieci od 5 do 14 lat. Włoscy psychologowie i pedagodzy są zdania, że komórka jest antyedukacyjna i nasila stany lękowe.

Wrotkowe szaleństwo

Drużyna Szkoły Podstawowej nr 5 ze Słomczyna zdecydowanie wygrała w tegorocznej edycji Wrotkarskich Czwartków na warszawskich Stegnach. Kolejne miejsca zajęły: SP 169 i 261 z Warszawy. Organizatorami tych czwartków są Warszawskie Towarzystwo Łyżwiarskie Stegny, Stołeczny Ośrodek Sportowego Toru Łyżwiarskiego Stegny. Ich przedstawiciele wręczyli sześciu najlepszym szkołom oraz najlepszym zawodnikom nagrody i puchary.

Pomoc dla rodzin patologicznych

Ponad 4 tysiące dzieci z Warszawy i województwa będzie uczęszczać w tym roku szkolnym do środowiskowych ognisk wychowawczych prowadzonych przez TPD. Zajęcia dla dzieci z rodzin mających kłopoty wychowawcze i materialne prowadzone będą w ponad 100 placówkach.

Dzieci dzieciom

W Łazienkach Królewskich w Warszawie odbył się 13 września koncert Krajowego Funduszu na rzecz Dzieci. Wystąpili młodzi laureaci międzynarodowych i ogólnopolskich konkursów: 17-letnia skrzypaczka z Rzeszowa — Anna Gutowka, 18-letni wiolonczelista z Warszawy — Wojciech Sławiński oraz 15-letnia pianistka z Wrocławia — Anna Kopeć. W programie były utwory m.in. L. Boccheriniego, P. Czajkowskiego, F. Mendelssohna, N. Paganiniego. **Z**

ZAPROSILI NAS

Prezes Oddziału ZNP i dyrekcje Szkół Podstawowych nr 1 i nr 2 w Wołominie na wieczór wspomnień i promocję Kroniki z lat 1928—1938 wydrukowanej na podstawie rękopisu nauczycielki pani Jadwigi Markowskiej.

Zarząd Miasta, Zarząd Oddziału ZNP i Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe ,,Klub Nauczyciela" w Ostrowie Wielkopolskim oraz Zarząd Wojewódzki Polskiego Związku Chórów i Orkiestr w Kaliszu na koncert galowy Ogólnopolskiego Przeglądu Chórów Nauczycielskich, który odbył się w auli SP nr 3 przy ul. Waryńskiego w Ostrowie Wlkp. 3 października br.

Wydział Geografii i Studiów Regionalnych UW na konferencję i targi ,,Ekokadry'98". Temat: Metodyczna i organizacyjna aktywizacja kadr ochrony środowiska. Konferencji patronuje Ministerstwo Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa, MEN i rektor Uniwersytetu Warszawskiego.

Interservis z miesięcznikiem ,,Poligrafika" oraz informator ,,Vidart" na IV Ogólnopolskie Forum Poligrafii, które odbędzie się od 7 do 11 października br. w Międzyzdrojach. Przygotowywane są liczne prelekcje, pokazy i seminaria.

Fundacja Rozwoju Medycyny ,,Człowiek — Człowiekowi" oraz **Instytut Fizjologii i Patologii Słuchu** na konferencję poświęconą realizacji narodowego ,,Programu opieki nad osobami z uszkodzeniami słuchu w Polsce". W ,,Tygodniu słuchu" (21—27 września) odbył się konkurs plastyczny dla dzieci w Teatrze Małym w Warszawie pt. Malujemy muzykę. **Z**

NIEUSTANNA PRENUMERATA

Jeśli nie zdążyłeś zaprenumerować ,,Głosu" w ,,Ruchu" lub na poczcie — możesz uczynić to u nas. Wpłać na konto redakcji: PBK SA III/O Warszawa nr 11101024-977269-2700-1-56 za jeden egzemplarz 2,08 zł wraz z opłatą pocztową, co łącznie wynosi 27,04 zł — jest to kwota na IV kwartał 1998 roku. Otrzymasz kolejne numery ,,Głosu". Na przekazie zaznacz — prenumerata. ,,Głos" przyjdzie do Ciebie pocztą.

LISTY ◆ STANOWISKA ◆ OPINIE

Uczestnicy konferencji ,,Teraźniejszość i przyszłość polskiej edukacji" zorganizowanej przez **NKW PSL i Klub Parlamentarny PSL** stwierdzają, że zarówno uchwalona w lipcu br. nowelizacja ustawy ,,O systemie oświaty", jak i dalsze **projekty reformy edukacji narodowej, a zwłaszcza zmiany w sposobie finansowania systemu edukacyjnego, prowadzą do niepokojącego zróżnicowania:**

1. Warunków materialnych poszczególnych szkół i placówek oświatowych;
2. Poziomu poszczególnych placówek edukacyjnych;
3. Dostępu do wyższych szczebli systemy edukacyjnego;
4. Warunków działania systemu edukacyjnego w poszczególnych rejonach kraju;
5. Między placówkami edukacyjnymi w wielkich miastach i na wsi. (Częsty brak odpowiedniej infrastruktury na wsi i w małych miastach).

Kolejną słabą stroną tej niedopracowanej reformy jest mała dostępność do szkoleń przygotowujących nauczycieli do pracy w zreformowanej szkole, co powoduje zaniepokojenie nawet wśród nauczycieli z wyższym wykształceniem pedagogicznym, że będą traktowani jak osoby niewykwalifikowane.

Wyrażamy sprzeciw wobec reformy przygotowywanej w sprinterskim tempie, budzącej obawy zarówno środowisk nauczycielskich jak i uczniów, która naszym zdaniem nie będzie gwarantowała skutecznego wykorzystania potencjału intelektualnego całego narodu.

Nie jest tajemnicą, że liberalny rząd AWS-UW planuje radykalne zmniejszenie wydatków na szkolnictwo w roku przyszłym i przerzucenie obciążenia finansowego na nie zawsze bogate społeczności lokalne, co jeszcze bardziej zwiększy dysproporcje w poziomie nauczania między stolicami regionów, a ich peryferiami — małymi miastami i wsiami.

W zaistniałej sytuacji odgórnie narzuconej reformy władze PSL podejmą działania wspierające dokształcanie nauczycieli i promowanie utalentowanego dziecka wiejskiego i z małych miast, także poprzez tworzenie możliwości finansowego wsparcia szkół.

26 września 1998 r.

Obradujące Prezydium Zarządu Okręgu ZNP w Łodzi dokonało oceny aktualnej sytuacji oświaty w regionie w kontekście spraw płacowych, jak i projektowanych reform: oświaty i emerytalnej.

Prezydium postanowiło:

1. Wobec uchylania się przez Zarząd Miasta Zgierza od realizacji porozumienia płacowego dla nauczycieli — **wejść z dniem 1 października 1998 r. w spór zbiorowy z Zarządem Miasta Zgierza.** Głównym żądaniem w sporze jest wypłacenie nauczycielom zgierskich placówek oświatowo-wychowawczych pełnej wysokości podwyżki płac w wysokości 140,77 zł średnio na jeden etat. Jednocześnie Prezydium wystąpiło do Wojewody Łódzkiego z prośbą o podjęcie interwencji w narastającym konflikcie. O formach protestu — w ramach sporu zdecydują placówki w dniu 1 października br.
2. W świetle pojawiających się zagrożeń wynikających z projektu ustawy emerytalnej, która odbiera nauczycielom prawo odejścia na emeryturę po 30 latach pracy — ogniwa związkowe prześlą do premiera rządu i parlamentu listy protestacyjne przeciwko zakładanym zmianom w ustawie emerytalnej. Ponadto do premiera rządu zostanie skierowane odrębne stanowisko, w którym środowisko oświaty łódzkiej będzie domagać się rozpoczęcia rozmów w sprawie **„Paktu gwarancji socjalnych".** Pakt powinien stać się gwarantem określonych świadczeń pracowniczych wobec zakładanej reformy edukacji. O formach protestu przeciwko niekorzystnym rozwiązaniom systemowym w sprawach pracowniczych zadecydują ogniwa związkowe w dniach 5—8 października.

28 września 1998 r.

Z głębokim żalem żegnamy

ŚP.

mgr KRYSTYNĘ SZYMAŃSKĄ

długoletnią nauczycielkę chemii, wychowawcę dzieci i młodzieży, byłą wizytator i zastępcę inspektora oświaty i wychowania, a ostatnio dyrektora Szkoły Podstawowej nr 6 w Bielawie. Na zawsze pozostanie w pamięci jako Człowiek niezwykle aktywny i twórczy, oddany bielawskiej oświacie, znakomity pedagog i dyrektor.

Rodzinie Zmarłej składamy wyrazy szczerego współczucia

Dyrektorzy placówek oświatowych w Bielawie
Zarząd Miasta Bielawy

Adres redakcji: ul. Juliana Smulikowskiego 6/8, 00-389 Warszawa.
Telefony: 826-34-20, 828-13-55, 827-66-30. **Centrala:** 826-10-11, **Fax:** 826-34-20

„GŁOS NAUCZYCIELSKI" redaguje zespół: **Wojciech Sierakowski** (red. naczelny), **Maria Aulich, Halina Drachal** (sekr. red.), **Teresa Konarska, Danuta Kowalewska-Kujawska, Barbara Kozarska** (kier. działu technicznego), **Witold Salański, Joanna Skrobisz, Krystyna Strużyna** (kier. działu edukacji i wychowania), **Henryka Witalewska** (kier. działu związkowego i interwencji), **Alfred Zieliński** (sekr. red.), **Barbara Dziedziak** (kier. działu administracji), **Izabella Żabik** (dział kolportażu i ogłoszeń), korekta — **Ewa Krześniak, Zofia Rozum.**
Współpracują: Lechosław Gawrecki, Lidia Jastrzębska, Krzysztof Karulak, Jerzy Korkozowicz, Jerzy Kraśniewski, Wojciech Łączyński, Małgorzata Pomianowska.
Nakładem Wydawnictwa ZNP ,,Głos Nauczycielski".
Dyrektor Wydawnictwa — Wojciech Sierakowski.

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów, tekstów nie zamówionych nie zwracamy. Nadesłanie tekstu bez wypełnionego wykazu PIT-8 (druk Ministerstwa Finansów o należnościach podatkowych) będzie traktowane jako rezygnacja z honorarium.
Wszystkim korespondentom przypominamy, że honoraria wypłacane mogą być tylko tym autorom publikacji zamieszczonych w ,,Głosie", którzy przyślą nam swoje dane: imię i nazwisko, data i miejsce urodzenia, imiona rodziców, adres zamieszkania, adres właściwego Urzędu Skarbowego, numery PESEL i NIP. Nie nadesłanie powyższych danych, umożliwiających odprowadzenie zaliczki na podatek dochodowy, oznaczać będzie rezygnację z honorarium.
Redakcja nie odpowiada za treść oraz skutki ogłoszeń i reklam.
Skład i łamanie komputerowe — redakcja. Kierownik fotoskładu **Włodzimierz Kozarski**

Druk: Zakłady Graficzne ,,Tamka" SA. W-wa, ul. Tamka 3

PROTEST W ZGIERZU

Zgodnie z Uchwałą Prezydium Zarządu Okręgu ZNP, popartą przez prezesów Ognisk ZNP z placówek oświatowo-wychowawczych na terenie miasta Zgierza — **Związek Nauczycielstwa Polskiego przeprowadzi w dniach 5—9 października 1998 roku w szkołach i przedszkolach na terenie m. Zgierza akcję protestacyjną.**

Akcja protestacyjna jest wyrazem dezaprobaty Związku Nauczycielstwa Polskiego wobec:

— nierealizowania przez Zarząd Miasta Zgierza porozumienia płacowego zawartego 7 kwietnia 1998 r., które dotyczy wysokości podwyżek płac dla nauczycieli,
— arogancji i uchylania się władz miasta Zgierza od rozmów z ZNP,
— wprowadzania w błąd opinii publicznej o rzekomo wysokich podwyżkach płac dla pracowników oświaty w 1998 r. w m. Zgierzu.

Akcja protestacyjna nie zakłóci procesu dydaktyczno-wychowawczego placówek oświatowych. Polegać będzie na wywieszeniu flag związkowych i transparentów z żądaniami.

KRZYSZTOF BASZCZYŃSKI
prezes Zarządu Okręgu ZNP w Łodzi

POCZTY W WARSZAWIE

Ponad trzysta pocztów sztandarowych z całego kraju przemaszerowało 2 października spod OPZZ do Urzędu Rady Ministrów. Dwugodzinna manifestacja związkowa przeszła ulicami Warszawy pod czarnym transparentem z dwoma hasłami:

DOŚĆ KRZYWD!!!
DOŚĆ BEZPRAWIA!!!

Wśród nich można było dstrzec nasze zetempowskie sztandary z Poznania, Warszawy, Radomia, Iłży, Siedlec, Zielonej Góry, Tarnobrzega, Koszalina, Świdnicy, Lubska. Tyle przynajmniej piszący te słowa osobiście dostrzegł.

Warto powiedzieć, że wśród tych kilkuset sztandarów był tego dnia bodaj najstarszy Związku Zawodowego Dozorców Domowych — wyhaftowany w 1927 roku. Prawie wszystkie sztandary przewiązane były czarnymi żałobnymi wstążkami, takie same nosili uczestnicy tej manifestacji. Jak zwykle uroczyście prezentowali się górnicy — w swych galowych strojach. Do Urzędu Rady Ministrów udała się pięcioosobowa delegacja, aby wręczyć ministrowi Longinowi Komołowskiemu Czarną Księgę Dialogu Społecznego, czyli OPZZ-owski spis złamanych związkowych praw polskich i międzynarodowych. Uczestniczący w tej delegacji Piotr Simbierowicz, wiceprezes ZNP, w rozmowie z ministrem podniósł dwie sprawy:

- Czy minister Komołowski i rząd zdają sobie sprawę, że publiczne nazwanie nauczycieli i ZNP warchołami, co uczynił minister edukacji w związku z referendum ZNP, to właśnie jaskrawe zaprzeczenie istoty dialogu?
- ZNP złożył propozycję zawarcia Paktu na rzecz edukacji, oczekując, iż będzie on zawarty ponad podziałami, z tym większym zaskoczeniem nauczyciele dowiadują się, że minister edukacji zamierza podpisać pakt tylko z Radą do Spraw Reformy, którą sam utworzył. Jak to się ma do dialogu?

Czy dziś rozpocznie się prawdziwy dialog ze związkami? Czas pokaże, ale jeśli nie, to rząd ujrzy manifestację, jakiej jeszcze stolica nie widziała — stwierdzili uczestnicy tego październikowego pochodu sztandarów związkowych.

WS

DO STOSOWANIA OD ZARAZ

Pieniędzy w kasie państwa ponoć tak mało, że jeśli wierzyć Ministerstwu Finansów, nie obejdzie się bez zaciskania pasa. Jeśli więc ktoś jeszcze liczył, że wicepremier i minister finansów w jednym wypuści wreszcie węża z kieszeni, to dziś może czuć się naprawdę głęboko zawiedziony. Wiele też wskazuje, że część reformy edukacji może być finansowana metodą bezinwestycyjną, czyli z pieniędzy zaoszczędzonych wewnątrz jej samej. Jak to jest możliwe — nikt na razie nie puszcza pary z ust. Poszperaliśmy zatem w starych książkach i znaleźliśmy parę sposobów na przysporzenie ubogiej edukacji narodowej nieco niezbędnych jej środków.

Antoni Bolesław Dobrowolski był wielkim przedwojennym pedagogiem, profesorem Uniwersytetu Warszawskiego, a do 1939 roku szefował Katedrze Pedagogiki Wolnej Wszechnicy Polskiej. On to zaproponował, by szukając środków dla oświaty ,,skreślić z budżetu niepotrzebne nie tylko zbytki, ale i:

1. usposażenie duchowieństwa;
2. inspektorów i instruktorów szkolnych;
3. wszystkie nadwyżki pensji i emerytur ponad 1000 zł miesięcznie;
4. samochody rządowe;
5. pomniki, wystawność uroczystości;
6. dodatkowe fundusze;
7. akumulację posad;
8. sumy dyspozycyjne;
9. wydatki przedstawicielskie;
10. progagandy zagraniczne''.

W Pismach Pedagogicznych profesora, poświęconych ustrojowi oświaty, jest mowa nie tylko o likwidacji takich dobrze wynagradzanych synekur, ale jeszcze i o konfiskacie zbyt wielkich majątków. Lecz nie bądźmy aż tak szczegółowi...

Kiedy więc MEN zacznie szukać pieniędzy na reformę — podpowiadam: skorzystanie z porad profesora. Zwłaszcza że w samym budynku przy Alei Szucha da się bez większych trudów znaleźć co najmniej kilka wymienionych wyżej przykładów.

WS

WYNIKI REFERENDUM

przeprowadzonego przez Związek Nauczycielstwa Polskiego wśród nauczycieli w sprawie projektu systemu edukacji narodowej.

W referendum udział wzięło 63% nauczycieli pracujących w szkołach, w których przeprowadzano referendum. Ogółem w tych szkołach zatrudnionych jest 424.740 nauczycieli, natomiast w referendum uczestniczyło 268.000.

Najwyższy udział nauczycieli w referendum odnotowujemy w województwach: płockim — 76%, ciechanowskim — 75%, sieradzkim — 75%, tarnobrzeskim — 72%, łódzkim — 71%.

Najmniej nauczycieli przystąpiło do referendum w województwach: krośnieńskim — 33%, bielskim — 43%, rzeszowskim — 48%.

Szczegółowe dane

1. Czy jesteś za reformą programową we wszystkich typach szkół?

70% nauczycieli opowiada się za przeprowadzeniem reformy programowej w polskich szkołach, 21% jest temu przeciwnych, a 9% nie ma zdania.

2. Czy jesteś za wprowadzeniem nowego ustroju szkolnego (6-letnia szkoła podstawowa, 3-letnie gimnazjum, szkoły ponadgimnazjalne — licea, szkoły zawodowe)?

41% nauczycieli opowiada się za wprowadzeniem nowego ustroju szkolnego, 44% jest temu przeciwna, a 15% nie ma zdania.

3. Czy jesteś za wyłączeniem nauczycieli z państwowej sfery budżetowej?

76% nauczycieli jest przeciwna wyłączeniu nauczycieli z państwowej sfery budżetowej, 12% popiera taki pomysł i 12% nie zajęło stanowiska w tej sprawie.

4. Czy jesteś za propozycją szczebli awansu zawodowego nauczycieli — nauczyciel stażysta, kontraktowy, mianowany, dyplomowany, profesor oświaty przy jednoczesnym zachowaniu stopni specjalizacji zawodowej?

53% nauczycieli odrzuca ministerialny pomysł dotyczący nowych szczebli awansu zawodowego, 28% go popiera, a 19% nie wyraża swojego poglądu.

Warszawa, wrzesień 1998 r.

Jestem dyrektorem Pogotowia Opiekuńczego. Od dłuższego czasu pracownicy zasypują mnie pytaniami o to, co z nami będzie w związku z nową reformą, a ja nie wiem co mam im odpowiedzieć. Po serii narad w Kuratorium, po przeczytaniu publikacji na ten temat, wszystko jest nadal niezbyt jasne.

Jak wiadomo do pogotowia trafiają dzieci z całego województwa. Są to przeważnie dzieci o dużym stopniu demoralizacji, głównie z rodzin patologicznych, mający już kilka lub kilkanaście czynów karalnych. Trafiają potem do Domów Dziecka lub MOW, w tym przypadku zorganizowanie dla nich rodzinnego domu dziecka to absurd, umieszczenie ich w ,,hotelikach'' z dochodzącym wychowawcą, to jeszcze większy absurd.

CO Z NAMI?

Reforma ma wkrótce ruszyć, a chętnych do prowadzenia rodzinnych domów dziecka lub rodzinnych P.O brak. Jedynie dzieci z tzw. spraw opiekuńczych mają jakieś szanse, ale tych jest w ostatnich latach mniej, przybywa zaś dzieci zdemoralizowanych. **Niech ktoś nam odpowie, czy już od września 1999 r., mamy sobie wszyscy szukać pracy, czy P.O przetrwają, a jeśli mają zostać utrzymane, to w jakiej formie. Kto nas będzie finansował, jeśli powiat — to w jaki sposób, czy ,,bon oświatowy'' również nas będzie dotyczył, czy budżet da powiatowi na nasze płace?**

Na dodatek nasze województwo w związku z reformą administracyjną kraju ma zostać zlikwidowane, czy w związku z tym ktoś nam może zagwarantować dalszą egzystencję? Czy już teraz mamy myśleć o przekształceniu naszej placówki w inny ośrodek, zmodyfikować cele i programy, czy tak po prostu radni z powiatu będą mogli ,,wykreślić'' nas z ewidencji placówek, bez pytania nas o zdanie?

Na razie tylko wiemy, że znowu będzie ogromne zamieszanie w oświacie. Moi pracownicy i ja także uważamy, że reforma systemu opieki nad dzieckiem przed przeprowadzeniem powinna być przynajmniej 4—5 lat przygotowywana, powinien być czas na przekwalifikowanie starych pracowników i zdobycie ich przez nowych, pomimo najlepszych chęci pracownicy opieki społecznej nie zastąpią pedagogów i wychowawców, należy ujednolicić przepisy ,,oświaty'' i resortu ,,sprawiedliwości'' dotyczące dziecka, aby dziecko latami nie czekało na adopcję.

Nadmieniam, że nie zawsze przekładanie wzorców zachodnich na nasz polski grunt przyniesie rezultaty, ich systemy opieki czy profilaktyka nie są skuteczne, skoro czy to w Szwecji, czy w Holandii przestępczość jest większa niż w Polsce. Z jednym tylko się zgadzamy, dzieci które trafiają do placówek z powodu niezaradności rodziców i biedy, nie powinny się tu znaleźć, powinno się wspierać te rodziny finansowo lub w inny sposób im pomagać.

Pisząc ten list mam nadzieję, że rozpocznie on na łamach ,,Głosu Nauczycielskiego'' dyskusję nad planowaną reformą systemu opieki nad dzieckiem, bo już czytania o reformie edukacji mamy dosyć. Uważam, że czas zająć się placówkami i ich pracownikami, gdyż zmiany czekają nas ogromne. Mam nadzieję, że ktoś odpowie na nasze pytania.

(nazwisko i adres do wiadomości redakcji)

O MINIONEJ KADENCJI:

IRENA GRABOWIECKA, przewodnicząca Zarządu Okręgowej Sekcji Emerytów i Rencistów w Białymstoku:

— Ostatnie cztery lata nie były dla nas łatwe. Pogarszający się poziom życia emerytów rodził wiele dodatkowych problemów. Świadomość niemożności zrealizowania niektórych postulatów środowiska, w tym odzyskania utraconych uprawnień, stawiała nas w sytuacji dyskomfortu. A u niektórych członków rodziła wątpliwości, co do skuteczności działania Sekcji.

Z drugiej jednak strony znacznie ożywiła się działalność naszych struktur i rozszerzyła współpraca okręgu z terenem. Sami przy naszym wsparciu próbują zadbać o swoją aktywność. Cieszy, że wielu jest słuchaczami Uniwersytetu Trzeciego Wieku.

HENRYK MIESZCZANIN, wiceprzewodniczący Zarządu Okręgowej Sekcji Emerytów i Rencistów w Katowicach:

— W minionej kadencji nasza praca koncentrowała się głównie na działalności spajającej środowisko w wzbogacaniu arsenału środków „integrujących". A były to szkolenia, różnego rodzaju spotkania w terenie, plenery plastyczne, wycieczki itp. Prężnie działał Klub Twórców Różnych, grupy literackie. Udało się opublikować kilka tomików poezji naszych kolegów. Na uwagę zasługuje działalność powołanej w tej kadencji okręgowej komisji historycznej. Efektem jej pracy jest wydany niedawno pierwszy tom encyklopedii poświęconej nauczycielom-działaczom ZNP. Niebawem ukaże się drugi jej tom. Udoskonaliliśmy znacznie organizacyjno-sprawozdawczą pracę naszej Sekcji. Wprowadziliśmy ewidencję członków, dzięki czemu „ujawniliśmy" kilku nauczycieli tajnego nauczania, o których dotąd nie wiedzieliśmy.

Należy też poszukiwać nowych źródeł finansowania działalności sekcji emeryckich, aby jak największą liczbę osób objąć pomocą socjalną, turystyczną, zdrowotną. Dobrze by było, aby przy nich powstawały rozmaite fundacje i stowarzyszenia.

Moim zdaniem nauczyciele po zakończeniu pracy zawodowej powinni zostawać w ognisku macierzystym, a nie automatycznie przechodzić do Sekcji Emerytów i Rencistów. W ten sposób tworzy się swoiste getta, a przecież chodzi o to, aby emeryci utrzymywali kontakt ze swoimi szkołami i służyli młodszym kolegom doświadczeniem i pomocą.

Choć emerytom żyje się dziś najtrudniej i problemom bytowym sporo miejsca poświęcono w dyskusji, to jednak nie przysłoniły one innych, ważnych dla całego Związku spraw. Delegaci Krajowej Sekcji Emerytów i Rencistów ZNP na swojej konferencji sprawozdawczo-wyborczej w Jaszowcu podkreślali, że stanowią integralną część ZNP i w tej organizacji jest

ICH MIEJSCE

Nie chcemy zamykać się w kręgu własnych trosk, nie chcemy stać z boku wydarzeń, pragniemy służyć młodszym kolegom swoją wiedzą i doświadczeniem — mówili.

Miniona kadencja KSEiR — w ocenie jej przewodniczącego **Adama Fuchsa** — była jedną z najtrudniejszych. Sytuacja społeczna, polityczna i ekonomiczna w kraju budziła niezadowolenie i lęk o jutro. Nastroje te potęgowała inflacja i wzrost cen, za którymi nie nadążały świadczenia emerytalne i rentowe. Akcje protestacyjne, interwencje Związku, spory — wszystko to rzutowało również na pracę Sekcji. Niestety, tylko niektóre zgłaszane przez nią postulaty zostały i to częściowo zrealizowane. Zniesiono podatek, ale tylko od zapomóg losowych. Wprowadzono ulgę podatkową za odpłatne usługi medyczne.

Nie udało się natomiast wyegzekwować od rządu zrekompensowania waloryzacji płac za lata 1991—92 i utraconych dodatków do emerytur i rent. Nie uzyskano zniżek na przejazdy pociągami, nie udało się też zorganizowanie Domu Seniora w jednym z ośrodków ZNP.

Jednym z ważnych zadań ogniw Sekcji była systematyczna analiza i ocena sytuacji materialnej i zdrowotnej środowiska. Jak dalece jest ona zła, potwierdziły przeprowadzone sondaże, o wynikach których poinformowano posłów i odpowiednie resorty. Wielu członków wymagało wsparcia z funduszu socjalnego, jak również z konta „Seniora" przy ZG ZNP, które nie jest jednak dostatecznie rozpropagowane. Mimo wielokrotnych apeli — mówili delegaci — tylko 30 proc. oddziałowych Sekcji EiR przekazywało środki na ten fundusz. Dotąd wpłynęło ponad 54 tys. zł, z czego na zapomogi wydano ponad 53 tys. zł.

Sposób wykorzystania funduszu socjalnego jest wciąż sprawą kontrowersyjną. Część dyskutantów twierdziła, że choćby tylko częściowe jego scentralizowanie pozwoliłoby na bardziej racjonalne wykorzystanie tych środków przez całe środowisko. Spora część emerytów zainteresowana jest jednak indywidualnym podziałem tych pieniędzy. Biedą emerycką tłumaczono również to, że niektórzy rezygnują z członkostwa w Związku, gdyż mają problem z uiszczeniem składki. Znalazło to wyraz w przyjętej uchwale, w której zapisano, że składka nie może być jednak mniejsza niż 0,3 proc. emerytury lub renty i że w uzasadnionych przypadkach kwota ta może zostać obniżona.

Praca Sekcji opiera się przede wszystkim na koleżeńskiej samopomocy — podkreślano, bez której wielu kolegów, szczególnie samotnych i chorych, byłoby pozbawionych jakiegokolwiek wsparcia. Toteż podczas obrad wielokrotnie z głęboką wdzięcznością i szacunkiem mówiono o „bezimiennej armii", liczącej ponad 3 tysiące łączniczek i opiekunów.

— Mimo różnych trudności i ograniczeń nastąpiła wyraźna integracja środowiska emerytkiego — udało się nam stworzyć prawdziwie rodzinną atmosferę — z ogromną satysfakcją podkreślił Adam Fuchs — i właśnie to uważam za jeden z największych sukcesów. W niektórych okręgach nastąpiło znaczne ożywienie działalności szkoleniowej, kulturalnej i sportowej. Powstały nowe grupy twórcze, które doskonale ze sobą współpracują. W codziennej pracy emeryci nie zapominają też i o historii, nauczycielach TON, zasłużonych działaczach Związku. Przekazanie pamięci o nich potomnym uważają bowiem za swój obowiązek. Z dużym zaangażowaniem pracują w komisjach historycznych, dokumentując dzieje organizacji i jej wybitnych członków.

Szczególnej troski wymagają kluby TON, których jest już coraz mniej — mówiono z żalem. Przypominano, że 25 działaczy TON otrzymało wysokie odznaczenia państwowe z okazji 40-lecia KSEiR. Sekcja „dorobiła się" również opracowania swoich 40-letnich dziejów. — Cieszy nas ogromnie, że coraz więcej szkół przyjmuje imię nauczycieli Tajnego Nauczania — podkreślali delegaci. Mają też nadzieję, że uda się urzeczywistnienie idei budowy pomnika ku czci nauczycieli podziemia.

Miniona kadencja charakteryzowała się bardziej otwartym stylem pracy. Ożywiła się znacznie współpraca w ramach mikroregionów, członkowie KSEiR częściej spotykali się z sekcjami oddziałowymi i okręgowymi, co zaowocowało lepszą wymianą informacji i znajomością problemów i potrzeb emerytów i rencistów. Niezwykle ważny jest fakt, że w Zarządzie Głównym ZNP, KSEiR miała czterech swoich przedstawicieli i tym samym wzrosła ranga Sekcji i głos emerytów był lepiej słyszany. Wprowadzono też zasadę, aby każdy przewodniczący sekcji „wychowywał" swojego zastępcę. Znalazło to wyraz w wyborach nowej szefowej KSEiR. Została nią **Teresa Janiszewska**, wychowanka dotychczasowego przewodniczącego Adama Fuchsa, którą wybrano jednogłośnie.

Uczestniczący w konferencji prezes **Jan Zaciura** dziękując Adamowi Fuchsowi za wieloletnią pracę podkreślił jego odwagę w eksponowaniu potrzeb środowiska. Pogratulował talentu w tworzeniu tak potrzebnej w tym gronie atmosfery życzliwości i wzajemnej pomocy. Podkreślił też wkład w utrwalanie tradycji Związku. Wszystko to przyczyniło się do budowania autorytetu Sekcji i tym samym całej organizacji. — Wasza Sekcja pracując w makroregionach wyprzedziła czasy — w nowym podziale administracyjnym taki styl pracy będzie obowiązywał wszystkich — zaakcentował.

Delegaci sporo czasu poświęcili omówieniu projektu statutu i programu ZNP. W programie — ich zdaniem — zabrakło jasnej preambuły ideowej mówiącej o korzeniach Związku. Statut z kolei zbyt mało miejsca poświęca ogniskom, a zbyt dużo strukturze władz związkowych. Nie dostrzega się tego, że organizacja budowana jest od dołu, że problem umocnienia ogniska jest sprawą pierwszorzędnej wagi, że to przecież ona ma bezpośredni kontakt z członkami. Postulowano też, aby w nowym układzie administracyjnym Zarząd Oddziału był partnerem dla powiatu, aby jego uprawnienia nie wynikały tylko z liczby członków.

Dla emerytów ogromnie ważne jest — akcentowano — jaki będzie Związek, jak będzie sobie radził w nowych warunkach. Chcieliby również mieć swój udział w tym, aby Związek był prężny, mądry, atrakcyjny dla jego członków, aby nie był postrzegany jedynie jako organizacja o charakterze roszczeniowym. — Nie chcemy zamykać się w kręgu problemów pod hasłem, jak przetrwać? — mówili — interesuje nas wszystko co dotyczy oświaty, a więc również reforma edukacji. Nie jest nam obojętne, jak w tych nowych strukturach będzie uplasowana szkoła, nauczyciel, uczeń.

Obawiają się, że pospiesznie wprowadzone zmiany mogą pociągnąć za sobą szereg negatywnych skutków — zwolnienie nauczycieli, być może nawet obniżenie poziomu nauczania, ograniczenie dostępu do gimnazjów i liceów uczniom z małych miejscowości i wsi.

Rozwój idei samorządności w demokratycznym państwie jest niezwykle ważny — akcentowali — ale to nie jest czarodziejska różdżka, która rozwiąże wszystkie bolączki, zwłaszcza finansowe oświaty. Kondycja gmin, powiatów, nowych województw będzie bowiem różna, część z nich może więc nie podołać edukacyjnym wyzwaniom.

IZA KUJAWSKA

Przewodniczącą KSEiR została **Teresa Janiszewska.**

Członkami Zarządu Głównego — **Genowefa Mucha** oraz **Lech Gadziomski**, a członkiem Głównej Komisji Rewizyjnej — **Adam Fuchs.**

Wszyscy wymienieni są jednocześnie delegatami na Zjazd. Oprócz nich na delegatów wybrano również **Józefa Sochę** oraz **Jana Kota.**

Konferencja uchwaliła nadanie Adamowi Fuchsowi tytułu honorowego przewodniczącego KSEiR.

CO DALEJ?

JÓZEF SOCHA, przewodniczący Zarządu Okręgowej Sekcji Emerytów i Rencistów w Lublinie:

— Dla całego Związku, a więc i naszej Sekcji nadchodzą czasy trudne, z którymi Związek będzie musiał się zmierzyć. Przed nami cztery reformy, a to będzie wymagało od organizacji sprawdzenia się w nowej roli, wypracowania takich mechanizmów, które uczynią ją bardziej „elastyczną" i tym samym skuteczniejszą. Zadaniem Sekcji emeryckiej w dalszym ciągu będzie domaganie się zrealizowania przez rząd postulatów środowiska. Pilnowanie, aby te sprawy, które dotyczą emerytów i rencistów, a są zapisane w odpowiednich aktach prawnych, były realizowane: dotyczy to m.in. świadectw rekompensacyjnych. Duży nacisk będziemy kłaść na profesjonalizację działalności naszych struktur, aby stać się równorzędnym partnerem dla władz samorządowych wszystkich szczebli. Troska o kondycję fizyczną i psychiczną członków, o rozwijanie różnych form pomocy i opieki jest i będzie stałym punktem w naszym programie.

JERZY MILLER, wiceprzewodniczący Zarządu Okręgowej Sekcji Emerytów i Rencistów w Poznaniu:

— Nowa kadencja zbiega się ze zmianą ustroju państwa, co nie pozostanie bez wpływu na działalność organizacji i tym samym naszej Sekcji. Jej praca musi być dostosowywana do nowego układu, w którym „władza schodzi w dół". Uważam przeto, że ogniwa związkowe powinny otrzymać osobowość prawną, aby być partnerem dla władz lokalnych. Ale z tym powinno się również wiązać przekazanie strukturom terenowym dotychczasowych agend Zarządu Głównego — myślę tu o OUPiS-ach.

WIESŁAWA WOJNO, przewodnicząca Zarządu Oddziałowej Sekcji Emerytów i Rencistów w Gdyni:

— Nasza praca skupia się przede wszystkim na pomaganiu sobie i innym kolegom. Ale nie zamykamy się tylko w kręgu własnych problemów, staramy się mieć kontakt ze szkołami. Uroczystości organizowane w ramach obchodów 90-lecia ZNP sprzyjały integracji środowiska emeryckiego z pracującymi nauczycielami. Efektem byli nowi członkowie, a to dlatego, iż przekonali się, że warto należeć do ZNP, bo każdy może znaleźć w nim miejsce dla siebie. Cieszy, iż w tym roku udało się utrzymać wakacyjną wymianę rodzin nauczycielskich — gdyńskie wypoczywały na Śląsku, a śląskie na Wybrzeżu. Ale były też w naszej działalności i porażki. Nie udało się m.in. zachować część odpisu z zakładowego funduszu świadczeń emerytalnych na szczeblu wojewódzkim. Ubolewam nad tym, gdyż brakuje nam środków na aktywizację działalności kulturalno-socjalnej, szczególnie w małych ośrodkach.

— W waszym mieście o mandaty samorządowe ubiega się 30 nauczycieli. Co właściwie chcecie załatwić? Jak wiem, miasto wciąż nie ma środków na usuwanie ubiegłorocznej powodzi, a problemów więcej niż możliwości ich rozwiązania. Przedszkola publiczne zlikwidowane, nie wiadomo jak to będzie „pod" reformą, bo pieniędzy nie ma... Opłaca się takie ryzyko?

Andrzej Jansa: — Nie jest aż tak źle z przedszkolami i pieniędzmi. A mówiąc inaczej — jest bardzo dużo spraw do załatwienia, spraw ważnych dla środowiska nauczycielskiego w Kłodzku. Przede wszystkim w nowo powstającym powiecie należy powołać ośrodek kształcenia nauczycieli, co jest szczególnie ważne w związku ze zbliżającą się reformą systemu edukacji. Po wtóre, konieczne jest powołanie ośrodka pomocy rodzinie, który nie tylko umiałby radzić sobie z patologiami społecznymi, ale przede wszystkim potrafiłby im zapobiegać. Ale najważniejsze — trzeba zadbać o zapewnienie środków finansowych nie tylko na bieżące utrzymanie szkół, ale również na odbudowę infrastruktury, także szkół ponadpodstawowych.

Bożena Rynkowska: — My nauczyciele chcemy w nowej Radzie przekonać nasze społeczeństwo, że decentralizacja władzy to nie kolejne oszczędności, nie zamykanie szkół, przedszkoli, ośrodków kultury. Ale szukanie nowych rozwiązań. Uważam, że w zakresie edukacji trzeba prowadzić politykę długofalową, a naszą młodzież kształcić tak, aby tu mogła znaleźć pracę i została w naszym regionie.

Stefan Mróz: — Likwidacja publicznych przedszkoli to realne zagrożenie dla przygotowania dzieci do edukacji szkolnej, zwłaszcza dzieci z rodzin najuboższych. Kto zatem jak nie my, miałby zadbać w Radzie o to, by znalazły się pieniądze na zapewnienie opieki przedszkolnej wszystkim dzieciom bez względu na zamożność rodziców?

Stanisław Śrutwa: — Skoro samorząd ma decydować o strukturze oświaty, ilości szkół, kwotach na nie łożonych i losach nauczycieli, to naprawdę trudno się dziwić, że chcemy — pracując w radach — mieć wpływ na decyzje dotyczące reformy oświatowej, jakości naszych szkół, poziomu kształcenia, przyszłości naszych dzieci.

Bożena Plata: Jeszcze nie wszystkie przedszkola publiczne zostały zlikwidowane i może uda się uratować te, które zostały... Mówiąc wprost — my nauczyciele i związkowcy dlatego chcemy pracować w Radzie, bo obawiamy się kolejnych nieprzemyślanych decyzji. Wprawdzie złą uchwałę można uchylić, ale to zazwyczaj trwa długo. Lepiej decyzjom niesłusznym, szkodliwym dla dzieci i środowiska nauczycielskiego zawczasu zapobiegać.

Dorota Kamińska: — Odwrócę sens postawionego pytania: gdyby dotychczasowe władze samorządowe w Kłodzku wzorowo prowadziły podległe placówki oświatowe, to na pewno nauczycieli — kandydatów do Rady byłoby mniej. Dostrzegamy ilość i wagę problemów, które wymagają wręcz natychmiastowego rozwiązania. Podam prosty przykład: do niedawna wśród zarządzających kłodzką oświatą panowało przekonanie, że w naszym mieście powinno powstać tylko jedno gimnazjum, dla ponad tysiąca uczniów. Czy ktoś, kto ma choć odrobinę zdrowego rozsądku, może uznać sensowność takiego pomysłu w ponad 30-tysięcznym mieście? Jak w takich warunkach można mówić o prawie do wyboru najlepszej szkoły? Podobnych problemów jest dużo więcej. I właśnie tak wielu nauczycieli chce podjąć się pracy w Radzie Miasta.

— Ale w jaki sposób wy — nauczyciele i ewentualnie przyszli samorządowcy — zamierzacie przeciwdziałać pogarszaniu się warunków i poziomu nauki dzieci? To obiecują wszyscy i wszyscy potykają się o sprawy finansowe.

A. Jansa: — To prawda, że podstawową sprawą są pieniądze. Ale uważam, że grupa nacisku, jaką mogą stworzyć nauczyciele-radni, ma ogromne szanse uświadomić wszystkim innym, że oświata jest najważniejszą inwestycją. Jeśli to się uda, z pewnością warunki nauki dzieci i status zawodowy nauczycieli ulegną poprawie. Ale oprócz pieniędzy samorządowych są jeszcze środki pozabudżetowe — w fundacjach, stowarzyszeniach — trzeba tylko chcieć i umieć z takich możliwości korzystać.

B. Rynkowska: — Powiedziałabym, że musimy starać się przede wszystkim o to, aby dobrym nauczycielom i dyrektorom szkół nie przeszkadzano w pracy. Trzeba zatem nieustannie przekonywać władze miasta, że muszą znaleźć się pieniądze na tworzenie bogatej oferty edukacyjnej. Także na stypendia, wypoczynek i bezpieczeństwo dzieci. I to kolejne problemy, które stoją przed nami do rozwiązania.

Po co związkowcy, nauczyciele i dyrektorzy szkół startują w wyborach samorządowych? Na to pytanie odpowiadają z Kłodzka: **Dorota Kawińska-Domurad, Andrzej Jansa, Stefan Mróz, Bożena Rynkowska, Stanisław Śrutwa, Bożena Plata.** Ubiegają się o mandaty Rady Powiatu Kłodzkiego i Rady Miasta i twierdzą, że dziś najważniejsze, to

NIE STAĆ NA UBOCZU

D. Kawińska: — Wszyscy wiemy, co należy poprawić, ale mimo wszystko musimy mieć również świadomość, że środki finansowe są ograniczone. Szczególnie ważne staje się więc nie tyle to, ile pieniędzy wydaje się na oświatę, ale i skąd się je bierze. Kolega mówił o środkach pozabudżetowych, pieniądzach z fundacji. Takie pieniądze rzeczywiście są i można je wykorzystać, jeżeli tylko umie się opracować dobry program. Znów podam przykład — w szkole, którą kieruję, świetny nauczyciel informatyki — pan Piotr Molęda opracował program autorski edukacji informatycznej dzieci z młodszych klas szkoły podstawowej. Władze miasta mimo dobrego programu nie widziały sensu w doposażeniu szkoły w sprzęt komputerowy. Znaczną część pieniędzy na ten cel znaleźliśmy więc w fundacji. Programy rozwijające ofertę edukacyjną można również tworzyć na szczeblu miasta i dzięki temu mogą znaleźć się pieniądze na rozwój oświaty w mieście.

S. Mróz: — Uważam, że najlepszym sposobem zapobiegania pogarszaniu się warunków i poziomu nauki jest takie doskonalenie i dokształcanie nauczycieli, wyposażanie szkół w nowoczesne pomoce, by szkoła nieustannie podnosiła jakość swojej pracy. A kto, jak nie nauczyciele radni, mogą o to zadbać lepiej?

B. Płata: — Przede wszystkim musimy wyegzekwować rytmiczne spływanie środków z budżetu do szkół i to w pełnej zadeklarowanej wysokości — nauczyciele i dyrektorzy szkół nie mogą uprawiać żebractwa wśród sponsorów. Ale musimy zadbać także o to, aby do dyspozycji były środki na doskonalenie zawodowe nauczycieli. Już nie chcę mówić o dożywianiu dzieci, bo przecież wszyscy wiemy, że głodne dziecko nawet w najlepszych warunkach nie będzie dobrze pracować. I dlatego samorządowych pieniędzy trzeba pilnować wprost niezwykle.

— Nie jest tajemnicą, iż doświadczenia ostatnich lat często potwierdzają opinię, że choć przedstawiciele Związku zasiadają w radach i zarządach miast i gmin, to dla organizacji nie bywa to korzystne. Bo nie raz i nie dwa, że właśnie związkowcy muszą swoimi nazwiskami firmować nawet niekorzystne decyzje.

A. Jansa: — Związkowiec jest również obywatelem i powinien mieć na uwadze różne problemy, nie tylko branżowe. Poza tym nieobecni nie mają wpływu na to, jakie decyzje dotyczące właśnie między innymi związkowego środowiska zapadają.

S. Mróz: — Rada Miasta zwłaszcza przy podejmowaniu decyzji istotnych dla wielu mieszkańców, powinna prowadzić szeroką konsultację społeczną. Wtedy tych najbardziej niekorzystnych decyzji dałoby się uniknąć.

B. Rynkowska: — Ale trzeba liczyć się również z tym, że praca w radzie to nie tylko decyzje popularne. Trzeba mieć odwagę podejmować rozwiązania nawet trudne, jeżeli służą dobru miasta.

S. Srutwa: — Nawet mało popularne decyzje nie mogą zaszkodzić Związkowi, jeżeli będziemy podczas sprawowania swoich funkcji pamiętali o środowisku, z którego wyszliśmy i które nas poparło. Po prostu nie można działać tak, jak niektórzy posłowie-nauczyciele, którzy bardzo szybko zapomnieli, że są właśnie ze środowiska nauczycielskiego.

B. Płata: — W wielu sprawach Rada Miasta musi zasięgać opinii Związku, ale nie zawsze ta opinia jest wiążąca, natomiast przedstawiciele Związku pracujący w radzie mogą przedstawiać problemy już po konsultacji ze środowiskiem i mają szansę przekonać radę do przyjęcia stanowiska Związku.

— Startujecie do wyborów z różnych list. Poprzez to głosy oddane na nauczycieli mogą się rozbić, czy braliście to pod uwagę?

B. Płata: — Związek powinien konsolidować nauczycieli bez względu na przynależność czy ugrupowanie. Problemów do rozwiązania jest dużo i są ważniejsze niż podziały polityczne.

A. Jansa: — Jedna branżowa lista wcale nie gwarantuje zwycięstwa. Wejście do rady nauczycieli z różnych list daje możliwość współpracy i porozumienia w różnych środowiskach.

S. Srutwa: — Kandydujący do rad nauczyciele bez względu na opcje polityczne mają bardzo zbliżone poglądy na temat spraw oświatowych, a poza tym, decyzjami podejmowanymi w radzie, mogą wpływać także na swoje partie i ugrupowania.

— Nie jest już tajemnicą, że wraz z wejściem reformy wielu nauczycieli może znaleźć się w niezwykle trudnej sytuacji. A wtedy wy — nauczyciele w samorządzie, znajdziecie się między młotem a kowadłem. Jak zatem będziecie bronić innych, własnych przecież kolegów?

A. Jansa: — Działania mogą iść w dwóch kierunkach. Trzeba rozszerzyć ofertę edukacyjną (m.in. zajęcia pozalekcyjne), która da możliwość zatrudnienia dobrym nauczycielom. Drugi element to tworzenie nowych niezbędnych placówek, o których już była mowa — Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli, Ośrodek Pomocy Rodzinie. Wykwalifikowani, dobrzy nauczyciele nie powinni się martwić.

B. Rynkowska: — Nie wszystkich nauczycieli należy bronić — na taką obronę zasługują najlepsi. Konieczne jest często już wspomniane dokształcanie nauczycieli i zdobywanie nowych kwalifikacji i to, o czym mówił kolega — nowa oferta edukacyjna.

S. Mróz: — Oprócz tego, o czym mówicie, trzeba stworzyć bank danych o zatrudnieniu nauczycieli nie tylko w mieście, ale i w sąsiednich gminach. Aby zapobiegać zwalnianiu dobrych nauczycieli, należy również bardzo dobrze zastanowić się nad przydzieleniem godzin ponadwymiarowych.

S. Srutwa: — Najlepsi nauczyciele obronią się sami. Dobrym trzeba umożliwić zdobycie dodatkowych kwalifikacji — środki na dokształcanie, które gwarantuje ustawa, powinny być rozdysponowane przede wszystkim na poziomie samorządów. Najsłabsi powinni odejść — dla dobra dzieci i reszty środowiska nauczycielskiego.

B. Plata: — Musimy uczynić wszystko, by odbyło się to najmniej boleśnie. I dlatego należy zadbać o zachowanie odpowiednich zapisów w Karcie Nauczyciela. Konieczne jest także, aby wreszcie wyższe uczelnie zaczęły przygotowywać nauczycieli pod kątem potrzeb reformy. W mieście musi być prowadzona dobra polityka kadrowa, wymiana informacji między szkołami, aby nie zgubić najlepszych w zawodzie.

— Jak zatem w jednym zdaniu zawarlibyście istotę waszych programów wyborczych. Co jest w nich najważniejsze?

A. Jansa: — Jeśli w jednym zdaniu ująć to wszystko co jest ważne, to trzeba powiedzieć — stworzenie odpowiednich warunków dla uczniów i pracy dla nauczycieli.

B. Rynkowska: — To prawda. A w moim programie ponadto istotne jest także utworzenie Ośrodka Pomocy Rodzinie.

D. Kawińska: To, o czym powiedziała pani Rynkowska dowodzi, że rozsądni nauczyciele myślą podobnie i mądrze bez względu na przynależność, bo autorką projektu powołania takiego ośrodka jest inny wspaniały pedagog, pani Barbara Pełyńska, również kandydująca do Rady Miasta. Dobrze, że nasze plany idą w podobnych kierunkach — będziemy mogli współpracować. Dla mnie, a kandyduję do Rady Powiatu, równie ważny jest rozwój szkolnictwa ponadpodstawowego i ścisła współpraca dyrektorów i nauczycieli szkół różnych szczebli, aby dobrze wykształcona młodzież odnalazła swoje miejsce w powiecie kłodzkim.

S. Mróz: — A ja dodałbym jeszcze jedno — trzeba stworzyć warunki, które pozwolą ochronić dzieci i młodzież przed narkomanią i grupami nieformalnymi. To jest tańsze niż leczenie narkomanów i walka z przestępczością.

B. Płata: — A podsumujmy to stwierdzeniem, że oprócz stworzenia jak najlepszych warunków dla uczniów, dziś wręcz nadzwyczaj ważne jest przekonanie nauczycieli do reformy. A więc takie działanie, które przekona ich do niej w praktyce. Bo bez nauczycieli nawet najlepsze pomysły nie zostaną zrealizowane.

— Dziękujemy za rozmowę.

NASZA SONDA

NAUCZYĆ JAK UCZYĆ

Już niedługo tradycyjne przedmioty zastąpi nauczanie blokowe. Zapytaliśmy więc nauczycieli czy są do tego przygotowani.

MAGDALENA GUZ, polonistka z 6-letnim stażem pracy, II Liceum Ogólnokształcące w Szczecinie.

— W naszej szkole nauczanie blokowe jest już realizowane, przy czym blokiem w naszym rozumieniu są pewne treści czy tematy poruszane jednocześnie na języku polskim, historii, etyce i plastyce. Zdecydowałyśmy się wraz z koleżankami na skorelowanie naszych programów nauczania w ramach klasy autorskiej.

Realizując treści polonistyczne mogę się więc powołać na pewne fakty historyczne, czy też odnieść się do teorii filozoficznych poruszanych na etyce. Myślę, że to dobry pomysł, przy czym na efekty trzeba będzie jeszcze trochę poczekać.

BEATA SZYSZKA, polonistka ze Szkoły Podstawowej w Chojnie (woj. szczecińskie), staż pracy 4 lata.

— Właśnie jestem w trakcie zaocznych studiów polonistycznych na Uniwersytecie Szczecińskim. Oprócz rocznego kursu historycznego na pierwszym roku nie miałam żadnych innych zajęć związanych z tym przedmiotem. Myślę jednak, że posiadam wiedzę historyczną w zakresie potrzebnym w szkole podstawowej. Problem leży jednak w czymś innym. Wiedza bowiem to jeszcze nie wszystko. Potrzebne jest także przygotowanie metodyczne. Nigdzie nie ma natomiast żadnych materiałów, które pokazywałyby, jak się do tego wziąć. Nie wyobrażam sobie, żebym sama mogła sobie z tym poradzić bez zakresu materiału, konspektów przykładowych lekcji. Uważam, że ten kto wychodzi z jakimś pomysłem powinien konsekwentnie wziąć za niego odpowiedzialność. Nie oczekuję, że MEN sam zajmie się problemem przygotowania nauczycieli, ale jako pomysłodawca powinien przynajmniej zorganizować dokształcanie.

MAREK ŁAPUSZEK, wicedyrektor Szkoły Podstawowej nr 15 w Krakowie, geograf z 15-letnim stażem pracy.

— Chyba nikt z nauczycieli nie czuje się przygotowany do nauczania blokowego. Podczas studiów na WSP jedynie na pierwszym roku mieliśmy zajęcia z matematyki i elementy statystyki. Poza tym były to studia stricte geograficzne. Owszem zdarzyło się w mojej karierze nauczycielskiej, że uczyłem także innych przedmiotów. Dokształcałem się wtedy, czytałem, ale nie czuję się specjalistą w żadnej innej dziedzinie poza geografią. Może zanim do szkół trafi nauczanie blokowe, najpierw trzeba było skorelować programy pokrewnych dziedzin i przygotować nauczycieli oraz przeznaczyć na ich kształcenie jakieś dodatkowe fundusze. Poza tym potrzebne są także pieniądze na podwyżki. Jeżeli ich nie będzie, to w jaki sposób zachęci się nauczycieli do dokształcania, doskonalenia zawodowego, które odbywa się przecież najczęściej kosztem ich prywatnego czasu? Strachem o miejsce pracy? Można i tak.

MARTA TRZCIŃSKA, nauczycielka chemii w Szkole Podstawowej nr 1 w Myślenicach (woj. krakowskie), staż zawodowy 16 lat.

— Obawiam się, że z nauczaniem blokowym przynajmniej na początku mogą być problemy. Oczywiście jest to zadanie do wykonania, jednak wprowadzenie do szkół bloków powinny poprzedzić kursy. I to im więcej tym lepiej. Ważne jest też, by ceny tych szkoleń, za które w większości płacą sami nauczyciele były dostosowane do ich kieszeni.

Jeśli chodzi o blok, w którym znajdzie się chemia, to najbardziej boję się, by przedmiotu tego nie zepchnięto na margines. Już dziś jest traktowany po macoszemu. Zanim trafiłam na studia pedagogiczne, ukończyłam Politechnikę. Tu zdobyłam sporą wiedzę nie tylko z chemii, ale także z fizyki i matematyki. No cóż, nie uważam, żeby blokowanie przedmiotów ścisłych czy biologiczno-chemicznych było tak potrzebne jak na przykład grupy humanistycznej, ale jeśli do tego dojdzie jestem gotowa podjąć to wyzwanie.

BARBARA KIETLIŃSKA, od dwóch lat nauczycielka historii w Szkole Podstawowej w Białych Szczepanowicach (woj. łomżyńskie).

— Nie jestem dokładnie zorientowana w temacie. Wiadomości o reformie czerpię głównie z konferencji przedmiotowych, a tam o nauczaniu blokowym nie było mowy. Myślę jednak, że studia — obecnie jestem na czwartym roku historii na Uniwersytecie Białostockim — przygotowują mnie dość szeroko. Oprócz historii poruszane są także tematy z zakresu literatury. Poza tym ja już dziś prowadząc zajęcia często odwołuję się do języka polskiego, do twórców konkretnego okresu i ich dzieł. Myślę, że sam pomysł jest dobry, choć być może na początku mogą się pojawić jakieś kłopoty. Wtedy niezastąpione będą spotkania w gronie specjalistów, które umożliwią wymianę doświadczeń.

SŁAWOMIR RYDEL, dyrektor Liceum Ogólnokształcącego w Kolnie (woj. łomżyńskie).

— Nie potrafię odpowiedzieć na pytanie czy jestem przygotowany do nauczania blokowego, ponieważ jako takie istnieje ono tylko na papierze jako hasło wymyślone przez pana ministra. Na razie nie wiadomo na czym dokładnie ma ono polegać, jakie wymagania będą musieli spełnić nauczyciele. Dlatego na razie nie zaprzątam sobie tym głowy w obawie, by czas poświęcony na analizę tego tematu nie okazał się czasem straconym. Jestem przecież tylko urzędnikiem, a nie twórcą koncepcji.

Notowała
ANNA WOJCIECHOWSKA

MOŻE NIE JA

Niż demograficzny dał się we znaki w Szkole Podstawowej nr 8 w Siedlcach. Straciło tam pracę 4 nauczycieli i 14 pracowników administracji.

Problem nie dotyczy tylko tej szkoły, choć w niej wystąpił silniej niż w innych szkołach województwa. Jest rzeczą powszechnie znaną, że subwencja na zadania oświatowe jest nieadekwatna do potrzeb. W Siedlcach niedoszacowanie kwoty subwencji na rok 1998 wynosi ponad 6 milionów złotych, nie uwzględniając inwestycji. W tej sytuacji, aby utrzymać szkoły podstawowe na przyzwoitym poziomie Rada Miasta przyznała dodatkowe środki finansowe w wysokości ponad 5,7 miliona złotych. Nie rozwiązało to jednak problemu.

W piśmie z 3 kwietnia tego roku skierowanym do dyrektorów siedleckich szkół podstawowych Zarząd Miasta podkreślił, iż *„kwota subwencji na zadania oświatowe zawiera 13% średnioroczny wskaźnik wzrostu wynagrodzeń pracowników szkół, podczas gdy budżet Miasta Siedlce nie ma na to zadanie zabezpieczenia. W tej sytuacji, znanej organom miasta już w momencie uchwalania budżetu na rok 1998, Zarząd Miasta Siedlce zmuszony był poddać analizie strukturę subwencji na zadania oświatowe, by organizację szkół podstawowych przybliżyć do możliwości finansowych (...). Naturalną konsekwencją przeprowadzonych analiz jest konieczność redukcji zatrudnienia w sferze pracowników administracji i obsługi."*

Brak pieniędzy — to jeden, zmniejszona liczba oddziałów — to drugi powód, dla którego kilkanaście osób ze Szkoły Podstawowej nr 8 w Siedlcach, w tym czterech nauczycieli, musiało stracić pracę.

— To nie jest pierwszy rok, w którym muszę redukować liczbę etatów nauczycielskich ze względu na niż demograficzny — mówi dyrektor **Janusz Dudewicz.** — Dwa lata temu dotknęło to dwóch nauczycieli — techniki i nauczania początkowego. W tym roku musiałem przenieść w stan nieczynny aż czterech. Stało się tak, ponieważ w klasach IV—VIII radykalnie zmniejszyła się liczba godzin. Jest też mniej oddziałów. W zeszłym roku opuściło naszą szkołę dziewięć klas VIII, w tym roku mamy ich sześć, a klas I jest tylko cztery. Liczą 25 do 26 uczniów.

Dyrektor szkoły poinformował związki zawodowe, że w związku z niżem demograficznym i zmniejszeniem ilości oddziałów, wystąpią w szkole redukcje, które mogą mieć charakter zwolnienia grupowego. 27 kwietnia odbyły się w tej sprawie negocjacje z przedstawicielami Zarządu Oddziału ZNP. Dyrekcja szkoły przedstawiła założenia do arkusza organizacyjnego na rok szkolny 1998/99 dotyczące nauczycieli oraz pracowników administracji i obsługi, a także kryteria opracowane przez zespół kierowniczy szkoły dotyczące redukcji zatrudnienia.

— W sprawach nauczycielskich większych rozbieżności między nami nie było. Dyrektor starał się maksymalnie wykorzystać możliwości organizacyjne szkoły, żeby zminimalizować zwolnienia — mówi **Andrzej Radzikowski,** prezes Zarządu Oddziału i Okręgu ZNP. — Gdyby na przykład było więcej podziałów na grupy w niektórych przedmiotach, być może zakres zwolnień byłby mniejszy. Było to jednak limitowane decyzjami władz miasta.

25 maja czworo pracujących nauczycieli siedleckiej „ósemki" otrzymało pisma z decyzją o przeniesieniu ich w stan nieczynny na okres od 1 września 1998 do 28 lutego 1999 roku. Podstawą prawną do zwolnienia jest art. 20 ust. 1 ustawy z dnia 26 stycznia 1982 roku — Karta Nauczyciela (Dz.U. z 1997 r. Nr 56, poz. 357), który głosi: „W razie całkowitej lub częściowej likwidacji szkoły albo w razie zmian organizacyjnych powodujących zmniejszenie liczby oddziałów w szkole lub zmian planu nauczania uniemożliwiających dalsze zatrudnienie nauczyciela w pełnym wymiarze zajęć, dyrektor szkoły przenosi nauczyciela w stan nieczynny lub, na wniosek nauczyciela, rozwiązuje z nim stosunek pracy. (...)"

Wszyscy zwolnieni nauczyciele byli mianowani. Nauczycielowi mianowanemu, z którym rozwiązano stosunek pracy, przysługuje odprawa w wysokości sześciomiesięcznego wynagrodzenia zasadniczego. Nauczyciel przeniesiony w stan nieczynny (dyrektor szkoły ma obowiązek przywrócenia go do pracy w pierwszej kolejności, o ile powstanie taka możliwość) zachowuje prawo do wynagrodzenia zasadniczego do czasu rozwiązania stosunku pracy, który wygasa po sześciu miesiącach.

— To było bardzo trudne. Nie miałem do tych nauczycieli żadnych zastrzeżeń, ale musiałem podjąć jakąś decyzję — mówi dyrektor Dudewicz. — Nie zazdroszczę dyrektorom, którzy znajdą się w podobnej sytuacji. Za kilka lat ten problem będzie również dotyczył szkół średnich, gdyż tam przesunie się niż demograficzny.

Aby ocalić jak największą liczbę etatów konieczne były rozmaite przesunięcia. I tak na przykład rusycystka, która miała jedynie 10 godzin w klasach V i VI, uzupełnia etat pracując w bibliotece. Z kolei bibliotekarka uczy informatyki po ukończeniu podyplomowego studium tego przedmiotu. Natomiast nauczycielka, ucząca do tej pory matematyki i informatyki, była jedną z osób, które dostały wypowiedzenie.

— O tym, że będą zwolnienia była mowa już rok wcześniej — mówi **Ewa Parobczy,** jedna z czworga nauczycieli, którzy stracili pracę w SP nr 8. — Dyrektor mówił na radzie, że jeżeli ktoś ma szansę znaleźć inną pracę, to niech skorzysta i odejdzie. Ale człowiek w takiej sytuacji myśli: może to nie będę ja.

Ewa Parobczy pracuje w szkolnictwie od dziesięciu lat. W SP nr 8 przepracowała sześć. Kiedy dostała wypowiedzenie, od razu zaczęła szukać pracy.

— W niektórych szkołach nawet nie zdążyłam powiedzieć, o jaki etat mi chodzi, a już mówiono mi, że nie ma żadnego — opowiada. — W tej sytuacji zaczęłam już szukać pracy również poza szkolnictwem. W końcu udało mi się znaleźć etat w Zespole Szkół Zawodowych nr 3 w Siedlcach.

Troje pozostałych nauczycieli przeniesionych w stan nieczynny również znalazło pracę. Wszyscy w szkołach i bez konieczności przekwalifikowania się. **Zdzisława Nowak,** która w SP nr 8 straciła etat nauczyciela techniki, jest obecnie dyrektorem Szkoły Podstawowej w Mordach (poprzednia dyrektorka odeszła na emeryturę). Nie ma żalu do dyrektora Dudewicza:

— Nie ma w tym niczyjej winy — mówi. — Każdy z nas się z tym liczył. Taka była konieczność i nie jest to tylko problem jednego roku.

W rejonie siedleckim podobnych przypadków redukcji etatów, może nie na taką skalę, było więcej, choć dotyczyły one głównie pracowników administracji. Jak twierdzi Andrzej Radzikowski praktycznie każda placówka w Siedlcach zwalniała pracowników administracji. Zbiorowe zwolnienie nastąpiło tylko w SP nr 8, ale przeniesień nauczycieli w stan nieczynny zdarzyło się w Siedlcach więcej.

— Mieliśmy kiedyś nadzieję, że niż demograficzny będzie okazją do poprawy warunków pracy w szkole ze względu na mniej liczne klasy — mówi prezes siedleckiego Zarządu Okręgu ZNP. — Niestety, tak się nie stało.

Kurator oświaty w Siedlcach **dr Joanna Marchel** przyznaje, że wszystkie ruchy kadrowe, jakie występują dziś w oświacie, mają podłoże demograficzne.

— Często słychać obawy, że reforma pozbawi nauczycieli pracy — mówi kurator Joanna Marchel. — Tymczasem, jeżeli w szkołach podstawowych następują zwolnienia kadry nauczycielskiej, to wynikają one głównie z faktu, że mamy tam mniej dzieci. Demografia ma jednak to do siebie, że po niżu następuje wyż, dlatego trzeba chronić nauczycieli, żeby za kilka lat nie okazało się, że nie ma kto uczyć. Szansą dla tych nauczycieli może być reforma — nauczanie blokowe da im możliwość wykładania nie jednego, a kilku przedmiotów.

W Siedlcach, w Wyższej Szkole Rolniczo-Pedagogicznej, od 1 października uruchomione zostają studia podyplomowe z zakresu nauczania blokowego, a także z zakresu reformy programowej systemu oświaty. Ich absolwenci będą przygotowani do wdrażania reformy w szkołach. Dla nauczycieli, którzy chcą się przekwalifikować, kuratorium wyasygnowało pewną sumę na częściowe pokrycie kosztów czesnego.

— W województwie siedleckim rynek pracy nie jest jeszcze nasycony — mówi Joanna Marchel. — Jesteśmy w stanie wchłonąć każdą liczbę nauczycieli informatyki i języków obcych, w tym również rosyjskiego. Przy szkołach gminnych ciągle stoją puste mieszkania, które czekają na nauczycieli języków obcych.

Tak jest dziś. Co będzie, kiedy i te miejsca się zapełnią? Jak prędko nauczyciele odnajdą się w nowej rzeczywistości? Czy dostosują się do zmian zachodzących w szkole, zarówno programowych jak i demograficznych? Na ile groźny jest dla nich niż? Więcej jest pytań niż odpowiedzi. Kurator Joanna Marchel jest jednak dobrej myśli:

— Niż nie będzie trwał przecież wiecznie. Dyrektorzy wraz z nauczycielami próbują przetrwać tę trudną sytuację i bardzo dobrze, ale jednocześnie warto zdać sobie sprawę, że niż demograficzny stwarza dyrektorom idealną szansę rozstania się z nauczycielami, którzy się nie sprawdzili, nie zrobili postępów. Z moich obserwacji wynika, że nauczyciele mimo wszystko podejmują trud dokształcania. Myślę, że to zdrowe podejście — jeśli chcę mieć pracę, muszę być dobry.

AGNIESZKA WOŹNICKA

NAD SEKWANĄ

CD ZE STR. 1

ściej (choć niekoniecznie) pod patronatem merostw (odpowiednik naszego urzędu gminnego). Trzeba wyraźnie powiedzieć: te zajęcia są tanie. Rodziców na nie stać. Oto przykłady: mam przed sobą broszurę stowarzyszenia (jednego z wielu i niezależnego od merostwa) prowadzącego działalność w XV dzielnicy Paryża. Oferuje ono dla dzieci i młodzieży: konwersacje angielskie, lekcje rysunku, zajęcia z teatru, prace ręczne, wschodnie sztuki walki etc., wszystko za darmo. Wystarczy opłacić jedynie składkę członkowską w wysokości 170 franków rocznie. To cały wydatek.

Zresztą podobnie jest z kursami dla dorosłych. We wrześniu w budynkach merostw pojawiają się z daleka widoczne ogłoszenia zachęcające do podnoszenia kwalifikacji zawodowych. Pracownicy merostw są mobilizowani, trwa wielka akcja informacyjna: gdzie i w jaki sposób można zapisać się na wybrany przez siebie kurs. Francuzi są namawiani do inwestowania w wiedzę. W Paryżu za niewielkie opłaty można odbyć szkolenie komputerowe, nauczyć się profesjonalnie pisać na maszynie czy zdobyć cały szereg uprawnień do wykonywania zawodów technicznych, a także za darmo można uczyć się praktycznie każdego języka. Zasada ta dotyczy również cudzoziemców, którzy chcą poznać francuski.

Jeśli chodzi o dzieci imigranckie, to we francuskim systemie edukacyjnym szkoła publiczna zapewnia im nie tylko możliwości realizacji zwyczajowego programu, ale także uczy języka w ramach specjalnie przygotowanych, darmowych programów. Celem jest jak najszybsze umożliwienie sprawnego funkcjonowania nowoprzybyłych w społeczeństwie francuskim.

EWA RYSIŃSKA
Paryż

Uwaga! Kurs franka francuskiego do złotówki jest kursem z czasu mojego pobytu w Polsce w lipcu 1998 r.

Dzięki Wam

zajęliśmy
pierwsze miejsce
na liście krajowych producentów
oprogramowania
dla służb publicznych

według raportu Teleinfo 500
„Polski rynek teleinformatyczny 1997"
opublikowanego w lipcu 1998

VULCAN
ZARZĄDZANIE OŚWIATĄ

51-657 Wrocław, ul. Kazimierska 15
tel. (0-71) 348 01 01, fax 348 01 03
e-mail: vulcan@vulcan.edu.pl
www.vulcan.edu.pl

SKO W Gorzowskiem

WYSPY OSZCZĘDNYCH

Nie lada kłopot miała w tym roku Wojewódzka Komisja Ocen Konkursu ,,Dziś oszczędzam w SKO, jutro w PKO" w Gorzowie Wielkopolskim. Duża liczba uczestników — 72 szkoły spośród 132, w których działa SKO — i liczna, wyrównana czołówka. Jak tu wybrać najlepszych? Choć kryteria były klarowne — wzięto pod uwagę wytrwałość w oszczędzaniu, systematyczność, jakość i ilość prac społecznie użytecznych stanowiących źródło dochodów młodzieży oraz stosowane formy działalności gospodarczej, wychowawczej i propagandowej — to jednak członkowie komisji długo dyskutowali nad końcową listą laureatów.

Ostatecznie na posiedzeniu 3 czerwca br. komisja uznała, że najlepszymi szkołami w konkursie ,,Dziś oszczędzam w SKO, jutro w PKO" w województwie gorzowskim są:

W kategorii szkół do 500 uczniów: **I miejsce — Szkoła Podstawowa w Baczynie, II — Szkoła Podstawowa w Wysokiej i Szkoła Podstawowa w Ulimiu, III — Szkoła Podstawowa w Świnarach, Szkoła Podstawowa w Wojcieszycach i Szkoła Podstawowa w Deszcznie (osiedle Poznańskie). Wyróżnienie otrzymała Szkoła Podstawowa nr 5 w Gorzowie Wielkopolskim.**

W kategorii szkół powyżej 500 uczniów: I miejsce — Szkoła Podstawowa nr 11 w Gorzowie Wlkp., II — Szkoła Podstawowa nr 13 i Szkoła Podstawowa nr 6 w Gorzowie Wlkp., III — Szkoła Podstawowa nr 7 w Gorzowie Wlkp. i Szkoła Podstawowa nr 2 w Międzyrzeczu.

I Oddział PKO BP w Gorzowie Wlkp. przyznał laureatom nagrody pieniężne i rzeczowe. I tak na przykład zdobywcy pierwszych miejsc otrzymali: Szkoła Podstawowa w Byczynie — 275 zł i nagrody rzeczowe za 375 zł; Szkoła Podstawowa nr 11 w Gorzowie Wlkp. — 325 zł i sprzęt za 425 zł. Obydwie placówki zostały też wytypowane do reprezentowania gorzowskiego okręgu bankowego w eliminacjach krajowych.

Nagrody pieniężne otrzymali także nauczyciele-opiekunowie SKO, najwyższe **Jerzy Sztorc ze Szkoły Podstawowej w Byczynie i Kazimiera Łaszcz ze Szkoły Podstawowej nr 11 w Gorzowie Wlkp.**

Ponadto gorzowski Oddział PKO BP przyznał nagrody i odznaczenia z okazji Dnia Edukacji Narodowej nauczycielom o najdłuższym stażu w prowadzeniu SKO w szkołach, które od lat zajmują czołowe miejsca w konkursie ,,Dziś oszczędzam w SKO, jutro w PKO".

Złotą odznakę otrzymała **Dorota Pogorzelec ze Szkoły Podstawowej nr 6 w Gorzowie Wlkp.,** zaś **srebrną — Kazimiera Trzcińska ze Szkoły Podstawowej w Wojcieszycach.**

Natomiast nagrody I stopnia otrzymali: **Halina Krawczuk, Szkoła Podstawowa nr 1 w Gorzowie Wlkp.; Teresa Stańczykowska, Szkoła Podstawowa w Świniarach i Danuta Malenkowska, Szkoła Podstawowa w Deszcznie (osiedle Poznańskie).**

Nagrody II stopnia: Agnieszka Rosa, Szkoła Podstawowa nr 13 w Gorzowie Wlkp.; Ryszarda Zielińska, Szkoła Podstawowa w Brzeźnie; Agnieszka Szczetyńska, Szkoła Podstawowa nr 10 w Gorzowie Wlkp. oraz Urszula Iwanko, wizytatorka Kuratorium Oświaty w Gorzowie Wlkp., która jest od lat — jak określono — dobrym duchem szkolnych kas oszczędności w województwie gorzowskim.

URSZULA IWANKO, wizytator Kuratorium Oświaty w Gorzowie Wlkp., opiekunka szkolnych kas oszczędności:

— Dlaczego zajmuję się SKO? Przede wszystkim czerpię ogromną przyjemność ze stykania się z nauczycielami-opiekunami SKO. To wyjątkowa grupa pedagogów. Efekty ich pracy widać od razu czarno na białym. Jeśli nie okazują zaangażowania, to działalność SKO po prostu leży. Jednak zdecydowana większość z nich daje z siebie wszystko. Widać to od razu po przekroczeniu progu szkoły. Na ścianach wiszą gazetki z informacjami o konkursach SKO, akcjach, inicjatywach.

Poza tym uważam, że SKO to propozycja w dzisiejszych czasach najodpowiedniejsza. Kto powinien uczyć dzieci oszczędzania i mądrego obracania pieniędzmi, jak nie szkoła. Ponadto powinniśmy docenić wychowawczy aspekt działalności SKO. Już sam fakt, że siedmio- czy ośmiolatek staje przed alternatywą — kupić sobie gumę do żucia czy wpłacić parę groszy na książeczkę — może być znakomicie wykorzystany przez opiekuna SKO jako okazja do kształtowania postaw. A o to przecież chodzi w pracy wychowawczej.

GROSIK DO GROSZA

O problemach szkolnych kas oszczędności w Gorzowskiem rozmawiamy z KRYSTYNĄ BARAN, inspektorem ds. agencji i SKO w I Oddziale PKO BP w Gorzowie Wlkp.

— Z powyższej listy laureatów wynika, że w konkursie ,,Dziś oszczędzam w SKO, jutro w PKO" dominują szkoły z Gorzowa, przynajmniej w kategorii szkół powyżej 500 uczniów. Czyżby w terenie nie było większych szkół?

— Są, ale niestety bez SKO. To dla nas poważny problem — jak upowszechnić ideę oszczędzania w placówkach pozagorzowskich. Istotnie, dysproporcja rzuca się w oczy. W Gorzowie tylko nieliczne szkoły podstawowe nie mają SKO — zaledwie 3 na 21. Natomiast w terenie jest odwrotnie, tylko w co czwartej—piątej podstawówce działają szkolne kasy oszczędności. Tę powszechność SKO w Gorzowie można dość łatwo wyjaśnić. Otóż dwa lata temu zorganizowaliśmy spotkanie z dyrektorami gorzowskich szkół. Zaprosiliśmy na nie jednego z naszych najlepszych opiekunów SKO, pana Jerzego Sztorca z Baczyny, który podzielił się swoimi doświadczeniami. Spotkanie to okazało się bardzo owocne. Szkolne kasy oszczędności zaczęły powstawać jak grzyby po deszczu. Myślę, że dyrektorzy dali się przekonać argumentem w dzisiejszych czasach chyba nie do odrzucenia. Po prostu szkoły prowadzące SKO wspieramy finansowo. Zresztą niektórzy dyrektorzy nie ukrywają, że traktują nas jak sponsorów, czemu się nie dziwię, bo przecież wszyscy wiemy, że oświata jest dziś biedna. I dlatego właśnie postanowiliśmy zorganizować na przełomie września i października br. spotkania z dyrektorami szkół pozagorzowskich w Dębnie i Myśliborzu. Mamy nadzieję, że przyniosą one taki sam efekt jak spotkanie z gorzowskimi dyrektorami przed dwoma laty.

— A może nawet lepszy, bo — jak się zorientowałem — dzieciom na wsi i w małych miasteczkach łatwiej się oszczędza, choćby z tego względu, że nie mają one tak dużych pokus do wydawania pieniędzy, jak ich rówieśnicy w dużych miastach...

— W środowiskach wiejskich i małomiasteczkowych oszczędza się łatwiej przede wszystkim z uwagi na większe możliwości prowadzenia działalności gospodarczej i zarobkowej. Zwłaszcza dzieci na wsi mogą wykonywać różnego rodzaju usługi w gospodarstwach rolnych, na przykład zbierać kamienie z pól, żołędzie w lesie, pomagać w pracach polowych etc. Natomiast dzieci w mieście nie mają już takich możliwości. Przed laty była w Gorzowie tradycja, że wiele szkół wyjeżdżało na wykopki do pegeerów, ale one dzisiaj już nie istnieją. Uczniowie ze szkół wielkomiejskich muszą więc oprócz tradycyjnych źródeł zarobkowania, jak zbieranie makulatury i butelek, liczyć na własną pomysłowość i przedsiębiorczość. Komisja konkursowa ceniła wysoko właśnie ten aspekt działalności SKO. Okazało się, że w wielu szkołach SKO wyzwoliło w uczniach pomysłowość w innych dziedzinach, na przykład zajęli się oni wypiekiem ciast i ich sprzedażą na szkolnych kiermaszach albo produkcją kotylionów, sprzedawanych rodzicom przed balem sylwestrowym itp.

— Czy uczniowie szkół gorzowskich chętnie oszczędzają w SKO?

— W placówkach, które zwyciężyły w tegorocznej edycji konkursu ,,Dziś oszczędzam w SKO, jutro w PKO", liczba członków SKO waha się od 70 do 80 proc. ogółu uczniów. Pod tym względem przewodzą szkoły małe, wiejskie i małomiasteczkowe. To tylko pozorny paradoks. W kameralnych warunkach nauczycielowi-opiekunowi SKO łatwiej dotrzeć do każdego ucznia. Może on pozwolić sobie nawet na indywidualne oddziaływanie. Natomiast w Gorzowie są takie szkoły, które liczą od jednego do dwóch tysięcy uczniów. Nawet jeśli dyrektor przekona się do idei oszczędzania w SKO, to nie ma on możliwości zapalenia do niej wszystkich nauczycieli, choćby ze względu na ich liczbę. W tej sytuacji zachęcenie uczniów do SKO jest już bardzo trudne.

— Czy również w Gorzowskiem najłatwiej jest zachęcić maluchów?

— O, tak, pod tym względem chyba nie różnimy się od reszty kraju. Po prostu dzieci z klas I—III bawi już samo zbieranie i odkładanie pieniędzy w SKO. Taki siedmio- czy ośmiolatek sprzeda butelkę i już biegnie rozentuzjazmowany do swojej pani, bo przyniósł złotówkę czy dwie na książeczkę SKO. Natomiast uczniowie z ostatnich klas szkół podstawowych, a w szczególności ze szkół średnich już takiej szczerej radości nie okazują. Oni nawet uważają, że takie zbieranie pieniędzy jest zbyt infantylne. Najstarsi uczniowie pamiętają czasy wielkiej inflacji, kiedy w ogóle nie opłacało się oszczędzać i w takim przekonaniu tkwią — niestety — do dzisiaj. Właśnie dlatego bardzo cenimy tych opiekunów SKO, którzy potrafili przekonać starszą młodzież do oszczędzania. Metoda wbrew pozorom jest prosta. Wystarczy uczniom zaproponować cel oszczędzania i odpowiednio ich umotywować. Może to być na przykład atrakcyjna wycieczka na koniec roku szkolnego. Aby zdobyć na nią fundusze, trzeba wymyślić jakiś rodzaj działalności gospodarczej, a do tego już łatwiej wciągnąć starszą młodzież.

— Ale to wymaga u niej zmian mentalnych...

— Z pewnością. Młodzi ludzie nie różnią się przecież od reszty społeczeństwa. Dzisiejsi kilkunastolatkowie zamiast cierpliwego oszczędzania woleliby od razu dostać od rodziców odpowiednią ilość pieniędzy i niczym się nie martwić. Zaradność, gospodarność, przedsiębiorczość — to są cechy, których musimy się wszyscy uczyć, a zwłaszcza młodzież. Dlatego uprzedzamy dyrektorów. Owszem, wspomagamy szkoły, ale tylko te, które rozwijają u uczniów właśnie te cechy. Bo nasz patronat nad SKO to nie tyle pretekst do łożenia na oświatę, lecz propozycja pracy wychowawczej.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał
WITOLD SALAŃSKI

SKO

Reforma na księgarskich półkach

DOTRZYMAĆ KROKU

Wydawnictwa oświatowe stają dziś — w przededniu reformy edukacji — przed swoistym sprawdzianem umiejętności dostosowania się do nowych realiów systemu edukacji i oczekiwań środowiska nauczycielskiego. Wiele z nich publikuje już różnego rodzaju materiały poświęcone przemianom w polskiej szkole, ale przygotowuje się również do zmian organizacyjnych, aby lepiej sprostać nowym wyzwaniom. W grupie tej znajduje się **Wydawnictwo Pedagogiczne ZNP Spółka z o.o. w Kielcach.** Wydawane przez nie czasopisma metodyczne: ,,Nauczanie Początkowe", ,,Język Polski w Szkole dla klas IV—VIII" i ,,Język Polski w Szkole Średniej" stanowią dla nauczycieli cenną pomoc, szczególnie dla początkujących w zawodzie i pracujących w małych środowiskach.

Zapowiadana reforma wprowadza, najgłębsze bodaj z dotychczasowych, zmiany strukturalne i programowe. I chociaż jako wydawnictwo ,,jesteśmy zaprawieni w bojach" — mówi prezes **Ewa Moroz** — obecny okres musimy zaliczyć chyba do najtrudniejszych. Nie ukrywam, że ,,pomarańczowa książeczka" wymusiła na nas już pewne działania. I tak z dotychczasowych redakcji: ,,Język Polski w Szkole dla klas IV—VIII" i ,,Język Polski w Szkole Średniej" wyłonimy: ,,Język Polski dla klas IV—VI", ,,Język Polski w Gimnazjum" i ,,Język Polski w Szkole Średniej" natychmiast po zatwierdzeniu podstaw programowych przedmiotów ogólnokształcących.

W tym miejscu nie można nie wspomnieć o absolutnie nowatorskiej i pionierskiej publikacji z zakresu nauczania początkowego — zeszytach ,,Postrzegam świat całościowo". Publikację tę opracował zespół pod kierunkiem prof. dr. hab. **Gustawa Trelińskiego,** współautora podstaw programowych.

— Zawierają one scenariusze do nauczania zintegrowanego w I klasie i dostosowane są do wymogów podstaw programowych. Chodzi o to — mówi prof. Treliński — że dziecko ma poznawać świat z różnych jego stron. Poprzednio każdy etap kształcenia przygotowywał do następnego. Natomiast teraz szkoła ma wyposażyć ucznia nie w gotową wiedzę, lecz w zestaw umiejętności, które pomogą mu radzić sobie w życiu.

Uczeń ma zdobywać wiadomości poprzez swoją działalność, a nie podawane mu gotowe schematy. Podstawy — tłumaczy profesor — wytyczają kierunek zmian, ale go nie określają w szczegółach. Dlatego ważne jest, aby był on dobrze rozumiany i przyjęty przez wszystkich zainteresowanych: uczniów, nauczycieli, dozór pedagogiczny, rodziców, wyższe uczelnie. Wszyscy bowiem musimy się uczyć pracować w nowym stylu. Nie ulega wątpliwości, że szkoła musi się zmieniać. Obecnego jej kształtu — twierdzi prof. Treliński — nie da się drobnymi korektami poprawić na tyle, aby stała się przyjazna dzieciom i by one ją akceptowały, by każde z nich miało szansę zdobycia kompetencji kluczowych. Najtrudniejsze w tym wszystkim jest — jego zdaniem — przełamanie sposobu myślenia nauczycieli. Dzisiaj nie ma jednej recepty. Każdy uczący musi stworzyć własny, najlepiej odpowiadający jego uczniom, program kształcenia. Trudność polega na tym, że do tej pory nikt tego nie wymagał, nauczycieli nie przygotowywano do tego, nie wiedzą więc jak to robić.

IK

NAGANIACZE

Od września na ulicy Kredytowej w Warszawie, przed księgarnią z podręcznikami nieprzerwanie kłębi się tłum. Kupujący mieszają się ze sprzedającymi i ich naganiaczami, których zadaniem jest złapać klienta zanim ten wejdzie po podręcznik do księgarni.

Mariusz, piegowaty nastolatek z rudą czupryną, nie chce brać pieniędzy od rodziców. Woli sam zarobić. Pracę zaczął pod koniec wakacji, a trafił do niej przez kolegę, którego wujek sprzedawał używane podręczniki i potrzebował naganiaczy. Za pomoc w zdobywaniu klientów chłopcy dostają komplet podręczników.

— Gdyby rodzice kupili mi książki do szkoły, to potem robiliby mi wymówki, że się nie uczę — mówi Mariusz. — Różnie bywa. Pójdą na zebranie, zobaczą trzy jedynki z jednego przedmiotu i zaraz będą mieli pretensje. I tak będą mieli, ale już nie powiedzą: wydaliśmy tyle pieniędzy, a ty co?

Mariusz skończył zawodówkę elektroniczną, ma 18 lat, chodzi do I klasy technikum. Miał się zapisać do wieczorowego, ale wybrał dzienne, żeby nie iść do pracy — mówi szczerze. Ale jest ważniejszy powód, dla którego zdecydował się kontynuować naukę, chce uniknąć wojska. Do pracy na ulicy przychodzi, kiedy ma ochotę. We wrześniu był kilka razy.

— Codziennie się nie chce, poza tym trochę trzeba się uczyć do tej szkoły — przyznaje. — Za kilka dni sezon się skończy. Trochę można jeszcze zarobić w październiku, kiedy zaczynają się studia. Potem raczej nie będzie przychodził już na Kredytową. — Zimno już jest, nie ma co stać.

Praca nie jest trudna. Podchodzi się do przechodniów i pyta, jakich książek szukają. Potem kieruje do odpowiedniego stoiska. Na początku września, kiedy są duże kolejki przed księgarnią, ludzie sami podchodzą, rezygnują ze stania. Ale niektórzy klienci denerwują Mariusza:

— Czasem pytam kogoś, czy nie potrzebuje książek, a on: nie, dziękuję, nie przyjechałem po książki. A potem wchodzi do księgarni. Mógłby powiedzieć po prostu: nie, dziękuję. Nie musi od razu oszukiwać.

Klienci — jak wszędzie — są różni. Najłatwiej się dogadać z młodymi. Przede wszystkim dlatego, że wiedzą, czego szukają. Starsi przychodzą z zapisanymi na kartce tytułami.

— Raz miałem taką klientkę, widać, że bogata, a kupiła używane książki — opowiada Mariusz. — Są tacy, którzy wyjmą ostatnie pieniądze i pójdą do księgarni — dziwi się. Przyznaje, że niektóre książki są drogie, ale są to pozycje, których w księgarniach nie ma.

— Dzisiaj ktoś pytał o podręcznik do organizacji przedsiębiorstw gastronomicznych, który od kilku lat nie miał wznowień. Czasem są nowe wydania, ale profesorowie życzą sobie starych.

Mariusz nie mieszka w Warszawie. Do szkoły dojeżdża pociągiem. Wstaje o 6 rano. Na Kredytową przychodzi po lekcjach, dzisiaj wyjątkowo wcześniej niż zwykle.

— Kilka lekcji się urwało, bo nie było nauczyciela od fizyki — opowiada.

Mariusz dostał już prawie cały komplet książek, czeka jeszcze na jedną.

Jarkowi, uczniowi IV klasy liceum ekonomicznego, rodzice daliby pieniądze na podręczniki, ale on woli wydać tę sumę na coś innego, a książki zdobyć pomagając handlarzom. Za pierwszym razem przyszedł do kolegi i tego samego dnia zaczął pracować. Jest tutaj po raz piąty.

— Siedzi się tutaj, pyta ludzi, w zasadzie żadna praca, pieniędzy z niej nie ma — mówi bez entuzjazmu. — Ale za to podręczniki są.

Przerywa rozmowę i zagaduje przechodzącą kobietę. Pyta, jakich książek szuka, zaraz by je znalazł. Po chwili wraca, kontynuuje przerwany wątek:

— Postoję dziś do 17.00. Co mam robić w domu? Zwykle odrabiam lekcję i wychodzę. Czasem jeżdżę do Klubu Jeździeckiego. Od siedmiu lat do niego należę, skaczę przez przeszkody — mówi ze starannie ukrywaną dumą.

Jarek i Mariusz przychodzą, kiedy chcą i idą do domu, kiedy im się znudzi. Na taki luksus nie mogą pozwolić sobie ci, którzy utrzymują się z handlu książkami albo w ten sposób dorabiają. Iron (niewiele osób wie, jak ma na imię) sprzedaje książki już od 10 lat. Splecione na piersi ręce, głowa wysoko uniesiona, dumne spojrzenie.

— Praca dobra jak każda inna — mówi z nutą agresji w głosie. Za chwilę daje upust swojemu gniewowi: — Studiowałem reklamę, ale żeby znaleźć pracę, trzeba mieć 25 lat i 10 lat praktyki w tym zawodzie. Zrobiłem licencjat i zostawiłem te studia. Po co mi, skoro nie mogę znaleźć pracy?

Swego czasu dostał się na historię, dziennikarstwo i archeologię. Jednocześnie. Nie został na żadnym z tych kierunków, bo nie stać go było na opłacenie czesnego.

— Mam na utrzymaniu samochód i mieszkanie. Nie mógłbym się tylko uczyć.

Nie powie, ile zarabia na książkach. W końcu udaje mi się dowiedzieć, że więcej niż nauczyciel. Rozmowę przerywa nam mężczyzna w średnim wieku. Szuka dla syna książki do angielskiego. Iron ma tę książkę, ale klient jej nie bierze, kieruje się natomiast do księgarni, żeby porównać ceny. Na twarzy Irona maluje się zniecierpliwienie. Wzrusza ramionami.

— Nie znajdzie tego. Chce szukać, to niech szuka. Każdy człowiek ma swój rozum. Wróci tu.

Ruch potrwa jeszcze kilka dni, potem już nieliczni będą szukać podręczników. Iron będzie stał przez cały rok. Młodzi naganiacze już nie. Mariusz zaczepia jeszcze kilka osób, ale zaraz zabiera się do domu.

— Słaby ruch dzisiaj — mówi. — Jak tam, panowie — zwraca się do kolegów — słaby dzisiaj dzień?

— Słaby — przyznaje Jarek.

Mariusz patrzy na zegarek.

— Jak nie ma ludzi, to się poobijamy, popalimy papierosy, porozmawiamy i spadamy do domu — mówi. — To jest taki klub towarzyski. Za rok znów się spotkamy.

AGNIESZKA WOŹNICKA

Wydawnictwo JUKA serdecznie dziękuje wszystkim nauczycielom, którzy wysłali do siedziby naszej firmy wypełnione ankiety. Dnia 2.09.1998 r. w obecności komisji losującej odbyło się losowanie nagród.

Z przyjemnością informujemy, że:

TELEWIZORY wylosowały:
Pani **Maria Lipska**
woj. słupskie
Pani **Maria Mydłowska**
woj. radomskie
Pani **Maria Krukowska**
woj. konińskie

RADIOMAGNETOFONY wylosowały:
Pani **Mariola Przeklasa**
woj. tarnowskie
Pani **Urszula Olendrowicz**
woj. ciechanowskie
Pani **Elżbieta Salach**
woj. siedleckie

KUCHNIE MIKROFALOWE wylosowały:
Pani **Antonina Matyszczuk**
woj. jeleniogórskie
Pani **Jolanta Rasińska**
woj. ostrołęckie

ROBOTY KUCHENNE wylosowały:
Pani **Mariola Sędek**
woj. warszawskie
Pani **Ewa Kwiatkowska**
woj. kaliskie

CZAJNIKI BEZPRZEWODOWE wylosowały:
Pani **Elżbieta Węgrzyn**
woj. tarnowskie
Pani **Alina Prażmowska**
woj. białostockie

Gratulujemy wygranej.

insGraf
Manufacturing & Trading Company
PRODUCENT MEBLI SZKOLNYCH
poleca:
Stolik jednoosobowy i krzesło OLA

- niska cena,
- atrakcyjne wzornictwo,
- blat o grubości 25 mm
- opcja z półką lub szufladą komputerową,
- przystosowane do składowania w pionie

NOWOŚĆ !

"INSGRAF" Sp. z o.o.
01-490 Warszawa, ul. Ebro 41 m 3
tel.: (022) 666 85 34, fax: (022) 685 95 10

78-400 Szczecinek
ul. Wodociągowa 17
tel.: (094) 37 42 990
fax: (094) 37 40 175

44-100 Gliwice
ul. Łotników 54
tel./fax: (032) 230 04 51

http://www.insgraf.com.pl

Uwaga! Pracownicy oświaty!

NOWA OFERTA!

Poszukujemy chętnych do zbierania zamówień na filmy edukacyjne WSiP na kasetach video do podręczników dla szkół podstawowych z historii, geografii, matematyki, polskiego, środowiska, bezpieczeństwa na drogach i elementarza. Prowizja 15 zł od jednej kasety. Bliższe informacje i zgłoszenia
Konto — Studio sp. z o.o.
02-374 Warszawa
ul. E. Orzeszkowej 7/11
tel./fax. (0-22) 822-40-51

OFERTA
DLA METODYKÓW
I NAUCZYCIELI
OFICYNA EDUKACYJNA
KRZYSZTOF PAZDRO
spółka z o.o.
POSZUKUJE NA TERENIE
CAŁEGO KRAJU AUTORÓW
PODRĘCZNIKÓW SZKOLNYCH
ORAZ INNYCH KSIĄŻEK
EDUKACYJNYCH.
PROSIMY O KONTAKT LISTOWNY:
UL. KOŚCIAŃSKA 4,
01-695 WARSZAWA

POLECAM GORĄCO NA ZIMĘ

NAJTAŃSZE GORĄCO DAJE WĘGIEL
Z NADWIŚLAŃSKIEJ SPÓŁKI WĘGLOWEJ S.A.

Węgiel z kopalń Nadwiślańskiej Spółki Węglowej najlepiej nadaje się do spalania w tradycyjnych piecach. Pali się długo - długo też utrzymuje ciepło. Doskonale przechowuje się w każdych warunkach, także na zewnątrz. Spełnia normy ochrony środowiska.

Jest najtańszy!*

NASZ WĘGIEL

TANIE GRZANIE!

Informacja telefoniczna
0 800 132 132
(połączenie bezpłatne)

KOPALNIE NADWIŚLAŃSKIEJ SPÓŁKI WĘGLOWEJ S.A.
BRZESZCZE, ul. Kościuszki 1, 43 270 Brzeszcze, tel. (032) 211 18 21, fax (032) 43 17 84
PIAST, ul. Granitowa 16, 43 155 Bieruń, tel. (032) 216 21 65, fax (032) 216 20 95
ZIEMOWIT, ul. Pokoju 4, 43 143 Lędziny, tel. (032) 216 78 08, 216 70 42 w. 5581, 5889, fax 216 78 07
SILESIA, ul. Górnicza 1, 43 503 Czechowice-Dziedzice, tel. (032) 215 24 51 w. 5572, 5577, fax (032) 215 36 72
CZECZOTT, ul. Pszczyńska 2, 43 225 Miedźna-Wola, tel. (032) 218 97 90, 211 81 92, fax (032) 211 82 08
JAWORZNO, ul. Grunwaldzka 37, 32 510 Jaworzno, tel. (035) 222 60 19, 222 60 10 w. 5539, 5544, fax (035) 616 28 33
JANINA, ul. Górnicza 23, 32 590 Libiąż, tel. (035) 623 22 51(-55) w. 5265, 5872, fax (035) 627 05 04, 627 08 16
SIERSZA, ul. Górnicza 2, 32 541 Trzebinia, tel. (035) 612 20 09, 612 25 63 w. 5650, 5109, 5653, fax (035) 222 62 61

Nadwiślańska Spółka Węglowa S.A.
w Tychach
43-100 Tychy, ul. Bałuckiego 4
tel. 032-21 92 542, fax 032-21 92 540

ŻĄDAJ WĘGLA Z NADWIŚLAŃSKIEJ SPÓŁKI WĘGLOWEJ S.A.

* cena u producenta

To należy wiedzieć

Pracodawca nie może współdziałać ze związkiem bez zgody pracownika

NIE USZCZĘŚLIWIAĆ NA SIŁĘ

Niektórzy nazbyt gorliwi pracodawcy wiedząc o tym, że pracownik nie jest członkiem żadnego związku, ani nie wyraził życzenia, aby któryś z nich chronił jego interesy, zawiadamia jeden ze związków np. o zamiarze wypowiedzenia umowy o pracę lub o innych sprawach dotyczących pracownika. Jest to działanie niezgodne z prawem, naruszające interesy pracownika. Nikogo nie można uszczęśliwiać na siłę. Sądzę, że wyjaśnił to art. 23^2 kodeksu pracy, który mówi, że

jeżeli przepisy prawa pracy przewidują współdziałanie pracodawcy z zakładową organizacją związkową w indywidualnych sprawach ze stosunku pracy, pracodawca ma obowiązek współdziałać w takich sprawach z zakładową organizacją związkową reprezentującą pracownika z tytułu jego członkostwa w związku zawodowym albo wyrażenia zgody na obronę praw pracownika nie zrzeszonego w związku — zgodnie z ustawą o związkach zawodowych.

Wydaje się, że redakcja tego przepisu nie jest na tyle czytelna i nie wyjaśnia wątpliwości związanych z legitymacją związków zawodowych upoważniających ich do działania w sprawach indywidualnych. Nie uświadamia także pracodawcom, **kiedy muszą, a kiedy nie mogą** kontaktować się ze związkami zawodowymi w konkretnych sprawach pracowniczych.

Z przepisu tego wynika, że zakładowa organizacja związkowa jest uprawniona do działania w indywidualnych sprawach swych członków. Natomiast w wypadku pracowników nie zrzeszonych upoważnienie to wynika tylko ze zgody (i prośby) wyrażonej przez pracownika na to, aby objęto go obroną. **NALEŻY WIĘC PRZYJĄĆ, ŻE:**

- w sprawach związkowców pracodawca jest zobowiązany **zawsze** współdziałać ze związkiem, czyli w każdej sprawie, gdyż mamy tu do czynienia z upoważnieniem generalnym,
- w wypadku pracowników nie zrzeszonych pracodawca może współpracować ze związkami tylko na wyraźne życzenie zainteresowanego,
- inny związek zawodowy nie ma prawa do zajmowania stanowiska w sprawie pracownika zrzeszonego w innej organizacji.

Przepis art. 23^2 kodeksu pracy określa tylko współdziałanie pracodawcy z zakładowymi organizacjami związkowymi.

Z omawianym artykułem wiąże się także ściśle przepis art. 30 ust. 2 znowelizowanej ustawy o związkach zawodowych, w myśl którego **pracodawca jest zwolniony od obowiązku konsultacji** z jakimkolwiek związkiem zawodowym działającym na terenie zakładu, jeżeli zainteresowany, a nie zrzeszony w żadnym związku pracownik nie wskaże zakładowej organizacji, która będzie reprezentowała jego prawa lub gdy wskazana przez niego organizacja związkowa nie wyraziła zgody na podjęcie się obrony jego praw.

Należy podkreślić, że związek zawodowy nie ma obowiązku bronić każdego, kto nie jest jego członkiem, tylko dlatego, że ten czując się zagrożony zwraca się o ochronę. To prawda, że związki nigdy nie odmawiają, ale pracownicy powinni wiedzieć, że podejmą się ich ochrony tylko wówczas, jeżeli zechcą to czynić.

● Rozwiązanie natychmiastowe umowy o pracę w wypadkach przedłużającej się usprawiedliwionej nieobecności nie jest obowiązkiem pracodawcy, a tylko jego prawem.

● Jeżeli pracownik podjął pracę będąc na zwolnieniu lekarskim, okres ten nie może być wliczany do okresu niezdolności dającego podstawę do niezwłocznego zwolnienia.

WYPOWIEDZENIE Z PRZYCZYNY NIEZAWINIONEJ

Pracownicy wiedzą, że nie można wypowiedzieć pracy w czasie urlopu, a także w czasie innej usprawiedliwionej nieobecności. To gwarantuje im art. 41 kodeksu pracy. W dalszej części tego przepisu jest passus, na który większość nie zwraca uwagi. Otóż mówi się tam, że pracodawa nie może rozstać się z pracownikiem z wymienionych wyżej przyczyn, ale tylko wówczas, jeżeli nie upłynął jeszcze okres uprawniający do rozwiązania umowy o pracę bez wypowiedzenia.

Niestety, pracodawcy nie informują o tym swoim uprawnieniu pracowników wcześniej, powodując zamieszanie i czyniąc krzywdę ,,nieświadomym" pracownikom. Zdarzają się więc często przykre sytuacje, np. matka opiekuje się chorym dzieckiem, w tym czasie otrzymuje zasiłek opiekuńczy, mijają dwa miesiące (60 dni) i nie wie, że pracodawca może po tym czasie rozwiązać z nią umowę o pracę. Można rzec, że nieznajomość prawa szkodzi, ale okazuje się, że ta maksyma jeszcze długo nie będzie uświadamiana... także dlatego, że prawo pracy jest gąszczem. W dodatku przepisy zmieniają się, do nowelizacji przepisów z tej gałęzi prawa jej twórcy i posłowie mają nieustawiczną wenę (właśnie docierają do nas informacje z Sejmu, że czeka nas kolejna nowelizacja kodeksu pracy, notabene bardzo niekorzystna dla pracowników).

Prawo pracy stwarza pracodawcy możliwość rozwiązania umowy bez wypowiedzenia nie tylko w wypadkach zawinionych przez pracownika, ale także w razie jego **przedłużającej się usprawiedliwionej nieobecności.** Po upływie okresu, w którym pracownik korzysta z tej ochrony, pracodawca może natychmiast skorzystać ze swojego uprawnienia, jakim jest wypowiedzenie umowy, niezależnie jak długim stażem pracy pracownik się legitymuje. Nieobecność pracownika rodzi poważne konsekwencje finansowe (zastępstwo), dlatego nie można przez dłuższy czas utrzymywać umowy z pracownikiem, który np. bardzo długo choruje. To kodeks pracy daje pracodawcy prawo do **niezwłocznego** rozwiązania umowy o pracę z pracownikiem z przyczyn niezawinionych. Tryb jest taki sam, jak przy zwolnieniu z winy pracownika. Należy jednak pamiętać, a pracodawcy powinni wiedzieć, że to natychmiastowe rozwiązanie umowy o pracę w wypadkach przedłużającej się nieobecności nie jest obowiązkiem pracodawcy, a tylko jego prawem. Przyczynami, które uzasadniają rozwiązanie umowy bez wypowiedzenia z przyczyn niezawinionych przez pracownika, są przede wszystkim sytuacje związane ze stanem zdrowia pracownika lub jego rodziny (choć nie tylko).

Pracodawca może wypowiedzieć umowę, jeżeli

niezdolność do pracy z powodu choroby, która trwa:

- dłużej niż trzy miesiące, wówczas gdy pracownik był zatrudniony krócej niż sześć miesięcy.

Uwaga: do okresu tego wlicza się także zatrudnienie u poprzedniego pracodawcy, jeżeli nastąpiło przejęcie zakładu pracy lub jego części przez nowego pracodawcę na zasadach określonych w art. 23 kodeksu pracy. Przypomnijmy, że stanowi on, iż w razie przejścia zakładu pracy lub jego części do innego pracodawcy (mówiąc prościej, kiedy zachodzą zmiany organizacyjne tego rodzaju), nowy pracodawca z mocy prawa staje się stroną w dotychczasowych stosunkach pracy, a więc przejmuje pracownika gwarantując mu ciągłość jego uprawnień.

- dłużej niż okres pobierania zasiłku chorobowego — licząc łącznie ten czas, kiedy pracownik pobiera wynagrodzenie, czyli pierwsze 35 dni choroby — gdy pracownik był zatrudniony co najmniej 6 miesięcy. Okres zasiłkowy wynosi 6 miesięcy, w wypadku gruźlicy — 9 miesięcy, ale okresy te **ulegają przedłużeniu o dalsze 3 miesiące,** jeżeli lekarz potwierdzi, że leczenie rokuje odzyskanie zdolności do pracy.

Zarówno pracodawcy jak i pracownicy ciągle mają wątpliwości co się wlicza do okresu pobierania zasiłku chorobowego, a więc będą to okresy nieprzerwanej niezdolności do pracy, powodem której jest zarówno **ta sama jak i inna choroba.** Do tego okresu wlicza się także czas przebywania na kwarantannie. Często otrzymujemy pytania czy okres leczenia w zakładzie leczniczym zamkniętym (szpital, sanatorium) choroby alkoholowej wlicza się także do tego okresu. Odpowiedź jest twierdząca.

Następne pytanie: w czasie choroby nastąpiły przerwy, np. ktoś chorował 6 miesięcy, potem przystąpił do pracy na 2 tygodnie i znów poszedł na zwolnienie, czy wówczas okres tej pracy przerywa mu ten okres niezdolności do pracy z powodu 6-miesięcznej choroby na podstawie którego pracodawca może wypowiedzieć mu umowę o pracę.

Jeżeli w niezdolności do pracy wystąpiły przerwy, do okresu zasiłkowego zalicza się okresy poprzedniej niezdolności spowodowanej tą samą chorobą, ale tylko wówczas gdy między ustaniem poprzedniej a powstaniem ponownej nieobecności nie minęło 30 dni.

Niekiedy bywa tak, że pracownik chcąc chronić się przed wypowiedzeniem, mimo że ma zwolnienie lekarskie, przystępuje do pracy, aby ten okres nie mógł być wliczany do okresu niezdolności do pracy lub przerywał go. Czy to jest możliwe i zgodne z prawem, pytają nasi Czytelnicy.

Otóż okres, w którym pracownik był obecny w pracy, mimo że przedstawił zwolnienie lekarskie i wykonywał pracę, nie może być wliczany do okresu niezdolności do pracy z powodu choroby uzasadniającej natychmiastowe rozwiązanie umowy o pracę. I rzeczywiście w ten sposób pracownik może uchronić się przed rozwiązaniem umowy, ale należy wiedzieć, że pracodawca widząc zaświadczenie lekarskie może pracownika nie dopuścić do pracy, zwłaszcza gdy ma podejrzenia, że stawił się, aby przerwać okres niezdolności dający podstawę do natychmiastowego zwolnienia i przez to uniemożliwić pracodawcy rozwiązanie umowy o pracę bez wypowiedzenia.

Odosobnienie ze względu na chorobę zakaźną, czyli tzw. kwarantanna nie może trwać dłużej niż pobieranie z tego tytułu zasiłku chorobowego, czyli okresu 6 miesięcy. Po tym czasie pracodawca może, choć jak pisaliśmy wyżej, nie musi rozwiązać stosunku pracy.

Opieka nad dzieckiem nie może także trwać w nieskończoność, w tym wypadku absencja pracownika tolerowana jest przez **60 dni w roku** kalendarzowym. Pracownik przez 60 dni otrzymuje zasiłek opiekuńczy i po tym okresie musi liczyć się z ewentualnością rozwiązania umowy. **Uwaga**, owe 60 dni liczy się łącznie z opieką nad dziećmi oraz innymi członkami rodziny.

Jeżeli pracownik korzystał w ciągu roku kalendarzowego z opieki nad dzieckiem, to dopiero ostatnia nieprzerwana nieobecność w pracy z tego powodu, trwająca **jeden** miesiąc, w ciągu którego pracownik wyczerpał już prawo do zasiłku opiekuńczego za dany rok, uzasadnia rozwiązanie z nim umowy.

Inne przyczyny niż te wymienione wyżej, a związane tylko z sytuacją zdrowotną, powodujące nieobecność w pracy oczywiście tą usprawiedliwioną, chronią pracownika przed zwolnieniem tylko jeden miesiąc. Przyczyna usprawiedliwiona jest wówczas, jeżeli pracownikowi uniemożliwia stawienie się do pracy. Jednym z takich przykrych powodów jest np. odbywanie kary pozbawienia wolności. Inaczej rzecz ma się z tymczasowym aresztowaniem. Otóż ta ostatnia dolegliwość powoduje, że z upływem trzech miesięcy następuje wygaśnięcie stosunku pracy.

*

Rozwiązanie umowy o pracę bez wypowiedzenia w związku z omawianymi wyżej przyczynami nie może nastąpić po stawieniu się pracownika do pracy w związku z ich ustaniem. Jeżeli natomiast przyczyny te ustały w ciągu 6 miesięcy od rozwiązania umowy o pracę bez wypowiedzenia, były pracownik może zgłosić swój powrót do zakładu niezwłocznie po ustaniu tych przyczyn. Pracodawca jest zobowiązany zatrudnić byłego pracownika, **uwaga** ,,w miarę możliwości". Oznacza to, że przyjmie pracownika, jeżeli dysponuje wolnymi miejscami odpowiadającymi kwalifikacjom pracownika. Bardzo istotny jest ten drugi warunek kwalifikacji. Często tak się zdarza, że jest wakat, ale dyrektor nie chce przyjąć ,,chorującego wiecznie" pracownika, powołując się na brak jego kwalifikacji. Pracownik może to stwierdzenie pracodawcy obalić przedstawiając odpowiednie zaświadczenia, dyplomy. Ponowne zatrudnienie następuje na podstawie kolejnej umowy o pracę ze wszystkimi tego konsekwencjami.

TAK czy NIE

Ponadwymiarówki dla dyrektora

Nauczyciel korzystający ze zniżki godzin nie może mieć godzin ponadwymiarowych. Tę zasadę wyłożono w art. 42a Karty. Skoro więc dyrektor otrzymuje zniżkę w związku z wykonywaną funkcją, czy ma prawo przydzielić sobie godziny ponadwymiarowe? To pytanie powraca jak bumerang.

A sprawa jest oczywista. W tymże art. 42a Karty mówi się, że godzin ponadwymiarowych nie można przydzielać nauczycielom z wyjątkiem tych, o których mowa w art. 42 ust. 6, a w tymże przepisie mówi się o prawie do zniżki godzin dla dyrektorów, wicedyrektorów oraz nauczycieli pełniących inne kierownicze stanowiska w szkole. A to oznacza, że mają oni prawo do prowadzenia godzin ponadwymiarowych.

Kto i w jakim wymiarze ich udziela, określa par. 3 zarządzenia ministra edukacji z 28 maja 1997 roku w sprawie szczegółowych zasad udzielania i rozmiaru zniżek nauczycielom, którym powierzono stanowiska kierownicze w szkołach (Mon. Pol. nr 36, poz. 347).

Godziny ponadwymiarowe przydziela organ prowadzący szkołę w wymiarze nie przekraczającym 6 godzin tygodniowo. Jednakże gdy z planów nauczania danego przedmiotu wynika potrzeba **przydzielenia większej liczby** godzin, to przepis ten daje taką możliwość. Oczywiście jak zwykle zasada ta (przydzielania godzin ponadwymiarowych) stosowana jest także do nauczycieli pełniących zastępstwo za dyrektora lub kierownika placówki.

Jak wynika z omawianego przepisu, aby przydzielić godziny ponadwymiarowe **nie jest wymagana zgoda organu sprawującego nadzór pedagogiczny.**

ZASIŁEK PORODOWY

Jestem nauczycielem. Moja niepracująca żona urodzi dziecko. Czy będzie jej przysługiwał zasiłek porodowy? (Z.G. Katowice)

Zgodnie z art. 30 ustawy z 17 grudnia 1974 r. o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa (Dz.U. z 1983 r. Nr 30, poz. 143 ze zm.) zasiłek porodowy przysługuje pracownicy z tytułu:
— urodzenia dziecka lub przyjęcia dziecka na wychowanie, jeżeli z tego tytułu korzysta z urlopu na warunkach urlopu macierzyńskiego,
— urodzenia dziecka lub przyjęcia na wychowanie i wystąpienia do sądu opiekuńczego z wnioskiem o wszczęcie postępowania w sprawie jego przysposobienia, w okresie korzystania z urlopu wychowawczego lub w okresie przerwy w zatrudnieniu odpowiadającej okresowi urlopu wychowawczego,
— urodzenia dziecka po ustaniu zatrudnienia, jeżeli rozwiązanie umowy o pracę w okresie ciąży nastąpiło:
  a) z powodu ogłoszenia upadłości lub likwidacji zakładu pracy,
  b) z naruszeniem przepisów prawa, a pracownica otrzymała z tego tytułu odszkodowanie.

Zasiłek porodowy przysługuje również nie zatrudnionej żonie pracownika, która pozostaje z nim we wspólności małżeńskiej.

Prawo do zasiłków i ich wysokość ustalają oraz zasiłki te wypłacają:
— zakłady pracy — które nie zgłaszają imiennie pracowników do ubezpieczenia społecznego w oddziale ZUS — swoim pracownikom w czasie trwania ich zatrudnienia, a także po ustaniu zatrudnienia, jeżeli niezdolność do pracy powstała przed ustaniem zatrudnienia,
— oddziały ZUS — w pozostałych przypadkach.

NAGRODA JUBILEUSZOWA

Pracuję w szkole w charakterze nauczyciela. Obecnie w wymiarze 8/18. We wrześniu 1998 r. upłynął 35-letni okres zatrudnienia. Zwróciłam się do dyrektora szkoły o wypłacenie należnej nagrody. Dyrektor jednak odmówił wypłacenia mi tej nagrody argumentując, że nie należy się taka nagroda z uwagi na to, że jestem zatrudniona w wymiarze niższym niż 1/2 obowiązującego wymiaru. Czy działania dyrektora są zgodne z przepisami prawa? (T.L. Radom)

Odpowiedzi na pytanie Czytelniczki należy szukać w art. 91b ust. 1 ustawy Karta Nauczyciela. Zgodnie z przepisami tego artykułu do nauczyciela zatrudnionego w wymiarze niższym niż połowa obowiązującego wymiaru zajęć nie stosuje się przepisów następujących artykułów:
art. 54 — uprawnienie do dodatku mieszkaniowego, jak też do dodatku tzw. wiejskiego,
art. 55 — prawo do bezpłatnej dostawy opału nauczycieli zatrudnionych oraz zamieszkałych na terenie wsi,
art. 56 — prawo nauczyciela zatrudnionego na terenie wsi do działki o powierzchni nie większej niż 0,25 ha,
art. 58 — zajmowanie przez nauczycieli i pracowników zatrudnionych w szkołach mieszkań w budynkach szkolnych i użytkowanych przez szkoły,
art. 59 — pierwszeństwo dzieci nauczycieli w przyjęciach do przedszkoli, internatów, burs i szkół ponadpodstawowych,
art. 61 — prawo do zasiłku na zagospodarowanie,
art. 71 — prawo nauczycieli zatrudnionych na terenie wszystkich wsi oraz miast liczących do 5000 mieszkańców do zwrotu kosztów przejazdu publicznymi środkami lokomocji do lekarza lub szpitala w celu uzyskania pomocy lekarskiej dla siebie i najbliższej rodziny,
art. 72 — prawo do korzystania z tzw. funduszu zdrowotnego,
art. 86—91 — uprawnienia emerytalne.

Jak wynika z powyższego wśród wymienionych artykułów nie znajduje się art. 47 regulujący sprawę nagród jubileuszowych. Oznacza to, że nauczyciel zatrudniony w wymiarze niższym niż połowa obowiązującego wymiaru nabywa prawo do nagrody jubileuszowej w dniu upływu okresu uprawniającego do nagrody.

Wskazując na powyższe dyrektor szkoły nie wypłacając Czytelniczce należnej nagrody jubileuszowej naruszył obowiązujące w tym zakresie przepisy. Czytelniczka powinna więc zwrócić się do dyrektora o wypłacenie tego świadczenia, a w przypadku odmowy może dochodzić swoich roszczeń na drodze sądowej.

URLOP ZDROWOTNY

Jestem dyrektorem szkoły. Nauczyciele zgodnie z przepisami ustawy Karta Nauczyciela mają prawo do urlopu dla poratowania zdrowia. W Karcie jest zapis, że nauczycielowi zatrudnionemu w pełnym wymiarze zajęć, na czas nie określony po przepracowaniu co najmniej 5 lat w szkole udziela się płatnego urlopu dla poratowania zdrowia, przy czym okres pięcioletniej pracy uzasadniający prawo do urlopu zdrowotnego powinien przypadać bezpośrednio przed datą rozpoczęcia tego urlopu. Czy ten zapis oznacza, że przed każdym urlopem dla poratowania zdrowia nauczyciel powinien przepracować 5 lat, aby nabyć uprawnienia do tego świadczenia? (Z.U. Jelenia Góra)

Zapisy art. 73 ust. 1 i 3 ustawy Karta Nauczyciela określające prawo nauczyciela do urlopu dla poratowania zdrowia po nowelizacji budziły i budzą wiele kontrowersji. Niektórzy pracodawcy uznają, że nauczyciele przed każdym urlopem dla poratowania zdrowia powinni przepracować 5 lat, inni natomiast, że okres pięcioletniej pracy stosuje się jedynie do nabycia prawa do pierwszego urlopu zdrowotnego. W tej sprawie zajęło także stanowisko Ministerstwo Edukacji Narodowej, które w piśmie z 23 lipca 1997 r. znak BKS-WZP-III0/33/E0/97 stwierdziło, że zapis art. 73 ust. 1 i 3 ustawy Karta Nauczyciela, a dotyczący 5-letniego okresu zatrudnienia nauczyciela w szkole na czas nie określony dotyczy prawa do nabycia pierwszego urlopu dla poratowania zdrowia. Z tym stanowiskiem zgadza się również redakcja. Należy przypomnieć, że urlop dla poratowania zdrowia jednorazowo nie może przekroczyć jednego roku, a łącznie w okresie całego zatrudnienia — 3 lat.

URLOP WYCHOWAWCZY A UPRAWNIENIA PRACOWNICZE

Jestem nauczycielką. Obecnie przebywam na urlopie wychowawczym. Czy okres ten będzie mi wliczony do okresu, od którego zależą uprawnienia pracownicze? (D.J. Dziwnów)

W świetle przepsiów § 15 rozporządzenia Rady Ministrów z 28 maja 1996 r. w sprawie urlopów i zasiłków wychowawczych (Dz.U. Nr 60, poz. 277) okres urlopu wychowawczego, w dniu jego zakończenia, wlicza się do okresu zatrudnienia u pracodawcy, który udzielił tego urlopu. Oznacza to, że okres tego urlopu traktuje się jak okres zatrudnienia w zakładzie pracy, w którym pracownica korzystała z urlopu wychowawczego. Będzie więc okres ten uwzględniany między innymi przy ustalaniu szczebla wynagrodzenia zasadniczego nauczycieli, przy ustalaniu prawa do nagrody jubileuszowej.

Należy pamiętać, że od tej ogólnej zasady istnieją jednak wyjątki. Zaliczamy do nich w szczególności nabycie przez nauczycieli szczególnych uprawnień, a związanych np. z mianowaniem. Jak wynika z ust. 2 § 15 wymienionego rozporządzenia okresu urlopu wychowawczego nie wlicza się do okresu zatrudnienia wymaganego do wykonywania pracy określonego rodzaju lub na określonym stanowisku, zgodnie z odrębnymi przepisami. Takim przepisem jest art. 10 ust. 2 pkt. 7 i ust. 2c ustawy Karta Nauczyciela. W świetle tych przepisów, aby z nauczycielem można było nawiązać stosunek pracy przez mianowanie, musi on po spełnieniu innych określonych warunków, bezpośrednio przed mianowaniem wykonywać nieprzerwanie pracę pedagogiczną przez okres, którego długość będzie uzależniona do uzyskanych ocen (3 lub 4 lata). Do okresu nieprzerwanej pracy pedagogicznej wlicza się okresy przerw z powodu czasowej niezdolności do pracy wskutek choroby oraz urlopu, innego niż wypoczynkowy — trwających łącznie nie dłużej niż 6 miesięcy. W wypadku przerwy dłuższej niż 6 miesięcy okres wymagany do mianowania przedłuża się o czas przerwy przekraczającej 6 miesięcy. Oznacza to, że okresu urlopu wychowawczego nie wlicza się do okresu pracy pedagogicznej.

Okres urlopu wychowawczego natomiast w wymiarze nie przekraczającym 6 lat jest traktowany jako okres równorzędny z okresem zatrudnienia w rozumieniu przepisów o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin i jest traktowany jako okres tzw. nieskładkowy, tj. liczony po 0,7% podstawy wymiaru emerytury.

PYTAJ! NA TEJ STRONIE ZNAJDZIESZ ODPOWIEDŹ

STAŁY DYŻUR — WTOREK, GODZ. 11^{30}-14^{30}, TEL. 827-66-30

URLOP WYPOCZYNKOWY W DODATKOWYM MIEJSCU PRACY

Prowadzę sprawy kadrowe. W 1997 r. w naszej placówce zatrudniono sprzątaczkę na 1/2 etatu. Jest to dla niej dodatkowe zatrudnienie. Czy prawo do urlopu wypoczynkowego będzie nabywała od początku, czy też można zaliczyć jej poprzednie zakończone okresy zatrudnienia? (R.Ł. Łuków)

Kodeks pracy nie ogranicza prawa pracownika do podjęcia dodatkowego zatrudnienia w ramach stosunku pracy. Zasada ta dotyczy zarówno macierzystego zakładu, jak też innego pracodawcy. Kodeks pracy nie przewiduje również innej regulacji w zakresie nabywania prawa do urlopu wypoczynkowego czy wymiaru tego urlopu z tytułu dodatkowego zatrudnienia. Oznacza to, że pracownik podejmujący dodatkowe zatrudnienie (równolegle do podstawowego) prawo do urlopu wypoczynkowego nabędzie po przepracowaniu 6 miesięcy w połowie należnego wymiaru po roku pracy, a w pełnym wymiarze po roku pracy (art. 153 § 1 Kodeksu pracy).

Należy jednak pamiętać o uchwale pełnego składu Izby Pracy i Ubezpieczeń Społecznych Sądu Najwyższego z 30 listopada 1988 r. sygn. III PZP 33/88, zgodnie z którą przy ustalaniu uprawnień urlopowych, zarówno w zakresie prawa jak i wymiaru urlopu z tytułu podjęcia dodatkowego zatrudnienia pracownika wlicza się okresy zatrudnienia podstawowego, jeżeli zatrudnienie to ustało. Oznacza to, że nie wlicza się okresów zatrudnienia trwającego równolegle. Wszystkie pozostałe zakończone okresy zatrudnienia podlegają natomiast wliczeniu do tego okresu pracy.

Udzielanie urlopu wypoczynkowego w dodatkowym miejscu pracy będzie odbywać się na zasadach określonych w przepisach kodeksu pracy, a więc zgodnie z planem urlopów. Może więc zdarzyć się i taka sytuacja, że pracownik będzie korzystał z urlopu wypoczynkowego w dodatkowym miejscu pracy wykonując w tym samym czasie pracę w podstawowym miejscu pracy.

ZNIŻKA GODZIN DLA NAUCZYCIELA

Jestem nauczycielką szkoły podstawowej. W roku szkolnym 97/98 podjęłam studia, aby podnieść swoje kwalifikacje zawodowe. Dowiedziałam się, że w związku z doskonaleniem zawodowym jest możliwość obniżenia nauczycielowi obowiązkowego wymiaru zajęć dydaktycznych. Czy są jakieś przepisy regulujące tę problematykę? (F.H. Poznań)

Problematykę poruszoną przez Czytelniczkę regulują przepisy ustawy Karta Nauczyciela — 42a i 42c. W świetle art. 42c Karty Nauczyciela, nauczyciela zatrudnionego w pełnym wymiarze zajęć obowiązuje pięciodniowy tydzień pracy. Nauczycielom dokształcającym się, wykonującym inne ważne społecznie zadania lub jeżeli to wynika z organizacji pracy w szkole, dyrektor szkoły może ustalić czterodniowy tydzień pracy. Natomiast zgodnie z art. 42a nauczycielowi zatrudnionemu w pełnym wymiarze zajęć można obniżyć tygodniowy obowiązkowy wymiar godzin zajęć, na czas określony lub do odwołania ze względu na doskonalenie się, wykonywanie pracy naukowej lub prac zleconych przez organ sprawujący nadzór pedagogiczny lub organ prowadzący szkołę za zgodą organu sprawującego nadzór pedagogiczny albo ze względu na szczególne warunki pracy nauczyciela w szkole. Należy pamiętać, że obniżenie tygodniowego obowiązkowego wymiaru godzin zajęć nie może spowodować zmniejszenia wynagrodzenia oraz ograniczenia innych uprawnień pracowniczych. Nauczyciel korzystający z obniżonego tygodniowego obowiązkowego wymiaru godzin zajęć nie może mieć godzin ponadwymiarowych, z wyjątkiem nauczycieli, którym powierzono stanowisko dyrektora, wicedyrektora czy inne stanowisko kierownicze w szkole.

Szczegółowe zasady i tryb obniżania tygodniowego obowiązkowego wymiaru godzin zajęć określił minister edukacji narodowej w rozporządzeniu z 10 marca 1997 r. opublikowanym w „Dzienniku Ustaw" Nr 26 pod pozycją 139. Jak wynika z przepisów tego rozporządzenia nauczycielowi zatrudnionemu w pełnym wymiarze zajęć można obniżyć tygodniowy obowiązkowy wymiar zajęć dydaktycznych, wychowawczych i opiekuńczych z tytułu:
— doskonalenia zawodowego lub wykonywania pracy naukowej,
— wykonywania prac zleconych przez organ sprawujący nadzór pedagogiczny lub organ prowadzący szkołę za zgodą organu sprawującego nadzór pedagogiczny,
— szczególnych warunków pracy w szkole.

Obniżenia obowiązkowego wymiaru godzin zajęć dokonuje dyrektor szkoły, placówki oświatowej po porozumieniu z organem prowadzącym szkołę. Dyrektor określa wysokość zniżki i czas, na który zniżka ta jest udzielana. Jednak wymiar udzielonej zniżki nie może przekroczyć:
— 2/3 wymiaru — z tytułu wykonywania prac zleconych przez organ sprawujący nadzór pedagogiczny lub organ prowadzący szkołę/placówkę oświatową,
— 1/6 wymiaru — z tytułu doskonalenia zawodowego lub szczególnych warunków pracy w szkole,
— 1/2 wymiaru — z tytułu wykonywania pracy naukowej.

Należy pamiętać, że zniżki godzin zajęć z tytułu wykonywania pracy naukowej udziela dyrektor szkoły na wniosek organu sprawującego nadzór pedagogiczny za zgodą organu prowadzącego szkołę lub na wniosek organu prowadzącego szkołę za zgodą organu sprawującego nadzór pedagogiczny.

Nauczyciel może mieć obniżony obowiązkowy wymiar godzin zajęć tylko z jednego tytułu. Jeżeli uprawniony jest do korzystania z obniżonego wymiaru zajęć z dwóch lub więcej tytułów, przysługuje mu zniżka godzin z korzystniejszego dla niego tytułu. Udzielona zniżka godzin zajęć może być cofnięta w każdym czasie, jeżeli ustaną przyczyny uzasadniające udzielenie zniżki — bez potrzeby uprzedniego wypowiedzenia. Jednocześnie przypominamy, że od dnia 6 sierpnia 1996 r. przepisy ustawy Karta Nauczyciela nie przewidują zniżki godzin ze względu na stan zdrowia.

SZACH KRÓLOWI

pod redakcją
BOGDANA KUSIŃSKIEGO

Zadanie nr 39

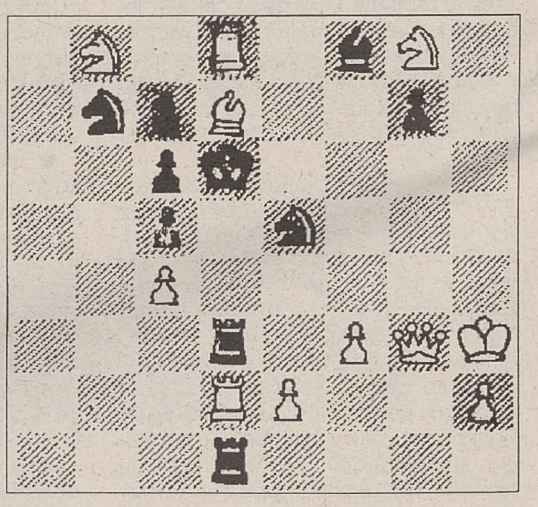

MAT W DWÓCH POSUNIĘCIACH

Białe: Kh3, Hg3, Wd2, Wd8, Sb8, Sg8, Gd7, c4, e2, f3, h2
Czarne: Kd6, Wd1, Wd3, Sb7, Se5, Gf8, c5, c6, c7, g7

Rozwiązanie zadania prosimy nadsyłać w terminie 14-dniowym.

PORADNIK DYREKTORA I KSIĘGOWEGO SZKOŁY

Bohdan Orłowski
0-22 756 42 73

Opracowanie zawiera:
- 380 jednolitych tekstów aktualnie obowiązujących ustaw, rozporządzeń, zarządzeń,
- 450 haseł tak dobranych, że obejmują całość zagadnień związanych z zarządzaniem oświatą,
- 147 wzorów druków, umów, regulaminów,
- całość uzupełniona kilkudziesięciostronicowym indeksem, spisem druków, indeksem aktów prawnych ...

KSIĄŻKA
jedyna na polskim rynku tak obszerna i zawsze aktualna, 3 tomy, ponad 800 luźnych kartek pozwalających na okresową aktualizację treści.

PROGRAM KOMPUTEROWY
wersja dla DOS lub Windows.

Książkę lub program wykorzystuje 12 000 placówek. Baza danych od ponad 6 lat jest systematycznie aktualizowana. *Wkrótce w sprzedaży VIII wydanie książki ze stanem prawnym na dzień 1 lipca 1998 r.* Program i książkę można kupić po uprzednim zamówieniu pisemnym lub telefonicznym oraz uzyskać szczegółowe informacje pod adresem:

Programowanie komputerów,
05-510 Konstancin-Jeziorna
ul.Batorego 16 P.O.BOX 43,
tel.022 756 42 73 fax: 022 754 03 93

DYREKCJA
PAŃSTWOWEGO MUZEUM ARCHEOLOGICZNEGO
W WARSZAWIE

Serdecznie zaprasza
do zwiedzenia wystawy

BISKUPIN

która jest czynna w siedzibie Muzeum
(budynek Arsenału) przy ulicy Długiej 52

od poniedziałku do piątku w godzinach 9 - 16
w niedziele wstęp wolny w godzinach 10 - 16
w soboty i 3 niedzielę miesiąca Muzeum nieczynne

Zgłoszenia telefoniczne wycieczek:
Dział Wystaw i Popularyzacji PMA
tel. 831-15-37, Warszawa, ul. Długa 52 (Arsenał)

WARSZTAT RYBACKI
42-583 Bobrowniki
tel. (0-32) 287-42-73
tel./fax (0-32) 287-42-62

sieci ochronne
na okna i ściany do sal gimnastycznych
Cena 5,00 zł/m² i 8,00 zł/m²,
liny obciążeniowe do sieci 1,1 kg/mb, zestawy osprzętu do samodzielnego montażu sieci.
VAT „0".

Wytwórnia Mebli Szkolnych
Wojciech Bośiak
Kępno, ul. Wrocławska 23
Tel./fax (062) 78 332-08
tel. (062) 78 245-45
tel. (062) 78 203-85

Oferuje po konkurencyjnych cenach:
— meble szkolne z certyfikatem
— siedziska i oparcia ze sklejki profilowanej do krzeseł szkolnych.
Zapewniamy bezpłatny transport!

DZWONKI SZKOLNE
- sterowniki programowalne
od 280 zł+VAT, zegary korytarzowe
TABLICE SPORTOWE
świetlne, 14 gier, czas 30 sek, przewinienia osobiste, grafika do wyświetlania nazw zespołów
Gwarancja 2 lata.
Dokumentację wysyłamy bezpłatnie!
Tel./Fax (0-22) 720-22-20
mgr inż. Stanisław Gardynik
05-090 Raszyn, Olszowa 68

WYTWÓRNIA MEBLI SZKOLNYCH
oferuje po niskich cenach:
• **meble szkolne**
Zapewniamy transport. Większe zamówienia dostarczamy bezpłatnie.
Zamówienia kierować
Wytwórnia Mebli Szkolnych
62-300 Września, ul. Słowackiego 48
tel. (0-61) 436-13-50
POSIADAMY WYMAGANE CERTYFIKATY

SZTANDARY
SZARFY i różne hafty
wykonuje pracownia
M. M. plus M.,
ul. Filtrowa 83 m.49
02-032 Warszawa,
tel./fax (0-22) 822-24-32,
tel. kom. 0-602-324-304

PROFESJONALNE TABLICE SPORTOWE

3D SPORT

WSZYSTKIE DYSCYPLINY
- ZNAKOMITA WIDOCZNOŚĆ PRZY ŚWIETLE SŁONECZNYM I SZTUCZNYM
- MOŻLIWOŚĆ STEROWANIA BEZPRZEWODOWEGO
- WYSOKA BEZAWARYJNOŚĆ
- ZNIKOMY POBÓR ENERGII ELEKTRYCZNEJ

PRODUCENT: FIRMA „3D" SP. Z O.O.
UL. KOŚCIUSZKI 27A, 85-080 BYDGOSZCZ
TEL./FAX 052/211-512, TEL. 052/210-277

DeltaPlan ΔSoft DELTASOFT

Program wspomagający układanie planów zajęć.

- automatyczne układanie 99 % godzin
- podziały na grupy, zajęcia łączone, preferencje indywidualne, sale specjalistyczne i wiele innych
- łatwość obsługi
- szybkość i jakość :

Ilość klas	*Całkowity czas*	*Ilość okienek na nauczyciela*
22	*3,5 godz.*	*0,5*
50	*7,0 godz.*	*0,4*

- konkurencyjne ceny :
  wersja do 16 klas : 495,- zł
  wersja bez ograniczeń : 695,- zł
  (do końca września RABAT 50 ZŁ)

Zamówienia i informacje :
ul. Morawka 31/5 57-550 Stronie Śl.
tel. (032) 31-57-29, (071) 67-78-48

UWAGA NAUCZYCIELE JĘZYKA POLSKIEGO
Wydawnictwo Edukacyjne organizuje w Krakowie w dniach 27—29 listopada br.
Warsztaty dla nauczycieli realizujących program *To lubię!* w kl. IV.
Zgłoszenia listowne, faxem lub telefoniczne należy nadsyłać **do 1.11. br.** pod adresem:
WYDAWNICTWO EDUKCYJNE sp. z o.o.
al. Artura Grottgera 1/4, 30-035 Kraków
tel./fax (012) 634 05 73, 633 16 73
SERDECZNIE ZAPRASZAMY

Tablice rozkładu zajęć
kołkowe i magnetyczne
Tablice szkolne:
zielone, białe
aulowe,
ogłoszeń tekstylne i korkowe
realizacja indywidualnych zamówień
PW «KMAK» Kczewo 83-304 Przodkowo, tel. (058) 681 97 08

ELEKTRONICZNA WOŹNA
sama włącza dzwonki w szkole
ceny już od 260 zł + VAT
TABLICE WYNIKÓW SPORTOWYCH I TEKSTOWE
prosta, bezprzewodowa obsługa
ceny już od 933 zł + VAT
6 LAT GWARANCJI,
bezpłatna wysyłka
P.A.W. SCHOOL tel. (0-22) 37-05-87
01-459 Warszawa, ul. Górczewska 163 B

E-ZAS
OFERUJE:
- meble biurowe
- meble szkolne
- krzesła i fotele
- tablice: zielone
  białe
  ogłoszeniowe
- rzutniki pisma
  slajdów
- projektory
- ekrany
- **pomoce dydaktyczne**
- druki i dzienniki szkolne

43-300 Bielsko-Biała
ul. Cyniarska 38
tel. 0-33/150-416, 150-417
tel./fax 150420

44-100 Gliwice
ul. Zwycięstwa 21/252
tel. 0-32/31-42-89
tel./fax 31-02-49
TRANSPORT GRATIS

WARUNKI PRENUMERATY

1. Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są na okresy kwartalne
2. Cena prenumeraty krajowej na III kwartał 1998 r. wynosi 23,40 zł.
3. Wpłaty na prenumeratę przyjmują:
   a) jednostki kolportażowe „RUCH" SA właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora.
   Dostawa egzemplarzy następuje w uzgodniony sposób;
   b) od osób lub instytucji zamieszkałych lub mających siedzibę w miejscowościach, w których nie ma jednostek kolportażowych „RUCH", wpłaty należy wnosić na konto „RUCH" SA Oddział Warszawa w PBK S.A. XIII O/Warszawa 11101053-16551-2700-1-67 lub w kasach Oddziału Warszawa, ul. Towarowa 28, czynnych codziennie od poniedziałku do piątku w godz. 8.00—14.00, jeżeli cena czasopism w prenumeracie przewyższa kwotę 1,50 zł/egz. Dostawa w takim przypadku odbywa się pocztą zwykłą w ramach opłaconej prenumeraty, tzn. pod opaską.
4. Cena prenumeraty ze zleceniem dostawy za granicę jest o 100 proc. wyższa od krajowej.

Wpłaty przyjmuje „RUCH" SA Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy na konto w kasach Oddziału. Dostawa odbywa się pocztą zwykłą w ramach opłaconej prenumeraty, z wyjątkiem zlecenia dostawy pocztą lotniczą, której koszt w pełni pokrywa zamawiający.

5. Terminy przyjmowania wpłat na prenumeratę krajową i zagraniczną ze zleceniem dostawy za granicę od osób zamieszkałych w kraju:
   do 20.05 — na III kwartał br.
6. Zlecenia na prenumeratę dewizową przyjmowane są od osób zamieszkałych za granicą, realizowane są od dowolnego numeru w danym roku kalendarzowym.

Informacje o warunkach prenumeraty i sposobie zamawiania udziela „RUCH" SA Oddział Warszawa, 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28, tel. 620-10-39, 620-10-19, 620-12-71 w. 2442, 2366.

Prenumerata pocztowa jest prowadzona na terenie całego kraju.
Przedpłaty na prenumeratę są przyjmowane we wszystkich urzędach pocztowych na terenie całego kraju oraz przez listonoszy (od osób niepełnosprawnych w miastach) od wszystkich mieszkańców wsi i małych miasteczek, gdzie dostęp do urzędu pocztowego jest utrudniony, w terminach:
— do 30 listopada — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 stycznia następnego roku
— do końca lutego — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 kwietnia
— do 31 maja — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 lipca
— do 31 sierpnia — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 października
Wszystkie urzędy pocztowe bez względu na miejsce zamieszkania (siedzibę) prenumeratora przyjmują przedpłaty do 25 listopada, lutego, maja, sierpnia z uwzględnieniem okresów przedpłat podanych wyżej.
Wpłaty na prenumeratę są przyjmowane bez pobierania dodatkowych opłat i bez obowiązku wypełniania blankietów wpłat.
Prenumerata prasy obejmuje pełne okresy kalendarzowe bieżącego roku: kwartał, półrocze, trzy kwartały, rok.
Zaprenumerowane egzemplarze są doręczane do miejsca zamieszkania prenumeratora lub jego siedziby bez pobierania dodatkowych opłat.

CO POMYŚLI GŁOWA

JERZY KORKOZOWICZ

PORTRETY I SZKICE GŁOWIŃSKIEGO

,,Literatura jest tym, owym i jeszcze czym innym, niewykluczone, że może być wszystkim" — pisze Michał Głowiński. Czym więc jest ostatnia jego książka o dziwnym tytule: ,,Przywidzenia i figury. Małe szkice 1977—1997"? Rzecz wydana w tym roku przez krakowskie Wydawnictwo Literackie, może być właśnie w s z y s t k i m. A to ze względu na różnorodność tematów i formy tych stu kilkudziesięciu półstroniczkowych miniatur.

Czegóż tam nie ma? Jest niewielki rozdział o snach autora, długich, fabularnych, przypominających fantastyczne poematy lub nowele. Są okruchy jego autobiografii, znanej częściowo z poprzedniej świetnej książki — ,,Czarcie sezony". Poznajemy bliżej Głowińskiego — filozofa oraz podróżnika, miłośnika dzieł sztuki i koncertów. A także pacjenta zatłoczonych szpitali, obserwatora szarej polskiej rzeczywistości i wydarzeń w świecie. Wielość spraw, ale to nie wszystko. Szczupła objętościowo książka mieści w sobie liczne wizerunki, portrety, a nawet życiorysy osób znanych autorowi od lat i dziesięcioleci. Te literackie podobizny nie mają nazwisk (co najwyżej imiona), ale wyczuwa się autentyczność postaci, włączonych zresztą w nurt najnowszej niespokojnej historii. Nieraz są to intelektualiści i uczeni cieszący się zasłużoną sławą. Także ludzie pióra i uczestnicy życia publicznego. Tacy, którzy umieli godnie znosić polityczne represje i osobiste nieszczęścia, ale i inni — duchowo od nich słabsi czy wręcz nieuczciwi.

W tym portretowym cyklu nietrudno o wizerunki miernot, różnej skali ,,nieudaczników", nadętych snobów i ludzi pełnych zawiści. Jakiś rozdział nosi wymowny tytuł: ,,Donosiciel", a pod kryptonimem ,,Esteta" kryje się pisarz, który miał o sobie wysokie mniemanie, a jeszcze wczoraj na zlecenie władzy gotów był ,,napisać każde głupstwo i każde draństwo".

Sądy Głowińskiego o n a s z y c h w s p ó ł c z e s n y c h drugiej połowy dwudziestego stulecia nie wydają się pochopne, wolno wierzyć, że zostały właściwie wyważone. A że raczej daleko im do optymizmu, to inna kwestia. Czy winien klimat minionych, daj Boże, czasów? Czy też nie ma tu żadnej taryfy ulgowej i każdy z nas ponosi odpowiedzialność za swój charakter i swoje czyny. Nieprzypadkowo zamieścił Głowiński w swojej książce refleksje na temat ,,dziejów upadku" genialnego autora ,,Martwych dusz". Jak pamiętamy w czasach późniejszych Gogol wysławiał carat i wszystkie ,,mechanizmy systemu, jakie dawniej były przedmiotem jego wolnego śmiechu". ,,Sam pozbawił się wielkości" — stwierdza Michał Głowiński.

Rozdział ,,O mowie" interesuje nas szczególnie. Nie tylko dlatego, że autor jest językoznawcą, teoretykiem i historykiem literatury i badaczem stylów artystycznych; dlatego także, iż jego obserwacje i odkrycia są nam bliskie. Oto fragment szkicu na temat opowiadania: ,,Opowiadam... i robię to nieustannie, w najróżniejszych okolicznościach (...) nie dlatego, że jestem gadułą i lubuję się w tej aktywności. Robię to, bo muszę, bo nie opowiadać nie mogę. Tak jak nie może on... Ty opowiadasz o mnie, ja opowiadam o tobie, on opowiada o nas obydwu lub jeszcze o kimś innym". Niektóre opowiadania nosimy w sobie, jakby nagrane na płyty. Mają od dawna ten sam tekst. Gdy te ,,wspaniałe historie" przedstawiamy w towarzystwie, rozglądamy się pilnie czy wśród obecnych nie ma bliskich znajomych. Oni mogli to słyszeć nie jeden i nie dziesięć razy.

Naturalne skłonności zjadaczy chleba — nasze pasje narratorskie i gawędziarskie — nie mają jednak nic wspólnego z prawdziwą ,,wielkością małych zdań". Te — głosi autor książki — zawsze są zwięzłe, ekonomiczne w środkach wyrazu. Tylko krótkie frazy mogą ujawniać wielkie prawdy: ,,Na początku było słowo", ,,Myślę, więc jestem", ,,Niebo gwiaździste nade mną, prawo moralne we mnie". Gdyby takie wypowiedzi rozbudować, straciłyby swoją moc, swoją doniosłość — pisze Głowiński.

Z rozdziału ,,O literaturze" wybieram jedynie kilka myśli, równie odkrywczych, jak i przekonujących. Więc na przykład: to nie autor ,,Procesu" powołał do życia Józefa K. To bohater jego powieści sprawił, że o Kafce pamiętamy. Postacie literackie, które zadomowiły się w naszej pamięci i wyobraźni, decydują o sławie ich twórców. Kwestię tę rozwija autor także w innym szkicu (,,Niewierny Tomasz"). Spotkać można osoby, które nie dowierzają historykom. Czy bitwa pod Płowcami albo pod Waterloo tak właśnie musiała się toczyć, jak o tym piszą podręczniki? Wydarzeniom sprzed stuleci trudno dziś ufać. Jeżeli mamy już w coś wierzyć — mówią ci niewierni Tomasze — to w prawdziwość opowieści o bohaterach ,,Eneidy", o Pani Bovary. W to, że żył i cierpiał Wokulski. Od siebie dodam, że na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie na kamienicy w pobliżu pomnika Kopernika widnieje duża tablica pamiątkowa. Głosi ona, że w tym domu w latach 1878—1879 mieszkał Stanisław Wokulski, postać stworzona przez Bolesława Prusa. Był studentem Szkoły Głównej, uczestnikiem Powstania Styczniowego, zesłańcem, a potem kupcem i przedsiębiorcą. I to jeszcze dodam, że wkrótce po wojnie ludzie przyjeżdżali do Szczytna, żeby oglądać zamek Juranda. Przed wiekiem panie zamawiały mszę za duszę Podbipięty. Czy teraz po premierze ,,Ogniem i mieczem" mogłoby się to powtórzyć?

Obawiałem się rozdziału książki Michała Głowińskiego, w którym mowa jest o muzyce. Jestem w tej dziedzinie dyletantem — powiedzmy: osłuchanym dyletantem. Poza prozą Jarosława i Anny Iwaszkiewiczów oraz recenzjami Waldorffa nic o muzyce nie czytałem. A tu nie można się oderwać od opisów przeżyć autora książki, zasłuchanego w fugi Bacha, kwintet Mozarta bądź arie z jego ,,Wesela Figara". Powiem więcej: niektóre utwory — znane mi lub nie znane — słyszę dzięki Głowińskiemu. Zwiedzał kiedyś gotycką katedrę w Upsali, gdy ,,odezwały się nagle potężne organy. Niewidoczny wirtuoz grał z rozmachem pełną blasku i jakże popularną «Toccatę i fugę d-moll». Przeszedł mnie dreszcz. Ta przestrzeń sakralna nabrała nowego wymiaru".

Kiedy indziej słuchał innej fugi tego kompozytora, tej, która nie została ukończona i ukrywa się w pół taktu. ,,Wiadomo, że zadecydował o tym los, nie — twórczy zamiar. W czasie pisania tej fugi Bach zmarł..." I w tym ,,urywającym się potoku dźwięków śmierć po prostu j e s t".

Może na koniec jedno z cennych uogólnień Michała Głowińskiego: ,,Boskiej komedii" nie można czytać w biegu. Autor ,,Przywidzeń i figur" na pewno Dantem nie jest, ale i jego przystępnej i kształcącej książki nie da się czytać bez skupienia. I bez przyjemności...

RADA W RADĘ nr 19

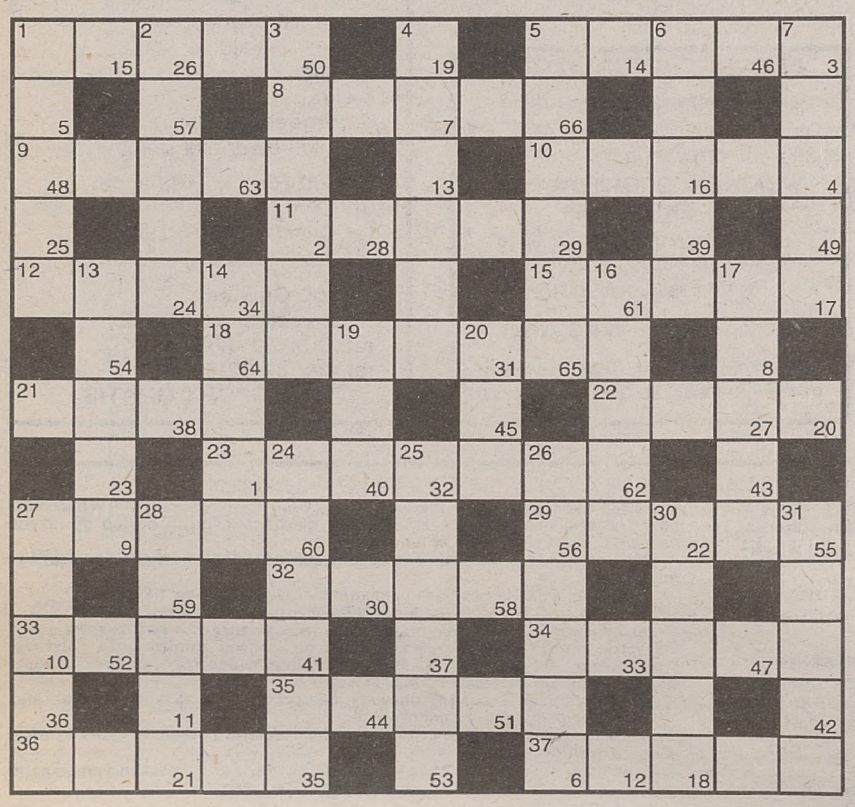

Poziomo:
1) szpicel, 5) Harold, aktor amerykański, grał w filmach ,,Jeszcze wyżej", ,,Gwałtu, co się dzieje", 8) znaki będące symbolami stanu posiadania, 9) pory dzienne brzasku, świtu, 10) Amalie (1846—1905), powieściopisarka, przedstawicielka norweskiego naturalizmu, 11) soczysty owoc, symbol kosza przy oświadczynach, 12) szósty, często potrzebny, 15) kobierzec w kolorach: czerwieni, granatu i czerni, 18) kraina historyczna w Turcji, 21) ostry ser z pleśnią, 22) lać łzy, rozpaczać, 23) pojazd drogowy z ciągnikiem siodłowym, 27) żandarm turecki, 29) np. ariergarda, 32) wieczorne przyjęcie, 33) ostre w słoikach, 34) drobne plamki na jednolitym tle, 35) klęska, upadek, 36) osłona silnika płatowca, 37) np. holocen.

Pionowo:
1) nalewka wiśniowa, 2) małe i wielkie z rodziny szopów, 3) ktoś odważny, pewny siebie, 4) małe do dokręcania, 5) swędzący wykwit, 6) zasięg terytorialny na kolei, w wojsku, 7) utwór Lenartowicza, 13) tytuł perskiego lub tatarskiego wodza, 14) kłótnia, awantura, 16) autor obrazów: ,,Wnętrze lasu", ,,Po polowaniu", 17) port nad Morzem Czarnym, 19) autor zbioru wierszy ,,Kpię i pytam o drogę", 20) chińskie 0,32 m, 24) punkt widzenia, 25) w manicheizmie ,,ojciec stworzeń żyjących", 26) stan duchowy człowieka, 27) włókno nasienne z drzew wełniakowatych, 28) odkrywkowe wyrobisko górnicze, 30) wsteczny styl, 31) obelżywie o człowieku złym, podstępnym.

Litery z pól ponumerowanych w prawych dolnych rogach od 1 do 66 utworzą hasło — przysłowie ludowe. Rozwiązanie — samo hasło — tylko na kartach pocztowych lub widokówkach prosimy nadsyłać w ciągu 14 dni pod adresem redakcji. Wśród czytelników, którzy nadeślą poprawne odpowiedzi rozlosujemy nagrody niespodzianki.

SOSNY POLITYKI

W stołecznej siedzibie PSL — konferencja na temat reformy systemu edukacji. Mowa więc o tym, że młodzież wiejska już teraz ma niewielkie szanse edukacyjne, ale w projektowanym nowym ustroju szkolnym będzie je miała jeszcze gorsze. Że koszty kształcenia rosną i coraz mniej rolników stać na zapewnienie dzieciom wybranej szkoły, o bursie już nie mówiąc. Że czas najwyższy, aby państwo wreszcie zaczęło spełniać swe oświatowe obowiązki wobec wsi.

Ponieważ od dawna wyznaję pogląd, że demokracja to jednak więcej niż samo prawno-werbalne zapewnienie wolności wyboru — trzeba jeszcze co nieco uczynić, by ludzie umieli wybrać i posiadali możliwość zrealizowania nawet skromnej, edukacyjnej decyzji — to spotkaniu w PSL przysłuchiwałem się z ciekawością. I wszystko byłoby w porządku, gdyby nie pewne kolorowe ulotki.

Bo oto gdy z mównicy padały gorzkie, ale i mądre słowa w obronie państwowej szkoły i ,,państwowego" nauczyciela, to przed salą rozdawali ulotki PTTK reklamujące... zagraniczne szkoły języków obcych, tudzież amerykański college. Ten ostatni w dodatku horrendalnie, jak na nasze warunki, drogi, bo za rok nauki w Michigan każący sobie płacić, bagatela 12.500 dolarów. Czyli, w przeliczeniu na stare złotówki, coś około 400.000.000 złotych. I tak obok stawiania kos w obronie bezpłatnej, polskiej szkoły i uczelni otrzymałem jeszcze kawałek targowiska, gdzie najważniejsza jest brzęcząca moneta.

Najzabawniejsze jest jednak to, że podobnego typu rozdarcia można dziś dostrzec dosłownie na każdym kroku. Nawet na naszych związkowych korytarzach spotykam ulotki, których zadaniem jest zachęcenie do kupna towarów lub udziału w przedsięwzięciach mających na celu głównie zysk producenta lub organizatora. Ktoś je przynosi, rozkłada i leżą sobie, choć to, co w ten sposób jest reklamowane, niekoniecznie musi być zgodne z ,,linię i bazą" związkowej działalności. W ten sposób reklamowane były na przykład niemieckie targi dydaktyczne, chociaż w naszym interesie powinno leżeć zachęcanie do organizowania targów krajowych i kupowania naszych ,,produktów".

Niekiedy więc myślę sobie, że jeśli udało się coś zaszczepić wśród Polaków na trwałe, to chyba głównie przekonanie, że dla zdobycia klienta wszystko jest dozwolone, a opieranie się tej zasadzie jest nienowoczesne i wręcz zaściankowe. I dlatego, jeśli gdzie indziej wypowiadają ostrą walkę wszelkiej reklamie alkoholu, to u nas na ten temat trwają wielogodzinne parlamentarne debaty i targi, z których i tak nic nie wychodzi. A żeby było jeszcze zabawniej — w jednej uczelni w drzwiach rektoratu studentów wita wielki plakat reklamujący wódeczkę. Dobrze, że przynajmniej polską... Jednak najbardziej rozdarte są dziś chyba AWS, UW i ich cała koalicja. Oto z jednej strony ,,Wyborcza" stawia za wzór osięgnięcia nowojorskiego burmistrza w jego nieustępliwej walce z lekceważeniem zasad życia społecznego i przestępczością zaczynającą się już w dziecięctwie, z drugiej zaś zwalcza akcję ,,małolat" wprowadzoną przez solidarnościowego wojewodę, a wzorowaną, co najzabawniejsze, na podobnych zaoceanicznych. Oto na użytek kampanii wyborczej obie siły prezentują się jako dążące do pokoju społecznego, porozumienia ponad podziałami, ale z jastrzębskiego zjazdu ,,S" słychać nie o przeciwniku, konkurencie, ale wręcz o ,,wspólnym wrogu". Czy to nie śmieszne patrzeć, jak ci, którzy w przedwyborczych sondażach uzyskiwali poparcie 30 procent ankietowanych, tak usilnie starają się zdobyć sobie wrogów?

Może się mylę, lecz odnoszę wrażenie, iż wraz z transformacją tudzież kolejnymi wyborami, lawinowo przybywa rozdartych jak literackie sosny. No cóż, polityka różnie ludziom pada na charakter.

I dlatego czasy mamy coraz ciekawsze. Oby tylko nie zabrakło ich solidnych kronikarzy. Oby nie zabrakło. Bo jeśli i oni uznają, że tylko krowa nie zmienia opcji...?

WOJCIECH SIERAKOWSKI

MEN informuje

MINISTERSTWO EDUKACJI NARODOWEJ
DEPARTAMENT DOSKONALENIA NAUCZYCIELI

STATUS ZAWODOWY NAUCZYCIELA

Propozycje zmian

Warszawa wrzesień 1998 rok

1. Wprowadzenie

Jakość edukacji zależy przede wszystkim od nauczycieli, od ich kompetencji, umiejętności i zaangażowania.
Aktualne zapisy Karty Nauczyciela dotyczące statusu zawodowego nauczycieli dają ograniczone szanse awansu zawodowego, nie promują dobrych nauczycieli, nie stwarzają możliwości uzyskania wyższego wynagrodzenia za dobrą pracę.

W obecnie obowiązującej siatce płac określono automatycznie awans płacowy, zależny jedynie od poziomu wykształcenia i stażu pracy nauczyciela.

Jedyną formą awansu nauczyciela związaną z jego poziomem kompetencji i jakością pracy jest system stopni specjalizacji zawodowej[1]. Jednakże korzysta z niego tylko kilka procent nauczycieli. Przyczyną małego zainteresowania są bardzo niskie dodatki przewidziane w systemie wynagrodzeń.

Wprowadzana reforma systemu edukacji wymaga od nauczycieli stopniowego i systematycznego podnoszenia oraz rozszerzania kompetencji zawodowych, a w efekcie podnoszenia jakości pracy.

System awansu zawodowego i związany z nim system wynagradzania jest podstawowym narzędziem stymulowania tych zmian — musi więc być odniesiony do poziomu kompetencji i jakości pracy nauczycieli.

Oznacza to, że:

- ***aktywność nauczyciela podnoszącego swoje kompetencje zawodowe,*** *powinna być podstawą dla uzyskiwania kolejnych szczebli awansu równoznacznych ze znaczącą finansową gratyfikacją,*
- *system wynagradzania powinien uwzględniać* ***zróżnicowanie wynagrodzeń nauczycieli wynikające z oceny jakości ich pracy*** *— poprzez dodatki motywacyjne,*
- ***wykonywanie dodatkowych zadań lub sprawowanie funkcji w oświacie****, związane często ze zdobywaniem dodatkowych kompetencji, powinno być rekompensowane dodatkowym wynagrodzeniem — poprzez dodatki funkcyjne i zadaniowe.*

Celem tego opracowania jest przedstawienie założeń takiego systemu awansu zawodowego, który spełniać będzie wyżej przedstawione warunki — **koncepcja ta jest między innymi wynikiem publicznej debaty i konsultacji.**

2. Kto jest nauczycielem?

Wśród pracowników systemu oświaty zwanych w Karcie Nauczyciela ,,nauczycielami'' można wyróżnić:

a) *nauczycieli realizujących proces dydaktyczno-wychowawczy w szkołach i placówkach,*
b) *nauczycieli — wychowawców, których głównym zadaniem jest praca wychowawcza w placówkach określonego typu,*
c) *specjalistów wspomagających proces dydaktyczno-wychowawczy zgodnie ze swoimi, nieraz unikalnymi kwalifikacjami zawodowymi, uzyskanymi także w wyniku kształcenia na kierunkach nienauczycielskich lub w instytucjach nie kształcących nauczycieli.*

Grupa I — Nauczyciele	
1	**Nauczyciele:**
1.1	przedszkoli
1.2	pracujący w oddziałach przedszkolnych dla dzieci sześcioletnich
1.3	szkół podstawowych
1.4	gimnazjów
1.5	liceów
1.6	szkół zawodowych
1.7	szkół policealnych
1.8	kolegiów nauczycielskich
1.9	kolegiów języków obcych
1.10	centrów kształcenia ustawicznego
1.11	centrów kształcenia praktycznego
1.12	przedszkoli i szkół specjalnych
1.13	bibliotek szkolnych

Grupa II — Wychowawcy	
2	**Wychowawcy:**
2.1	w placówkach oświatowo-wychowawczych
2.2	w placówkach opiekuńczo-wychowawczych
2.3	w placówkach przy zakładach opieki zdrowotnej i domach pomocy społecznej
2.4	w placówkach resocjalizacyjno-wychowawczych i rewalidacyjnych
2.5	pedagodzy szkolni

Grupa III — Specjaliści wspomagający proces nauczania i wychowania	
1	Psychologowie i pedagodzy w: a) poradniach psychologiczno-pedagogicznych i innych, b) placówkach opiekuńczo-wychowawczych, c) szkołach i placówkach kształcenia i wychowania specjalnego, d) szkołach i placówkach leczniczo-wychowawczych.
2	Logopedzi
3	Doradcy zawodowi w placówkach kształcenia ustawicznego
4	Prowadzący zajęcia specjalistyczne w szkołach i placówkach
5	Psychologowie w szkołach sportowych i szkołach mistrzostwa sportowego
6	Pedagodzy i psychologowie w: ● ośrodkach adopcyjno-opiekuńczych, ● rodzinnych ośrodkach diagnostyczno-konsultacyjnych, ● zakładach poprawczych i schroniskach dla nieletnich.
7	Bibliotekarze — bibliotek pedagogicznych

Kartą Nauczyciela objęci są ponadto pracownicy placówek doskonalenia, pracownicy komisji egzaminacyjnych, urzędnicy w kuratoriach i MEN oraz nauczyciele oddelegowani do pracy w związkach zawodowych.

[1] **Obecny system stopni specjalizacji zawodowej (I, II, III)** wiąże się głównie z tradycyjną oceną dorobku nauczyciela, a uzyskanie stopnia specjalizacji zawodowej oznacza jedynie bardzo niski dodatek kwotowy do pensji. System taki nie motywuje i nie równoważy nakładów na samodoskonalenie. Stopnie specjalizacji miały pełnić rolę awansu poziomego nauczycieli. Z możliwości tych korzysta i korzystało bardzo niewielu nauczycieli. Według danych za rok szkolny 1996/97, nauczycieli pełnozatrudnionych, posiadających stopnie specjalizacji zawodowej było w kraju 43 666, co stanowiło około 7% nauczycieli pełnozatrudnionych, w tym: nauczycieli z I stopniem 21 862, z II stopniem 20 534, z III stopniem 1270. Liczba nauczycieli ze stopniami specjalizacji kształtuje się bardzo różnie w poszczególnych województwach. Przodujące pod tym względem są województwa posiadające duże ośrodki akademickie, tj. st. warszawskie — 2226, częstochowskie — 1608, katowickie — 4047, m. krakowskie — 1576, kieleckie — 1802, lubelskie — 1262, olsztyńskie — 1469, opolskie — 1328, poznańskie — 1655, rzeszowskie — 1769, wrocławskie — 1100.
Według rozporządzenia z dnia 25 marca 1998 r. zmieniającego rozporządzenie w sprawie wynagradzania nauczycieli wysokość dodatku specjalistycznego z tytułu posiadania I stopnia specjalizacji wynosi 21 zł miesięcznie, II — 33 zł, III — 46 zł. Przy okazji warto wspomnieć o dodatkach z tytułu posiadania stopnia naukowego. Z tytułu posiadania stopnia naukowego doktora dodatek, wg tego samego rozporządzenia, wynosi 58 zł miesięcznie, a 85 zł miesięcznie z tytułu posiadania stopnia doktora habilitowanego.

3. Zatrudnianie nauczycieli

Stan obecny	Projektowane zmiany
Stosunek pracy nawiązuje się z nauczycielem, który spełnia warunki formalne: — posiada obywatelstwo polskie — posiada pełną zdolność do czynności prawnych — korzysta z praw publicznych — nie toczy się przeciw niemu postępowanie karne lub o ubezwłasnowolnienie — posiada aktualne świadectwo lekarskie. **Każdy stosunek pracy z nauczycielem regulowany jest zapisami szczegółowymi w Karcie Nauczyciela.** **Umowę na czas określony zawiera się z nauczycielem, który:** — nie posiada pełnych kwalifikacji do pracy w szkole lub placówce oświatowej, — zastępuje innego nauczyciela, bądź wynika to z organizacji szkoły lub placówki, — zatrudniony jest na część etatu.	**Zakładamy:** ● uporządkowanie prawne zatrudniania nauczycieli cudzoziemców ● pozostawienie pozostałych warunków bez zmian. **Umowę na czas określony zawiera się z nauczycielem:** ● który posiada inne obywatelstwo, ● który nie posiada pełnych kwalifikacji do pracy w szkole lub placówce oświatowej, ● gdy wynika to z potrzeb i organizacji roku szkolnego. **Umowy na czas określony podlegają wyłącznie przepisom kodeksu pracy.** **Proponujemy uwzględnić w prawie oświatowym zapis pozwalający dyrektorowi zawierać umowę o pracę z nauczycielem, który nie jest zainteresowany stabilizacją zawodową gwarantowaną Kartą Nauczyciela. W tym przypadku obowiązywać będą tylko przepisy zawarte w kodeksie pracy.**
	Status nauczyciela stażysty, określą następujące warunki zapisane w Karcie Nauczyciela: ● **nauczyciel dobrowolnie wybiera drogę stabilizacji zawodowej i gwarancji zapisanych w Karcie Nauczyciela,** ● posiada on kwalifikacje odpowiednie do typu szkoły lub placówki, ● dyrektor podpisuje umowę o pracę na czas 1 roku, ● w uzasadnionych przypadkach dyrektor może przedłużyć umowę, co najwyżej, jeszcze na 1 rok, ● opiekun stażu wyznaczony przez dyrektora pomaga nauczycielowi osiągać przyjęte wspólnie cele, ● staż podlega zaliczeniu[2], dyrektor powołuje komisję w składzie: dyrektor lub zastępca, opiekun stażu oraz przedstawiciel rady szkoły. Opinia komisji o zaliczeniu stażu jest ostateczna. Nauczyciel otrzymuje dokument stwierdzający zaliczenie stażu. ● po zaliczeniu stażu z nauczycielem może być zawarta umowa na czas nieokreślony i rozpoczyna się kontrakt.
Umowa na czas nieokreślony zawierana jest w przypadku, gdy: — nauczyciel ma pełne kwalifikacje do pracy w szkole lub placówce oświatowej.	**Nauczyciel kontraktowy (drugi szczebel awansu) zatrudniany jest na czas nieokreślony. Status nauczyciela kontraktowego określą następujące warunki zapisane w Karcie Nauczyciela:** ● dyrektor wyznacza nauczycielowi kontraktowemu opiekuna, ● nauczyciel kontraktowy, przy pomocy opiekuna, opracowuje plan rozwoju zawodowego — na okres kontraktu, ● na każdy rok szkolny dyrektor podpisuje z nauczycielem aneks do umowy określający zakres zadań oraz liczbę godzin dydaktycznych, ● o zaliczenie kontraktu występuje zainteresowany minimum po trzech latach — 4 miesiące przed upływem tego okresu, ● kontrakt kończy się egzaminem[3], który przeprowadza komisja powołana przez dyrektora w składzie: dyrektor, opiekun kontraktu, przedstawiciel rady szkoły, organu nadzorującego i organu prowadzącego. Opinia komisji o zaliczeniu kontraktu jest ostateczna. Nauczyciel otrzymuje dokument potwierdzający zaliczenie kontraktu.

Stan obecny	Projektowane zmiany
Mianowanie nauczyciela jest możliwe, po spełnieniu powyższych warunków oraz wówczas gdy: — bezpośrednio przed mianowaniem wykonywał nieprzerwanie, zgodnie z wymaganymi kwalifikacjami, pracę pedagogiczną w szkole w pełnym wymiarze zajęć co najmniej przez 3 lata i w tym okresie uzyskał dwie oceny co najmniej wyróżniające, na zasadach i w trybie określonym w art. 6a, lub bezpośrednio przed mianowaniem wykonywał nieprzerwanie, zgodnie z wymaganymi kwalifikacjami, pracę pedagogiczną w szkole w pełnym wymiarze zajęć przez 4 lata pracy i na koniec czwartego roku pracy uzyskał co najmniej ocenę dobrą, albo bezpośrednio przed mianowaniem wykonywał nieprzerwanie jako nauczyciel akademicki pracę dydaktyczną w szkole wyższej przez co najmniej 3 lata i uzyskał ocenę pozytywną w tym zakresie (art. 10 ust. 2 KN), — mianowanie jest formą zatrudnienia, która może być rozwiązana tylko w przypadkach określonych Kartą Nauczyciela.	**Status nauczyciela mianowanego określą następujące warunki zapisane w Karcie Nauczyciela:** ● nauczyciel posiada dokument potwierdzający zaliczenie kontraktu oraz decyzją dyrektora akt mianowania, ● nauczyciel mianowany opracowuje plan rozwoju zawodowego — minimum na trzy lata, ● na każdy rok szkolny dyrektor podpisuje z nauczycielem aneks do umowy określający zadania przewidziane na rok szkolny, w tym liczbę godzin dydaktycznych, ● minimum po trzech latach nauczyciel mianowany może wystąpić do dyrektora o awans na nauczyciela dyplomowanego — 4 miesiące przed upływem tego okresu, ● dyrektor powołuje komisję w składzie: dyrektor. przedstawiciel rady pedagogicznej i rady szkoły, przedstawiciel organu prowadzącego i nadzorującego, która przeprowadza rozmowę kwalifikacyjną. Procedura rozmowy kwalifikacyjnej podobna do procedury egzaminu po kontrakcie. Zasady postępowania kwalifikacyjnego podobne, wymagania dla nauczycieli odpowiednio wyższe. Opinia komisji jest ostateczna. ● Nauczyciel mianowany może pełnić, po odpowiednim przygotowaniu, różne funkcje w szkole i placówce oświatowej — funkcje opisane są w rozdziale 5, ● ocena negatywna pracy nauczyciela może być powodem rozwiązania umowy o pracę.
	Status nauczyciela dyplomowanego określą następujące warunki zapisane w Karcie Nauczyciela: ● nauczyciel posiada dokument potwierdzający status nauczyciela dyplomowanego, ● na każdy rok szkolny dyrektor podpisuje z nauczycielem aneks do umowy określający zadania przewidziane na rok szkolny, w tym liczbę godzin dydaktycznych, ● nauczyciel może pełnić wszystkie funkcje (po przygotowaniu) w szkole lub placówce oświatowej, ● negatywna ocena pracy może spowodować rozwiązanie umowy o pracę, ● nauczyciel może ubiegać się o tytuł honorowy — profesora oświaty.
	Profesor oświaty: Proponujemy, aby był to **tytuł honorowy** przyznawany przez Kapitułę (lub Ministra) za wybitne osiągnięcia w dziedzinie oświaty.

[2]) Nauczyciel przygotowujący się do **rozmowy** zaliczającej staż przedstawia właściwej komisji:
- aktualną ocenę swojej pracy sporządzoną przez dyrektora szkoły lub placówki oświatowej,
- świadectwa ukończenia form doskonalenia,
- inne dowody dokumentujące osięgnięcia nauczyciela, zgodnie z jego planem rozwoju zawodowego i wymogami stażu.

Komisja zapoznaje się z dokumentacją i przeprowadza rozmowę z kandydatem. Pozytywny wynik rozmowy pociąga za sobą **opinię komisji o zaliczeniu stażu.** Negatywny wynik rozmowy oznacza niezaliczenie stażu. Decyzje kadrowe podejmuje dyrektor.

[3]) Nauczyciel przygotowujący się do **egzaminu** przedstawia właściwej komisji:
- **aktualną ocenę swojej pracy sporządzoną przez dyrektora szkoły lub placówki oświatowej,**
- **świadectwa ukończenia form doskonalenia,**
- **dowody dokumentujące osiągnięcia nauczyciela, zgodnie z jego planem rozwoju zawodowego i wymaganiami kontraktu.**

Komisja zapoznaje się z dokumentacją i przeprowadza egzamin. Komisja wydaje opinię o zaliczeniu bądź niezaliczeniu kontraktu. Negatywny wynik egzaminu może stanowić przyczynę rozwiązania stosunku pracy. Dyrektor podejmuje decyzje kadrowe.

Powyżej przedstawione warunki zatrudnienia — nazwijmy je awansem ,,szczeblowym" — nie będą dotyczyć wszystkich grup objętych Kartą Nauczyciela, opisanych w rozdziale 2. Uważamy, że dla niektórych grup zamiast stanowiska nauczyciela dyplomowanego dobrze byłoby wprowadzić po uzyskaniu mianowania dwa stopnie specjalizacji: A i B. Pozwoli to lepiej uwzględnić specyfikę ich pracy.

Dlatego też:

➢ *dla nauczycieli grupy I (por. str. 3), którzy spełniają wymagania kwalifikacyjne określone w przepisach, przewidujemy awans ,,szczeblowy",*
➢ *w przypadku niektórych grup nauczycieli z grupy I, np.: nauczycieli praktycznej nauki zawodu, ze względu na znaczne zróżnicowanie wymagań kwalifikacyjnych w tej grupie (od magistra do robotnika wykwalifikowanego) proponujemy zróżnicowane drogi awansu, tj. dla nauczycieli z wykształceniem wyższym awans szczeblowy, a dla nauczycieli bez wyższego wykształcenia — dwa stopnie specjalizacji zawodowej,*
➢ *w przypadku nauczycieli bibliotekarzy szkolnych proponujemy awans zawodowy w formie stopni specjalizacji,*
❂ *dla wszystkich pracowników wymienionych w grupie II (por. str. 4) proponujemy awans ,,szczeblowy",*
➢ *w przypadku pedagogów szkolnych najbardziej odpowiedni wydaje się awans poprzez uzyskanie dwóch stopni specjalizacji zawodowej,*
➢ *nauczyciele grupy III (por. str. 4) awansowaliby przez uzyskiwanie dwóch stopni specjalizacji zawodowej.*

O **tytuł honorowy profesora oświaty** mogą ubiegać się wszyscy nauczyciele dyplomowani (grupa I i II) lub nauczyciele mianowani **ze stopniem specjalizacji zawodowej ,,B".**

Szczegółowe wymagania związane z awansem ,,szczeblowym", jak też z uzyskiwaniem stopni specjalizacji A i B są obecnie opracowywane przez zespoły specjalistów.

DOCELOWY MODEL AWANSU ZAWODOWEGO

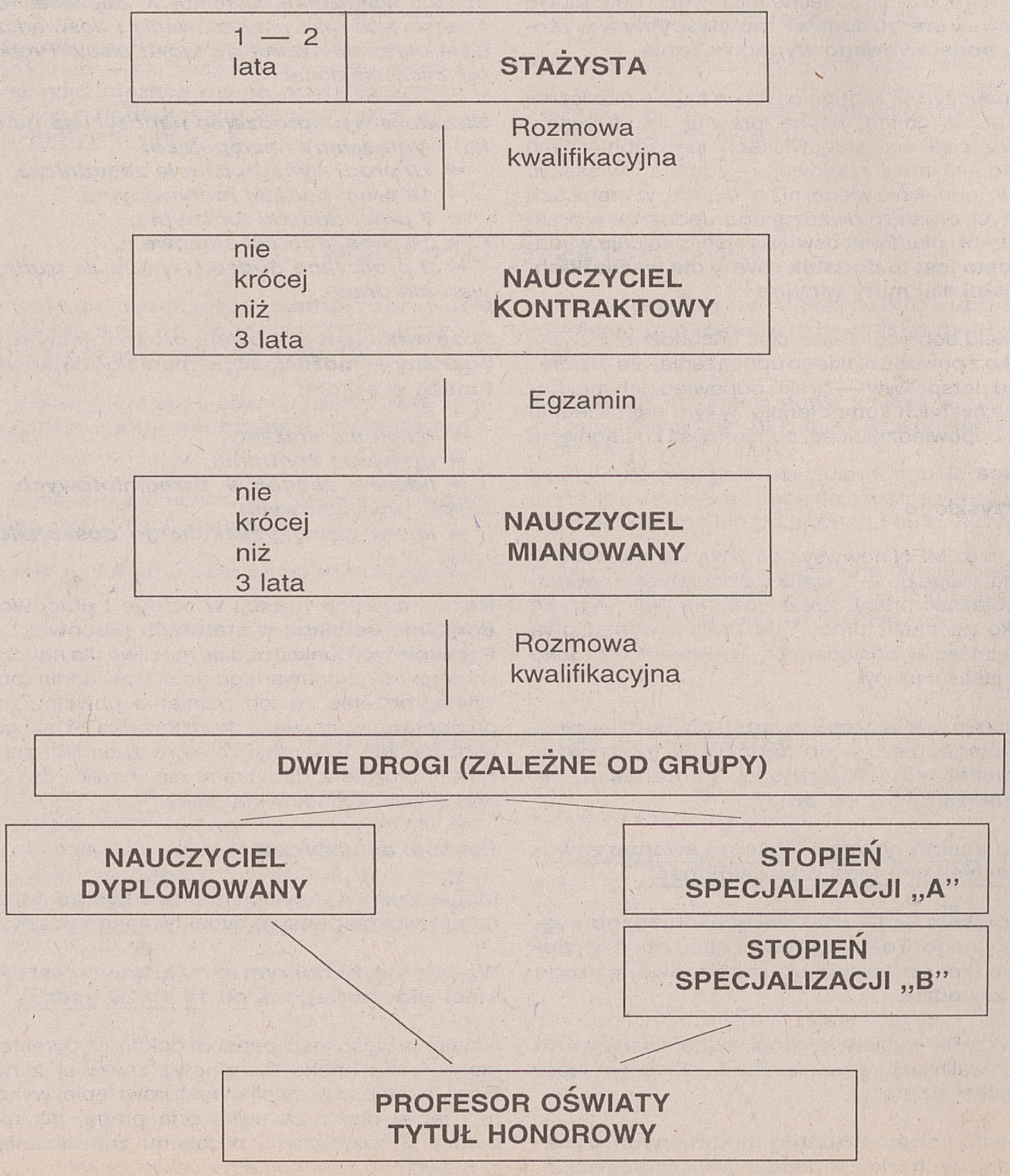

4. Porównanie systemu płac

Opis stanu obecnego

Jakość pracy nauczycieli nie znajduje swojego odbicia w obecnym systemie płac. Ocena pracy nauczyciela nie ma istotnego wpływu na jego awans, gdyż co 2 lata nauczyciela przeszeregowuje się w tabeli płac bez względu na to jaką ocenę pracy nauczyciel otrzymał. ***Tabela obejmująca z jednej strony staż pracy, z drugiej formalne kwalifikacje decyduje o wysokości wynagrodzenia.*** Różnice pomiędzy sąsiednimi pozycjami w tabeli (co dwa lata) wynoszą od kilku do kilkunastu złotych miesięcznie. ***Nauczyciel jest przeszeregowywany podczas swojej pracy 15 razy, a wynagrodzenie przez 30 lat rośnie o około 40 proc.***

Zgodnie z obowiązującym w bieżącym roku rozporządzeniem w sprawie wynagradzania nauczycieli, **stawka wynagrodzenia zasadniczego nauczyciela może być podwyższona**, w zależności od osiąganych wyników pracy, **nie więcej jednak niż 20 proc.** w granicach posiadanych środków na wynagrodzenia. Obecne możliwości budżetowe kraju gwarantowały **średni dodatek motywacyjny w wysokości 5 proc. podstawowego wynagrodzenia.**

W przypadku nauczycieli zatrudnionych w szkole publicznej prowadzonej przez gminę, osobę prawną lub fizyczną, a także nauczycieli na stanowiskach pedagogicznych w urzędach administracji rządowej — można zwiększyć wynagrodzenie, jednak nie więcej niż o 50 proc. w granicach środków własnych organu prowadzącego. Jednakże w praktyce niewiele szkół i placówek oświatowych różnicuje wynagrodzenia. **Często jest to dodatek równy dla wszystkich, a zatem nie pełni roli motywacyjnej.**

W rezultacie wielu dobrych nauczycieli odchodzi ze szkoły. Robią to nie tylko z powodu niskiego uposażenia, ale również z powodu braku perspektyw — braku odpowiednich mechanizmów promujących ich kompetencje, w tym odpowiednie wykształcenie, odpowiedzialność, sumienność i osiągnięcia zawodowe.

Opis stanu przyszłego

Proponowany przez MEN nowy system awansu zawodowego opiera się na zasadzie — awans za osiągnięcia, dodatkowe zadania i jakość pracy. Zróżnicowanie płac wynikać będzie nie tylko ze stażu pracy, ale będzie wypadkową poziomu wykształcenia, posiadanych kwalifikacji, dorobku zawodowego i jakości pracy.

Zdobywanie kolejnych szczebli awansu nie będzie automatyczne. Wymagać będzie od nauczycieli podnoszenia swoich kwalifikacji, umiejętności autorefleksji, organizacji i planowania swojej pracy.

Podstawowym atutem nowego systemu awansu zawodowego nauczycieli jest jego dobrowolność.

Jest to jednocześnie konieczny warunek każdego systemu motywacyjnego. To nauczyciel, i tylko on, decydować powinien o tym, czy przyjmuje proponowaną drogę stabilizacji w zawodzie.

Pracownicy, którzy nie wybiorą tej drogi, a spełniają warunki wykształcenia i kwalifikacji zatrudniani będą przez dyrektora na podstawie kodeksu pracy.

Centralnie ustalić należy strukturę minimalnych wynagrodzeń zasadniczych w każdej kategorii zaszeregowania. Środki na ich sfinansowanie muszą być gwarantowane przez państwo.

Zakładamy, że w ciągu najbliższych dwóch lat osiągniemy następującą strukturę:

- ***dla nauczyciela stażysty wskaźnik — 1***
- ***dla nauczyciela kontraktowego — 1,5***
- ***dla nauczyciela mianowanego — 2,0***
- ***dla nauczyciela dyplomowanego — 2,5***

Nie ma powszechnej zgody na stosowanie widełek płacowych, dlatego wynagrodzenie określane jest na poziomie minimalnym.
Wskaźnik 1 wyznaczony zostanie po ustaleniu budżetu państwa *oraz wyliczony jako procent średniej płacy w kraju lub płacy minimalnej.*
Osoby zatrudnione na podstawie kodeksu pracy *(rozdział 3) powinny mieć wynagrodzenie minimalne* ***w wysokości 0,8 wskaźnika.*** *Dyrektor w zależności od możliwości finansowych oraz przygotowania i doświadczenia nauczyciela określałby warunki pracy i płacy. Proponujemy tylko ograniczenie dolne.*

Struktura wynagrodzenia nauczyciela (w ciągu dwóch lat) wyglądałaby następująco:

- ***70 proc. wynagrodzenie zasadnicze,***
- ***10 proc. dodatki motywacyjne,***
- ***7 proc. dodatki funkcyjne,***
- ***10 proc. dodatki stażowe,***
- ***3 proc. inne dodatki, w tym za trudne i uciążliwe warunki pracy.***

Poza awansem pionowym projektujemy również awans poziomy — możliwość pełnienia dodatkowych płatnych funkcji w szkole:

- ***opiekuna stażysty,***
- ***opiekuna kontraktu,***
- ***liderów zespołów przedmiotowych, wychowawczych, problemowych,***
- ***lidera wewnątrzszkolnego doskonalenia nauczycieli.***

Nazwy nowych funkcji w szkole i placówce mogą być dowolnie ustalane w statutach placówek.
Pełnienie tych funkcji będzie możliwe dla nauczyciela mianowanego i dyplomowanego po odpowiednim przygotowaniu. Wynagrodzenie za ich pełnienie powinno być określone procentowo w stosunku do wskaźnika 1 i być gwarantowane w budżecie. Uważamy, że na te zadania trzeba zagwarantować, łącznie z dodatkami dla dyrektorów, około 7 proc. wszystkich wydatków na płace.

Pensum dydaktyczne

Motywacyjnym elementem może być ponadto odstąpienie od sztywnego pensum dydaktycznego w szkole.

Wydaje się, że dobrym rozwiązaniem jest pensum w postaci widełkowej, np. od 16 do 26 godzin.

Ustalenia wysokości pensum dokonuje dyrektor sporządzając co roku aneks do umowy zawartej z nauczycielem. Rozwiązanie to pozwoli dyrektorowi lepiej wykorzystać kadrę i lepiej płacić za wykonaną pracę, jak również może pomóc w rozwiązaniu problemu zatrudniania nauczycieli w małych np. ,,jednociągowych" szkołach.

5. Ocena pracy nauczyciela

Pracę nauczyciela ocenia dyrektor.
Obecnie Karta Nauczyciela określa zasady, kryteria oraz tryb odwoływania się od otrzymanej oceny. Pełną analizę tego elementu statusu zawodowego pomijamy. Najkrócej mówiąc, obecna ocena pracy nauczyciela nie uwzględnia potrzeb reformy edukacji.

Możliwość osiągania kolejnych szczebli, w nowym systemie awansu, wiązać się będzie z ciągłym podnoszeniem swoich kompetencji zawodowych i ciągłym doskonaleniem swojego warsztatu pracy. Kluczową funkcję w nowym systemie awansu odgrywać będzie ocena pracy nauczyciela, pełniąca inną rolę niż ocena stosowana obecnie.
Jej nowe funkcje to:

- ***motywowanie,***
- ***informowanie,***
- ***korygowanie,***
- ***inspirowanie,***
- ***stabilizowanie.***

Tak rozumiane ocenianie pracy nauczyciela ma na celu wspieranie jego kariery — zarówno od strony merytorycznej, jak i finansowej, gdyż **bieżąca ocena pracy nauczyciela decydować będzie o dodatkowym wynagrodzeniu w ramach dodatku motywacyjnego.**

Ocenie podlegać będą kompetencje nauczycielskie i osiągnięcia pedagogiczne. Przygotowujemy **narzędzia obiektywnej i pełnej oceny pracy nauczyciela, które wykorzystywać będzie dyrektor.**

Ocena nauczyciela powinna być ściśle związana z awansem „szczeblowym" nauczyciela.
Pozytywna ocena będzie podstawowym warunkiem dopuszczenia do postępowania kwalifikacyjnego kończącego staż, kontrakt oraz etap mianowania nauczyciela. Od oceny wystawionej przez dyrektora istnieć **będzie procedura odwoławcza do kuratora oświaty.** Oprócz oceny dokonywanej przy przejściu na wyższe szczeble awansu proponujemy, aby **dyrektor dokonywał oceny nauczyciela w następujących przypadkach:**

- ***na wniosek nauczyciela,***
- ***z własnej inicjatywy w uzasadnionych przypadkach,***
- ***nie rzadziej niż raz na trzy lata.***

Nie może być żadnych wątpliwości, że w ślad za zwiększonymi wymaganiami wobec nauczycieli muszą pójść zwiększone pensje i duże ich zróżnicowanie na poszczególnych szczeblach awansu.

6. Warunki przejściowe

Nauczyciele obecnie posiadający status nauczyciela mianowanego zachowają go, podobnie jak i nauczyciele, którzy uzyskają mianowanie do 31.08.1999 r.

Nauczyciele z **III stopniem specjalizacji zawodowej** automatycznie otrzymają **status nauczyciela dyplomowanego.**

O status nauczyciela dyplomowanego, zgodnie z uproszczoną procedurą, będą mogli ubiegać się:

- ***nauczyciele z I i II stopniem specjalizacji zawodowej,***

oraz

- ***nauczyciele z kwalifikacjami dwuprzedmiotowymi, studiami podyplomowymi przydatnymi do obecnych zmian.***

Będą mogli oni pełnić nowe funkcje w szkole i korzystać z nowych form dokształcania i doskonalenia przygotowujących do nowych zadań.
Dodatki za aktualnie posiadane stopnie specjalizacji nauczyciele otrzymywać będą do czasu awansu na nauczyciela dyplomowanego lub przejścia na emeryturę.

Nauczyciele niemianowani zatrudnieni zostaną na okres przejściowy. W czasie 4—5 lat będą mieli prawo do mianowania według obowiązujących zasad.

7. Podsumowanie i wnioski

Wobec zmieniającego się obecnie ustawodawstwa dotyczącego nowego podziału administracyjnego kraju i kompetencji samorządów, zaopatrzenia emerytalnego, jak również wobec faktu wchodzenia naszego państwa w struktury europejskie, zapisy Karty Nauczyciela muszą ulec zmianie, muszą być dostosowane do ustaw o charakterze powszechnym.

Zadania oświatowe powinny być poddane procesom uryn-kowienia i komercjalizacji.

Mamy bardzo złożoną strukturę oświatową. Ponad 50 proc. szkół to szkoły wiejskie o małej liczbie uczniów. Liczba zatrudnionych nauczycieli jest pochodną tej struktury i małego, jak na europejskie warunki, pensum dydaktycznego.

Spis treści:

1. Wprowadzenie
2. Kto jest nauczycielem?
3. Zatrudnianie nauczycieli
4. Porównanie systemu płac
5. Ocena pracy nauczyciela
6. Warunki przejściowe
7. Podsumowanie i wnioski

Aktualnie w MEN trwają prace nad:

- *przygotowaniem zasad, kryteriów, wskaźników i dokumentów potrzebnych do oceny zakończenia stażu, kontraktu, spełnieniu wymagań na nauczyciela mianowanego i dyplomowanego,*
- *opracowaniem rozporządzenia w sprawie kwalifikacji wymaganych od nauczycieli,*
- *opracowaniem rozporządzenia o ocenianiu nauczycieli, który będzie dostosowany do nowego systemu awansu zawodowego nauczycieli,*
- *opracowaniem rozporządzenia w sprawie placówek doskonalenia nauczycieli.*